To jest jak nałóg, który wciąga - mówi Tomasz Nowacki z Trójki Międzyrzec Podlaski strona 22

Fot.mp

Kolejny graficzny sukces Piksela strona 2

Fot.Maciej Maciejuk

Brawa dla Helenki Sacharuk oraz Lilianny i Zuzanny Rudzkich.

Armia wchodzi do Białej Podlaskiej strona 21

Wkrótce będzie u nas 2,5 tys. żołnierzy

Fot.Maciej Maciejuk

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

miedzyrzec.24wspolnota.pl

6 - 12 kwietnia 2021 r. ▪ nr 14 (647) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Nasi Super Pasterze.

10 najbardziej znaczących duchownych Ziemi Bialskiej. Kto na liście?

Fot.Dariusz Jędryszka

Ks. Marcin Chudzik, proboszcz parafii św. Antoniego Padewskiego w Gnojnie

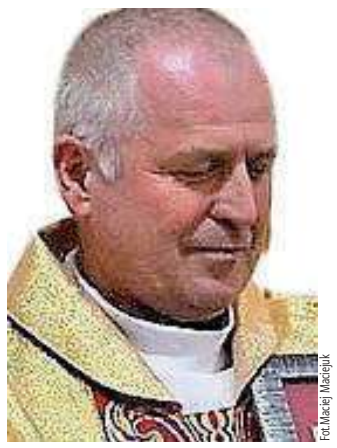

Fot.Maciej Maciejuk

Ks. Józef Brzozowski, proboszcz parafii pw. Św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim

Fot.Maciej Maciejuk

Ks. mitrat Andrzej Pugacewicz, Parafia Prawosławna pw. Świętych Cyryla i Metodego w Jabłecznej

Fot.Maciej Maciejuk

Ks. Kazimierz Korszniewicz, Parafia Św. Józefa w Międzyrzecu Podlaskim

Fot.Marek Pietrzela

Ks. Marian Daniluk, proboszcz Parafii Narodzenia Maryi Panny w Białej Podlaskiej

W Wielki Czwartek odnawiali sakrament kapłaństwa.

STR. R4

Groził siekierą swojej byłej partnerce

S. 7

Fot.Maciej Maciejuk

43-latek odpowie za groźby karalne

Rozjechał skrzynkę elektryczną. Próbował uciec

Wisznicki rajd pijanego 75-latka.

S. 5

Samotna podróż przez Beskidzki Szlak. Międzyrzeczanin przeszedł górski maraton w 16 dni

Dariusz Sierhej pokonał w rekordowym czasie najdłuższy górski szlak Polski liczący 519 km. - Wiatr zginał mnie w pół, ale zmierzałem ku swojemu celowi - mówi.

S. 13

Fot.Maciej Maciejuk

Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach

Zofia Stepulak, Elżbieta Chodzińska, Katarzyna Tymoszuk. Kobiety Aktywne Gminy Międzyrzec 2021

Oficjalnej dekoracji laureatek dokonali m.in. wójt gminy Krzysztof Adamowicz oraz przewodniczący rady gminy Andrzej Pietruk

S. 5

Fot.Maciej Maciejuk

Wejdź do tuby i posłuchaj przyrody

Tuba dzięki specjalnej konstrukcji pozwoli na lepsze wsłuchanie się w odgłosy przyrody. Kumuluje dźwięki z otoczenia

S. 21

Fot.Maciej Maciejuk

Tuba do podsłuchiwania przyrody

Wybrano wykonawców autostrady do Białej Podlaskiej

Umowy podpisano w Wielki Czwartek. Zobacz, z kim.

S. 23

Fot.Maciej Maciejuk

Kasa dla gmin z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych

Zobacz, kto dostał pieniądze.

S. 5

N 851 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098

eprasa.pl 840b0d7515

S T O P K A
wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska

Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185

Reklama:
Monika Najdyhor
manager ds. reklamy
tel. 515 895 342
najdyhorwspolnota@gmail.com
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Teraz wstyd się nie liczy, rzeczywistość kwiczy

Terespol godny łuku

Podpowiadamy burmistrzowi Terespola, aby przechwycił inicjatywę z Tomaszowa Lubelskiego. Tam mieszkańcy miasta i okolic burzą się przeciw pomysłowi budowy łuku triumfalnego. Takie upamiętnienie wielkiej polskiej historii chce wybudować tam wicepremier Jacek Sasin.

Od dawna terespolski burmistrz Jacek Danieluk nie szczędzi kwiecistych pochwał wicepremierowi, posłowi z naszego okręgu. Niemal podczas każdego przemówienia mówi, jak wiele zawdzięcza temu politykowi.

Niechże zatem proponuje, aby sześciometrowej wysokości łuk, jako symbol 100-lecia Bitwy Warszawskiej, postawić przy terespolskim Akademickim Liceum Ogólnokształcącym, które jest już perełką burmistrza...

Fot. Marek Pietrzela

Tak została zdewastowana dawna bialska pasieka nad Krzną. Dewastujący ją goście pewnie zostawili po sobie pseudograffiti...

Prawo kolanem dociskane

Wydaje się, że rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, uchylające uchwałę-bubel, powinno być przykrym dla radnych ujawnieniem brakoróbstwa. Niestety, w Białej Podlaskiej tak nie jest.

Podczas ostatniej sesji panowie przewodniczący – były Dariusz Litwiniuk i obecny Bogusław Broniewicz – zaszarżowali z lekceważeniem opinii prawnych. Prezydent i radca prawny zwracali im uwagę, aby nie forsowali przegłosowania uchwał, które zapewne miały szlachetny cel i mogły pomagać ludziom w niedoli, ale miały wady prawne. Panowie jednak brutalnie chcieli postawić na swoim.

Obecny przewodniczący pragnął dać dotacje dwóm stowarzyszeniem na inwestycje. Poparł go tylko kolega klubowy.

Były przewodniczący zaś od dłuższego czasu zabiegał, aby zwolnić przedsiębiorców z opłaty za wynajem lokali komunalnych. Pal licho, że to na skróty, co oznacza złamanie prawa. Nie zważał na długie wyliczenia usterek, które zgłosiła radczyni prawna. Miał szlachetne intencje... Jako były przewodniczący, który poznał zasady tworzenia prawa lokalnego, powinien jednak wiedzieć, jak wojewoda uchyla taką uchwałę.

Teraz wstyd się nie liczy, rzeczywistość kwiczy.

Łamanie języka

Coraz częściej w gminach unika się odmiany wielu nazwisk przez przypadki. Tak, jakby Facebook określał zasady języka polskiego w piśmie i mowie. W dodatku wielu wójtów i innych urzędników ma problemy z poprawnością językową. Można byłoby poprosić lub zatrudnić miejscową polonistkę do zajmowania się korektą oficjalnych pism, ale szkoda gminnych pieniędzy.

Oto w gminie Łomazy postanowiono uhonorować zasłużonego dla kultury ludowej twórcę oryginalnego teatru ludowego Kazimierza Kusznierowa. Na stronie internetowej gminy pojawiła się zapowiedź: „Wójt Gminy Łomazy, Teatr Czeladońka, Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach zapraszają na uroczyste odsłonięcie tablicy upamiętniającej Kazimierza Kusznierów - założyciela Teatru. W I rocznicę od śmierci Kazimierza Kusznierów zostanie odprawiona msza św.”.

W niektórych lokalnych mediach powtórzono błąd łomaskich urzędników.

Marian Empi

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 kwietnia, godz. 8.00 - 11.00, Małaszewicze ul. Krótka, Słoneczna, Wspólna, Północna, Warszawska

LICZBA TYGODNIA

3,5 promila

tyle alkoholu w organizmie miał kierowca TIR-a zatrzymanego w Worończu.

Czytaj na str. 3

CYTAT TYGODNIA

„Pan prezydent Michał Litwiniuk zwrócił się do mera Brześcia, pana Aleksandra Rogaczuka, z prośbą o osobiste zainteresowanie się sytuacją, a także, jeśli to możliwe, o wsparcie środowiska Polaków uczących się języka polskiego i kultywujących polskie tradycje”.

Gabriela Kuc Stefaniuk, rzecznik prezydenta Białej Podlaskiej.

Czytaj na str. 3

Kolejny graficzny sukces Piksela

BIAŁA PODLASKA:
Mamy kolejne sukcesy młodych uczestników zajęć w Pracowni Grafiki Komputerowej „Piksel”, działającej przy Bialskim Centrum Kultury.

W piątym Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym Dla Dzieci i Młodzieży „Spójrz okiem artysty – Frida Khalo 2021”, Helenka Sacharuk otrzymała wyróżnienie, a Lilianna i Zuzanna Rudzkie zdobyły kwalifikacje do wystawy.

To kolejny sukces podopiecznych „Piksela”

Dziewczyny tworzyły swoje prace pod okiem Lilli Wielgan-Michaluk – instruktor Bialskiego Centrum Kultury.

Organizatorem konkursu był Młodzieżowy Dom Kultury „Śródmieście” we Wrocławiu. Na konkurs nadesłano 433 prace z całej Polski. Do wystawy pokonkursowej organizatorzy zakwalifikowali 208 prac.

Wystawa pokonkursowa online: **www.mdksrodmiescie.wroc.pl/wystawa-pokonkursowa-spojrz-okiem-artysty-frida-kahlo-2021/?fbclid**

(McM)

INFORMATOR

URZĘDY

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

URZĄD GMINY MIĘDZYRZEC PODLASKI
Ul. Warszawska 20
Tel. 83 371 24 96

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

WAŻNE TELEFONY

PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA
Ul. J. Kusocińskiego 24
Tel. 83 371 62 32

KOMENDA MIEJSKA
Ul. Sidorska 93
Tel. 83 344 72 00

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

ZDROWIE

Centrum Medyczne MEDIKUZ
Al. 1000-lecia 4, Biała Podlaska
Tel. 536 825 825
www.medikuz.com
cmmedikuz@gmail.com

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Sidorska 105a, Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

CLINICA AL DENTI
STOMATOLOGIA I IMPLANTOLOGIA
Lek. dent. Michał Kubiszyn
ul. Piłsudskiego 83, Międzyrzec Podlaski
Tel. 502 336 766

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

Zakład Pogrzebowy „Argus”
ul. Nowa 8, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 509 208 529
Czynne całą dobę

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR”
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 650 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
Tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

POMOC DROGOWA

AUTO HOL SERWIS 24h
Biała Podlaska
Tel. 783 750 150

FINANSE

Biuro Rachunkowe Grzegorz Kutczyński
ul. Jana Pawła II 14A-15
Międzyrzec Podlaski
Tel. 606 394 401 / 83 371 71 15

Biuro Rachunkowe KONSALDO
Paweł Puszkarski, ul. Piłsudskiego 90
21-500 Międzyrzec Podlaski
Tel. 83 371 73 60

Biuro Rachunkowe Buchalter Jarosław Wiśniewski
ul. Kasztanowa 34, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 798 229
ksiegowy@hot.pl
buchalter-biuro-rachunkowe.pl
iksiegowy.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/ Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

eprasa.pl 840b0d7515

Bialska spółka przedłoży „Wodom Polskim" poprawiony wniosek taryfowy i uzasadnienie

Woda nie poszła w górę.
Czy oszczędność mieszkańców się opłaci?

„Wody Polskie" podjęły decyzję o odmowie zatwierdzenia nowych taryf za wodę i ścieki zaproponowanych przez bialski WOD-KAN. Spółka wodociągowa ma złożyć poprawiony wniosek o podwyżki na następne trzy lata.

Już przed dwoma laty bialskie stawki za wodę i ścieki były jednymi z najniższych w kraju (jeszcze niższe miały Opole Lubelskie i Zamość). Do 23 maja obowiązuje taryfa 2,46 zł z VAT (za metr sześcienny wody) oraz 4,60 zł za odprowadzenie ścieków.

Aktualizacja taryfy jest konieczna

Krzysztof Trochimiuk, przewodniczący Rady Nadzorczej Bialskich Wodociągów i Kanalizacji „Wod-Kan", poinformował nas, że niezbędne jest podniesienie stawek.

Fot.Marek Pietrzela

Krzysztof Trochimiuk,
przewodniczący Rady Nadzorczej Bialskich Wodociągów i Kanalizacji „Wod-Kan"

Zwiększająca się w kolejnych latach strata jest rezultatem rosnących kosztów, które rada nadzorcza uważa za obiektywne i niezależne w znacznej mierze od spółki.
Zmiana zarządu nie miała nic wspólnego z przygotowanym projektem nowej taryfy na dostawę wody przez BWiK „Wod-Kan". Rada Nadzorcza wysoko oceniła przygotowany wniosek o zmianę taryfy. Wniosek złożony przez spółkę 22 stycznia 2021 r. uwzględniał aktualne uwarunkowania organizacyjne i kosztowe znane na dzień składania wniosku oraz prognozę wzrostu kosztów w najbliższych trzech latach z uwzględnieniem wskaźników wzrostu kosztów zawartych w prognozach budżetu państwa.

– Z analizy ekonomicznej uzyskanej ze spółki, wynika, że dla prawidłowego funkcjonowania i zbilansowania kosztów wydobycia wody (m.in. ogromny wzrost cen prądu, a także kosztów ubezpieczenia), dostosowanie taryfy do aktualnych warunków jest konieczne. Od początku obowiązywania obecnej taryfy, tj. od 2018 r., spółka ponosi stratę na działalności zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków – wyjaśnia przewodniczący.

W 2018 r. ta strata wynosiła 541 tys. zł, w 2019 r. – 1,097 mln zł, a w 2020 r. aż 3,498 mln zł. W sumie 5,1 mln zł! Takie są skutki m.in. powiązania opłat za śmieci od zużytej wody. Bialczanie oszczędzają na potęgę.

Wniosek o zmianę i odmowa

22 styczni spółka złożyła wniosek o zmianę taryfy.

– Uwzględniał on aktualne uwarunkowania organizacyjne i kosztowe znane na dzień składania wniosku oraz prognozę wzrostu kosztów w najbliższych trzech latach z uwzględnieniem wskaźników wzrostu kosztów zawartych w prognozach budżetu państwa – wyjaśnia Krzysztof Trochimiuk.

Jakie są losy tego wniosku?

– Dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Lublinie podjął decyzję o odmowie zatwierdzenia taryfy. Stało się to 12 marca 2021 r. Powodem jej wydania były zbyt wysokie i gwałtowne wzrosty cenowe. Uwzględnianie kosztów wynikających z prowadzonych inwestycji przez spółkę powinno być dokonywane stopniowo i rozłożone w czasie, z tego powodu przyjęto do kalkulacji taryfy zbyt wysokie koszty amortyzacji – tłumaczy Jarosław Kowalczyk, kierownik Zespołu Komunikacji Społecznej i Edukacji Wodnej RZGW.

Rzecznik dodaje, że zarzucono również fakt wzrostu kosztów materiałów, mimo że są wykonywane inwestycje, które powinny prowadzić do oszczędności ze względu na zmniejszoną awaryjność urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych oraz okresy gwarancyjne.

5,1 mln zł
takie straty to skutek m.in. powiązania opłat za śmieci od zużytej wody. Bialczanie oszczędzają na potęgę!

Prawo do złożenia odwołania

Jarosław Kowalczyk zauważył, iż Wod-Kan ma prawo do złożenia odwołania do Prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie.

– Jeśli jednak nie zdecyduje się na ten krok, w ciągu 30 dni od dnia otrzymania decyzji odmawiającej zatwierdzenia taryfy, ma obowiązek przedstawienia nowego projektu taryfy i uzasadnienia zgodnie z uwagami wskazanymi przez organ regulacyjny w decyzji z 12 marca – wyjaśnia nam rzecznik RZGW.

Agnieszka Baczyńska, prezesa BWiK Wod-Kan, poinformowała nas, że bialska spółka przedłoży „Wodom Polskim" poprawiony wniosek taryfowy i uzasadnienie.

Marek Pietrzela

Straty w BWiK Wod-Kan"

2018 – 107 tys. zł strata na wodzie, 434 tys. zł strata na ściekach

2019 – 429 tys. zł strata na wodzie, 668 tys. zł strata na ściekach

2020 – 1 681 tys. zł strata na wodzie, 1 817 tys. zł strata na ściekach

Powołując się na partnerstwo Brześcia z Białą Podlaską, Ruch Narodowy i Konfederacja wzywają władze miasta do wywarcia nacisku na Białoruś

Organizacje prawicowe chcą uwolnienia „więźniów politycznych". Miasto odpowiada

- Rolę przewodnią i zasadniczą w sprawie zatrzymania Anny Paniszewy odgrywają szefowie dyplomacji państw - odpowiada Ruchowi Narodowemu i Konfederacji prezydent Michał Litwiniuk. Zwrócił się jednak do mera Brześcia o zainteresowanie się sytuacją dyrektorki polskiej szkoły w tym mieście.

Przypomnijmy, że Anna Paniszewa, dyrektorka polskiej szkoły w Brześciu, została zatrzymana przez białoruskie służby. Chodziło o upamiętnienie dnia Żołnierzy Wyklętych. To miało stać się powodem do oskarżenia jej przez białoruską prokuraturę. Wszczęto śledztwo „w ramach sprawy karnej dotyczącej heroizacji przestępców wojennych".

Nacisk na władze

W sprawę zaangażowało się także lubelskie skrzydło Ruchu Narodowego oraz posłowie Konfederacji. Powołując się na partnerstwo Brześcia z Białą Podlaską, wzywają władze miasta - prezydenta i radę miasta - do wywarcia nacisku na Białoruś w związku z sytuacją Paniszewy. Złożyli w tej sprawie do magistratu odpowiednie pismo.

- Chodzi o nacisk dyplomatyczny na szczeblu samorządowym w tej sprawie. Mamy nadzieję, że biorąc pod uwagę sprzyjające kontakty między miastami, samorząd Brześcia również weźmie pod opiekę mniejszość polską - apelowali.

Poprosiliśmy o komentarz w tej sprawie prezydenta Michała Litwiniuka. Przyznaje, że partnerstwo samorządów ma na celu przede wszystkim obustronnie korzystne przedsięwzięcia w obszarach kultury, edukacji, sportu, turystyki, ochrony środowiska, wymiany doświadczeń gospodarczych. -To współdziałanie jest też w dużej mierze związane z możliwością wspólnej partycypacji w projektach dofinansowanych przez UE. To są działania prowadzone na szczeblu lokalnym - mówi prezydent.

Chodzi o nacisk dyplomatyczny na szczeblu samorządowym w tej sprawie. Mamy nadzieję, że biorąc pod uwagę sprzyjające kontakty między miastami, samorząd Brześcia również weźmie pod opiekę mniejszość polską - argumentują Narodowcy

To zadanie rządowej dyplomacji

Dodaje, że w sprawach takich, jak zatrzymanie pani dyrektor Anny Paniszewej, rolę przewodnią i zasadniczą pełnią szefowie dyplomacji państw. - Mając jednak w pamięci i ceniąc bardzo trwającą już 30 lat piękną współpracę pomiędzy Białą Podlaską i Brześciem, pan prezydent Michał Litwiniuk zwrócił się do mera Brześcia, pana Aleksandra Rogaczuka, z prośbą o osobiste zainteresowanie się sytuacją, a także, jeśli to możliwe, o wsparcie środowiska Polaków uczących się języka polskiego i kultywujących polskie tradycje - informuje Gabriela Kuc Stefaniuk, rzecznik prasowy prezydenta Białej Podlaskiej.

Uwolnić działaczy!

Niedawno organizacje broniące praw człowieka na Białorusi uznały, że działacze Związku Polaków na Białorusi, którzy niedawno zostali zatrzymani - Andżelika Borys, Andrzej Poczobuta, Irena Biernacka, Maria Tiszkowska oraz działaczka polska z Brześcia, Anna Paniszewa - to więźniowie polityczni.

Według organizacji te działania mają na celu „stworzenie wizerunku wroga w postaci państwa polskiego i przedstawicieli mniejszości polskiej".

Apelują o natychmiastowe uwolnienie działaczy organizacji polskich, a także o zaprzestanie prześladowania i zastraszania polskiej mniejszości w tym kraju.

Maciej Maciejuk

Kierowca tira z ponad trzema promilami

29 marca przed południem policjanci Wydziału Ruchu Drogowego otrzymali informację o kierowcy ciężarówki, który wykonuje niebezpieczne manewry na drodze w Worońcu i prawdopodobnie jest pijany. Natychmiast zatrzymali podane w zgłoszeniu auto. Za kierownicą ciężarówki siedział 38-letni mieszkaniec gminy Sosnówka. Miał 3,5 promila alkoholu w organizmie.

(McM)

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Zatrzymany TiR

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA NA CMENTARZU KOMUNALNYM W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES Maczymiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

R E K L A M A

eprasa.pl 840b0d7515

NASZ PATRONAT

Potrzebujące dzieci otrzymają naprawione rowery

BIAŁA PODLASKA: Sukces akcji zbiórki i naprawy rowerów zainicjowanej na łamach „Wspólnoty Bialskiej". Ponad 20 rowerów w ubiegłym tygodniu zostało przekazanych dla potrzebujących dzieci i rodzin.

Fot. Maciej Maciejuk

Sukces akcji pod patronatem „Wspólnoty". W sumie udało się naprawić 28 rowerów

Właścicielem sklepu rowerowego, który zorganizował akcję „Serwis Rowerowy", jest Marek Bartkiewicz. Chodziło o to, żeby ludzie przynosili do jego sklepu stare, niepotrzebne im rowery.

- Pomysł zrodził się z podobnej akcji w województwie podlaskim. Tam okazała się ona sukcesem. Pomyślałem, dlaczego by u nas czegoś takiego nie zrobić? Ogłosiliśmy akcję jesienią, żeby ludzie przynosili nieużywane i stare rowery - mówi Marek Bartkiewicz, właściciel sklepu.

„Wspólnota" nagłośniła akcję, Czytelnicy nie zawiedli. Do bialskiego sklepu pana Marka zaczęli dostarczać niepotrzebne im już rowery.

Pracownicy sklepu zajęli się ich naprawą i konserwacją. Niektóre z nich wymagały dużo pracy.

- Każdy rower wymagał naprawy. Nie było takiego, którego nie naprawiliśmy. Czasem trzeba było dołożyć sporo części - wyjaśnia Bartkiewicz. - Ta akcja się kończy, ale w przyszłym roku jesienią znowu z nią ruszymy, by wiosną przekazywać rowery dla placówek opiekuńczych.

Sukces akcji

W sumie udało się naprawić i przywrócić do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków. Rowery otrzymała m.in. Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza w Komarnie, czy rodziny z gminy Rokitno.

- Z rowerów będą korzystały nasze dzieci. Cieszę się na ten podarunek, świetna inicjatywa, świetny pomysł, szerokie ukłony w stosunku do organizatorów - mówi Teresa Lewczuk, koordynator Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie.

Maciej Maciejuk

Marek Bartkiewicz
właściciel sklepu rowerowego, organizator akcji

Jesienią znów zaczniemy akcję. Naprawione rowery ponownie będziemy przekazywać dla dzieci z placówek opiekuńczych.

Katarzyna Pietraszkiewicz
GOPS w Rokitnie

Rowery w naszej gminie trafią do rodzin wielodzietnych. To dla nich duże wsparcie i pomoc, bo nie są w stanie pozwolić sobie na takie na zakupy dla wszystkich swoich dzieci.

28

tyle rowerów udało się naprawić. 20 trafiło do młodzieży, a 8 do maluszków.

Teresa Lewczuk
koordynator placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Komarnie

Dzieci rosną. Staramy się sukcesywnie kupować nowe rowery, ale nie zawsze mamy na to pieniądze.

Niektórzy radni wstrzymali się od głosu

Spóźniona dekomunizacja patronki

Decyzją Sejmiku Województwa Lubelskiego Maria Minczewska nie będzie już patronem bialskiej Szkoły Policealnej – Medycznego Studium Zawodowego.

Jak już wcześniej informowaliśmy, przez kilka lat internauci drwili, że patronem policealnego Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej jest Maria Minczewska, tajna informatorka aparatu bezpieczeństwa, której donosy przyczyniły się do schwytania i zabicia kilku żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Patronką zainteresował się senator Grzegorz Bierecki i nowa dyrektor studium, Marzena Paszkowska, co pozwoliło na rozpoczęcie długiej procedury zmian.

Nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar

Historia tego patronatu-reliktu czasów PRL jest osobliwa. Już 1 kwietnia 2016 r. została uchwalona ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomniki.

W lipcu 2020 r. dr Jarosław Szarek, prezes Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, skierował do senatora Grzegorza Biereckiego pismo, w którym wskazał, że w ocenie IPN informacje dotyczące Marii Minczewskiej, w szczególności jej rola w likwidacji przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa żołnierzy podziemia niepodległościowego ze Zgrupowania „Ognia" w 1947 r., powinny być podstawą do podjęcia działań zmierzających do usunięcia jej z roli patrona szkoły w Białej Podlaskiej.

IPN zaznaczył, iż dalsze eksponowanie tej postaci w nazwie państwowej szkoły jest nie do pogodzenia z szacunkiem dla ofiar totalitaryzmu komunistycznego.

„To nie jest autorytet moralny"

Pod koniec lutego 2021 r. senator Bierecki, zwrócił się do marszałka województwa o usunięcie Marii Minczewskiej z nazwy Medycznego Studium Zawodowego w Białej Podlaskiej.

Na początku marca rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium wniosły o uchylenie decyzji o nadaniu imienia patrona szkoły Marii Minczewskiej. Uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości.

Kilka dni później dyrektor szkoły zwróciła się o to do Samorządu Województwa Lubelskiego (jest on organem prowadzącym). Zarząd Województwa Lubelskiego zaproponował przychylenie się do wniosków organów szkoły i podjęcie przez sejmik stosownej uchwały.

„Nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują"

Podczas sesji sejmiku 29 marca kilkoro radnych Koalicji Obywatelskiej zgłaszało wątpliwości co do krótkiego uzasadnienia IPN. Z dodatkowymi wyjaśnieniami wystąpili wicemarszałek Michał Mulawa, radna z Białej Podlaskiej Barbara Barszczewska oraz dyrektor departamentu edukacji Urzędu Marszałkowskiego Bożena Ćwiek, która szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdecydowanej" i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego.

Fot. Jerzy Szubiela

Patronka ukryta pod maseczką. IPN potwierdza współpracę Marii Minczewskiej, ps. „Niezdecydowana", z aparatem bezpieczeństwa PRL

Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka, poinformował nas, że za uchwałą oddano 28 głosów, wstrzymały się 4 osoby.

Rada pedagogiczna i samorząd uczniowski studium uznały, że obecny patron nie jest dla młodzieży autorytetem moralnym oraz wzorcem do naśladowania z racji swej przeszłości

Dyrektor Bożena Ćwiek z Urzędu Marszałkowskiego szczegółowo opisała informacje z IPN-u, wskazujące na agenturalną przeszłość Marii Minczewskiej jako „Niezdecydowanej" i jej udziału w likwidacji żołnierzy podziemia niepodległościowego

Wstrzymali się radni Koalicji Obywatelskiej: Krzysztof Komorski, Bożena Lisowska, Zofia Woźnica oraz niezrzeszony radny Tadeusz Kochanowski z Białej Podlaskiej.

– Nie znałem tej pani. Wstrzymałem się, bo nie było dobrze wyjaśnione, dlaczego ją zdejmują z patronki – powiedział nam Tadeusz Kochanowski.

Lepiej późno, niż wcale

Po sesji poproszona o opinię Marzena Paszkowska, od niedawna dyrektor bialskiego studium, odpowiedziała nam:

– Lepiej późno niż wcale. Jako dyrektor szkoły miałam moralny obowiązek, aby wnioskować do organu prowadzącego o uchylenie dotychczasowego imienia naszej placówki, tym bardziej że mówimy tu o przestrzeganiu prawa. Mam na myśli przede wszystkim Ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego – mówi Marzena Paszkowska.

Dodaje, że do 15 kwietnia przyjmowane są zgłoszenia kandydata na nowego patrona szkoły.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 840b0d7515

Konkurs Kobieta Aktywna Gminy Międzyrzec Podlaski 2021

Te kobiety wyróżnia zaangażowanie, talent i aktywność

Zofia Stepulak, Elżbieta Chodzińska, Katarzyna Tymoszuk. W marcu podczas ósmej edycji Forum Kobiet Gminy Międzyrzec Podlaski, którego hasłem przewodnim był Fenomen kobiety, nagrodzono te trzy panie. – W ten sposób uhonorowano ich aktywność na różnych płaszczyznach funkcjonowania w lokalnej społeczności – mówi dyrektor GOK w Międzyrzecu.

Fot.GOK Międzyrzec

Oficjalnej dekoracji laureatek dokonali m.in. wójt gminy Krzysztof Adamowicz oraz przewodniczący rady gminy Andrzej Pietruk

Zwyciężczynie otrzymały pamiątkowe dyplomy. Na zdjęciu odbiera je Zofia Stepulak z Berezy, Kobieta Kultury 2021 Gminy Międzyrzec

Jednym z wydarzeń przygotowanych przez organizatorów na forum był konkurs Kobieta Aktywna Gminy Międzyrzec Podlaski 2021. Wyłoniono laureatki w trzech kategoriach.

Zaangażowanie, organizacja dożynek

Kobietą Kultury została Zofia Stepulak z Berezy. Zgłoszona do konkursu przez zespół ludowy „Ale Baby" z kapelą z Berezy. Mieszka i prowadzi działalność rolniczą w Berezie. Na co dzień zajmuje się hodowlą kurcząt, uprawia też aronię.

– Jest kobietą zaangażowaną w promowanie kultury na terenie gminy Międzyrzec Podlaski, członkini zespołu ludowego „Ale Baby", wyjątkowo aktywnie angażuje się w organizację dożynek (np. poprzez pracochłonne zbieranie zbóż do wicia wieńca), uczestniczy w festiwalach, przeglądach i konkursach o tematyce kultury tradycyjnej i ludowej - mówi Sylwia Hubica, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Międzyrzecu Podlaskim.

Należy też do koła gospodyń wiejskich oraz klubu seniora w Berezie.

– Pani Zofia jest kobietą wspierającą, uczynną, pełną pozytywnej energii, dla której przeciwności losu nie stanowią przeszkody w pomaganiu innym oraz w aktywności społecznej – argumentuje pani dyrektor.

Wiara w możliwości

Kobietą Przedsiębiorcą została z kolei Elżbieta Chodzińska z Kożuszek. Jest prezesem Międzyrzeckiej Spółdzielni Socjalnej „RAZEM", w której zatrudnia wiele utalentowanych kobiet z terenu gminy.

– Pani Elżbieta nie tylko tworzy miejsce pracy, ale i miejsce realizacji zawodowych umiejętności. Daje tym samym kobietom wiarę we własne możliwości, okazję do osobistego rozwoju oraz wykorzystuje potencjał tkwiący w paniach z terenu gminy. Jest kobietą wielozadaniową – kreatywną, wytrwałą, nieustannie dbającą o rozwój oraz rentowność spółdzielni, wiecznie w biegu – tłumaczy dyrektor międzyrzeckiego GOK.

Pozyskuje zlecenia oraz fundusze na funkcjonowanie spółdzielni. Jak mówią znajomi, zaraża energią, pasją do życia, służąc pomocą i wsparciem. Jest równocześnie prezesem Stowarzyszenia Społeczno-Oświatowego gminy Międzyrzec. Pozyskuje milionowe środki na realizację projektów społeczno-edukacyjnych.

Rozwój dzieci i młodzieży

Kobietą Społecznikiem została natomiast Katarzyna Tymoszuk z Krzewicy. Jest nauczycielem języka angielskiego i na co dzień pracuje w Publicznej Szkole Podstawowej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Kożuszkach.

– Czynnie uczestniczy w życiu społecznym miejscowości, w której mieszka – Krzewicy oraz angażuje się w wiele wydarzeń organizowanych na terenie całej gminy Międzyrzec Podlaski. Z własnej inicjatywy pisze projekty ukierunkowane na rozwój dzieci i młodzieży, pozyskując dofinansowanie na ich realizację – argumentuje dyr. Hubica.

Wśród nich znajduje się projekt „School as local centers of revitalization and keeping national identity", w ramach którego dzieci poznały kulturę innych państw i wzięły udział w bezpłatnych wyjazdach na Białoruś i Słowację. A także projekt „Mamy moc!" – w tym przypadku dzieci uczyły się samodzielności i rozwijały swoje talenty wokalne oraz taneczne. Swoją postawą nauczycielka zachęca też do zdrowego trybu życia.

Maciej Maciejuk

Sprawdź listę inwestycji

Przebudowa ulic, oczyszczalni ścieków, rewitalizacja wsi

Wiemy, jakie inwestycje w powiecie bialskim zostaną wykonane dzięki rządowemu Funduszowi Inicjatyw Lokalnych.

Powiat bialski

* Zabezpieczenie energetyczne szpitala powiatowego w Międzyrzecu Podlaskim oraz zabezpieczenie w zakresie Covid-19. Zamontowanie instalacji fotowoltaicznej oraz agregatu prądotwórczego. Instalacja m.in. wentylacji klimatyzacyjnej bloku operacyjnego, izby przyjęć, punktu pobrań Covid-19 i łóżek obserwacyjnych.

Koszt 1,4 mln zł. Dofinansowanie 1,4 mln zł.

Gmina Janów Podlaski

* Przebudowa ulic 1-Maja i Siedleckiej. Oprócz nawierzchni inwestycja obejmie przebudowę chodnika oraz budowę nowego. Powstaną trzy nowe zatoki autobusowe, kanalizacja deszczowa, kanał technologiczny. To główna droga przebiegająca przez Janów Podlaski, która przez zły stan nawierzchni wymaga gruntownej przebudowy. **Koszt inwestycji - 6,8 mln zł. Dofinansowanie - 3,4 mln zł.**

* Budowa drogi gminnej na nieutwardzonym odcinku o długości prawie 2 km. Droga łączy Janów Podlaski z miejscowością Wygoda, w której zlokalizowana jest Stadnina Koni. Planowane jest utwardzenie drogi betonem asfaltowym z szerokością jezdni min. 6 m. Powstaną pobocza gruntowe oraz krawężniki i odwodnienie drogi. **Koszt - 4 mln zł. Dofinansowanie - 4 mln zł.**

Gmina Sosnówka

* Przebudowa stacji uzdatniania wody w miejscowości Sosnówka, modernizacja oczyszczali ścieków przy Szkole Podstawowej w Sosnówce, budowa infrastruktury wodociągowej w Motwicy. Koszt - 2,5 mln zł. Dofinansowanie - 1,2 mln zł.

Gmina Konstantynów

* Budowa drogi gminnej w Zakalinkach, 770 m. **Koszt - 1 mln zł. Dofinansowanie - 1 mln zł.Gmina Sławatycze**

* Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego. Koszt - 800 tys. zł. Dofinansowanie - 550 tys. zł.

Gmina Kodeń

* Rewitalizacja centrum Kodnia. Nowa inwestycja będzie miała w zakresie m.in. roboty budowlane przy drogach, chodnikach, parkingach. Będzie zrewitalizowana zieleń i zbudowana mała infrastruktura, a także odnowione zostaną elementy zabytkowy. Przebudowany zostanie były posterunek policji. Znajdzie się w nim Centrum Rekreacyjno-Turystyczne. Koszt - 2,5 mln zł. Dofinansowanie - 2,1 mln zł.

Gmina Piszczac

* Budowa dróg na osiedlu w Chotyłowie. Drogi są w fatalnym stanie, jest wiele dziur i wybojów. Będą utwardzone kostką brukową. Koszt - 600 tys. zł. Dofinansowanie - 600 tys. zł.

Maciej Maciejuk

Uderzył w skrzynkę elektryczną. Próbował uciec

GMINA WISZNICE:
Pijany 75-latek, który uderzył autem w skrzynkę elektryczną, został zatrzymany dzięki informacji przekazanej przez świadka.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Mężczyzna uderzył w skrzynkę elektryczną. Próbował uciec, pozostawiając uszkodzony samochód

27 marca po południu dyżurny wisznickiego komisariatu powiadomiony został o zdarzeniu drogowym na ulicy Zielonej w Wisznicach. Pijany kierowca matiza uderzył w skrzynkę elektryczną. Po tym próbował uciec, pozostawiając uszkodzony samochód. Policjanci ustalili kierunek ucieczki mężczyzny, jego rysopis oraz dane właściciela auta.

Zatrzymali go, zanim zdążył dotrzeć do swojego mieszkania. Okazało się, że jest to 75-letni mieszkaniec gm. Wisznice.

- Miał ponad dwa promile alkoholu w organizmie. Przeprowadzone zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli określić ilość alkoholu w jego organizmie w chwili zdarzenia - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Kierowca musi się liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych, a także orzeczeniem przez sąd zakazu kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

(McM)

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES
Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska,
Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy
9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska
www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl 840b0d7515

Sąd podtrzymuje postanowienie prokuratury: były dyrektor Muzeum Sienkiewicza bez zarzutów

ŁUKÓW Śledztwo w sprawie nieprawidłowości w gospodarowaniu mieniem Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przez byłego dyrektora Macieja Cybulskiego jest już prawomocnie zakończone. Sąd utrzymał w mocy postanowienie prokuratury o jego umorzeniu.

Pod koniec marca Sąd Rejonowy w Łukowie rozpoznał zażalenie wniesione przez pełnomocnika Muzeum Henryka Sienkiewicza w imieniu obecnej dyrektor Beaty Skwarek. Kwestionowało postanowienia Prokuratury Rejonowej w Łukowie o umorzeniu śledztwa w sprawie muzeum z 23 listopada 2020 r. Pełnomocnik muzeum starał się wykazać, że decyzja o umorzeniu śledztwa jest niewłaściwa.

Jednak sąd utrzymał w mocy zaskarżone postanowienie prokuratury o umorzeniu śledztwa. To oznacza, że postępowanie jest prawomocnie zakończone z takim wynikiem, że nie postawiono zarzutów popełnienia jakiegokolwiek przestępstwa byłemu dyrektorowi Muzeum Sienkiewicza. Sąd nie uwzględnił żadnego zarzutu podniesionego w zażaleniu.

Zmiana dyrektora

Czego dotyczyło umorzone śledztwo i jak do niego doszło?

Śledztwo zostało wszczęte po tym, jak Beata Skwarek, następczyni Macieja Cybulskiego na stanowisku dyrektora muzeum, złożyła na początku 2020 r. zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa, kiedy placówką kierował Cybulski. Był on dyrektorem muzeum od 2014 r. W połowie 2019 r. okazało się, że Zarząd Powiatu Łukowskiego, nadzorujący muzeum, jest niezadowolony z jego pracy, mimo że wcześniej chwalił jego pracę na rzecz muzeum i chwalił się pozyskanymi przez Cybulskiego pamiątkami po nobliście nawet w ogólnopolskiej telewizji.

Tak więc pod koniec 2019 r. starosta Dariusz Szustek (PiS) zdecydował, że nie przedłuży Cybulskiemu umowy jako dyrektorowi. Zamiast tego miał zostać kustoszem. Ostatecznie, z początkiem 2020 r. Cybulski przyjął propozycję pracy od Krzysztofa Wardy, wójta gminy Krzywda i został jego zastępcą.

Fot. Marta Kanwowska

Maciej Cybulski
były dyrektor Muzeum Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej

LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ NIE UWIERZYŁA

- Skąd atak na mnie? Cóż, to była nieudolna próba przykrycia rzeczywistych, politycznych działań władz powiatu łukowskiego, które odczuwałem już od maja 2019 r., a także braku kompetencji pani Skwarek, która jak wynika z postępowania prokuratorskiego nie miała pojęcia o podstawowych zasadach pracy muzeum. Lokalna społeczność nie uwierzyła w pomówienia mnie dotyczące i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem Muzeum Sienkiewicza

9 miesięcy śledztwa

Od stycznia 2020 r. dyrektorem muzeum została Beata Skwarek, długoletnia pracownica Urzędu Gminy w Krzywdzie (obecnie w dokumentach figuruje jako p.o. dyrektora). Po przeprowadzonej inwentaryzacji uznała, że brakuje cennych eksponatów, m.in. kart rękopisu „Potopu", 42 sztuk składanych krzeseł, 2 kosiarek, zestawu głośników, szafy dworskiej, fotografii, publikacji prasowych i ponad 100 innych muzealiów.

We wrześniu 2020 r. prokurator przeprowadził w muzeum przeszukanie przy udziale funkcjonariuszy policji, sekretarza powiatu Jerzego Siwca, Macieja Cybulskiego i nowej dyrektor Beaty Skwarek. W jego wyniku udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone. Niektóre rzeczy, zgłoszone jako zaginione, stały w gablotach na wysokości wzroku. Okazało się, że inwentaryzacja była przeprowadzona przez pracowników muzeum niedbale, a większość obiektów jest sfotografowana i opisana w katalogu zbiorów i wystarczyło z niego skorzystać.

W wyniku przeszukania w muzeum udało się znaleźć niemalże wszystkie z tych rzeczy, które miały być skradzione czy przywłaszczone

23 listopada 2020 r. prokuratura wydała postanowienie o umorzeniu śledztwa, uzasadniając, że przeprowadzane przez nią czynności w czasie kilkumiesięcznego postępowania nie dały podstaw do postawienia ani jednego zarzutu popełnienia przestępstwa Cybulskiemu, który występował w tej sprawie jako świadek.

Sprawiedliwości stało się zadość

Maciej Cybulski, obecnie zastępca wójta gminy Krzywda uważa, że dobrze się stało, że sprawa zajęła się prokuratura.

- Kiedy władze powiatu i pani Beata Skwarek pomawiali mnie o czyny, których nie popełniłem, czułem się zaszczuty, bez możliwości wypowiedzenia w pełni swojego zdania. Sugerowano mi wręcz konsekwencje utraty pracy, jeśli nie będę milczał. Lokalna społeczność w pomówienia nie uwierzyła i chyba to było najpiękniejszym docenieniem i podziękowaniem za serce, które poświęciłem muzeum. Gdy usłyszałem, że Beata Skwarek złożyła donos do prokuratury ucieszyłem się, że wreszcie będę wysłuchany, a kompetentna osoba zbada sprawę w sposób rzetelny i obiektywny - mówi Cybulski.

- W trakcie wizji lokalnej w muzeum bez trudu znajdowaliśmy kolejne eksponaty, które rzekomo miałem przywłaszczyć, co dobitnie świadczy o całej sytuacji. Jak widać nie tylko prokuratura, ale także sąd potwierdził, że jako dyrektor byłem bez zarzutu. Po całej sprawie mam przekonanie, że sprawiedliwości stało się zadość, ostatecznie na końcu i tak czekała prawda i wyzwolenie – komentuje były dyrektor Muzeum.

mo

Na motocyklu po pijanemu i bez kasku. To się nie mogło dobrze skończyć

GMINA JABŁOŃ: Prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie miał motocyklista, który w miejscowości Paszenki wjechał w zaparkowany samochód. Jechał bez kasku, a jednoślad nie był ubezpieczony.

W piątek, 26 marca, w piękne, słoneczne popołudnie 36-latek wybrał się na przejażdżkę motocyklem. – W miejscowości Paszenki motocyklista, który jechał bez kasku, uderzył w stojącą na poboczu, prawidłowo zaparkowaną mazdę. Siła uderzenia spowodowała, że mężczyzna wylądował kilka metrów za osobówką. Doznał licznych obrażeń i trafił do szpitala – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z KPP w Parczewie.

Badanie alkomatem wykazało w organizmie 36-latka prawie 2,5 promila alkoholu.

– Mężczyzna stracił już prawo jazdy i za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności – zapowiada Artur Łopacki.

Fot. Policja

Zdarzenie wyglądało bardzo poważnie, ale życiu motocyklisty nie zagraża niebezpieczeństwo

Przejażdżka będzie też dotkliwa finansowo. Okazało się, że pojazd, którym poruszał się 36-latek, nie miał obowiązkowego ubezpieczenia OC. Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku.

GR

Mężczyzna odpowie też za trzy wykroczenia. Chodzi o spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, poruszanie się pojazdem niedopuszczonym do ruchu i bez ochronnego kasku

Ukradł i ukrył, a nie znalazł

Stojący przed salonem fryzjerskim rower nie był zabezpieczony, więc 24-letni bialczanin go ukradł.

Ukrył rower w krzakach niedaleko swojego domu. Kiedy wrócił, by łup spieniężyć, ze zdumieniem odkrył, że po jednośladzie nie ma śladu.

Warty 700 zł rower znaleźli zawiadomieni przez właściciela policjanci. Szybko doszli, kto jest złodziejem. Sprzęt wrócił do właściciela, a 24-latek usłyszał zarzuty.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Złodziej roweru odpowiadał będzie w warunkach recydywy

Odpowiadał będzie w warunkach recydywy, gdyż w ostatnim czasie odbywał karę za podobne przestępstwo.

(McM)

INFORMACJA O PRZETARGU:

Rodzinny Ogród działkowy "RELAX" ogłasza przetarg na budowę wewnętrznej linii kablowej nN ze złączami, zasilanej ze złącza ZK (2RL2+RL00)=1P stacji transformatorowej ST-10 ZGODA przy ul. Wyszyńskiego w Radzyniu Podlaskim. Wszystkie informacje na temat przetargu pod numerem tel. 508956193. Termin składania ofert do 20 kwietnia 2021 r.

eprasa.pl 840b0d7515

Wyrok w tej sprawie zostanie wywieszony na tablicy Urzędu Gminy w Sosnowicy

Wsiadł za kierownicę po „kielichu" i chciał uciec policji. Sąd surowy dla pijaka-recydywisty

2 lata i 10 miesięcy bezwzględnego więzienia, a także 10 tysięcy złotych nawiązki na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym. To kara dla 33-letniego Jacka K., który prawie rok temu w Lejnie kierował po pijanemu, złamał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów i nie zatrzymał się do kontroli.

W lipcu ubiegłego roku parczewscy policjanci dostali zgłoszenie, że w rejonie jeziora Zagłębocze zielonym volkswagenem polo może poruszać się pijany kierowca. Mundurowi pojechali na miejsce i w miejscowości Lejno zauważyli volkswagena, który poruszał się od strony jeziora.

Ani myślał się zatrzymać

– Funkcjonariusze użyli sygnałów świetlnych i dźwiękowych, jednak kierowca ani myślał się zatrzymywać. Przyspieszył i zaczął uciekać. Na drodze gruntowej porzucił samochód i wbiegł do lasu. Po chwili był już w rękach stróżów prawa – relacjonował starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Okazało się, że za kierownicą siedział 33-letni obecnie Jacek K. z gminy Ludwin w powiecie łęczyńskim. Badanie wykazało u niego ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

– Jakby tego było mało, okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy, bo stracił je za jazdę po alkoholu. Ponadto sąd orzekł wobec niego dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – wyliczał Łopacki.

Surowy wyrok

Akt oskarżenia przeciwko Jackowi K. trafił do Sądu Rejonowego we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z terenu gminy Sosnowica.

Śledczy oskarżyli mężczyznę o kierowanie po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Okazało się, że Jacek K. za kierowanie po pijanemu siedział już w więzieniu przez ponad pół roku (od lipca 2018 do marca 2019). Wyrok wydał wówczas Sąd Rejonowy Lublin-Wschód.

Włodawski sąd nie był już zatem dla Jacka K. pobłażliwy. Mężczyzna został uznany za winnego kierowania po pijanemu w warunkach recydywy i niezatrzymania się do kontroli.

Za pierwsze przestępstwo Jacek K. został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia, a za drugie – na roczny pobyt za kratami.

– Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego kary i wymierzył mu karę łączną 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności (w przypadku tzw. kar łącznych wyroki nie muszą być „sumowane" – aut.). Sąd orzekł również od oskarżonego świadczenie na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości 10 tysięcy złotych – mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Wyrok do publicznej wiadomości. Ku przestrodze

To nie wszystko. Wyrok zostanie podany do publicznej wiadomości. Przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy.

Wyrok przez trzy miesiące będzie wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Sosnowicy

Sąd orzekł również wobec Jacka K. dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów, choć była to formalność, bo taki zakaz został już wobec mężczyzny orzeczony wcześniej. Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył 33-latkowi okres zatrzymania, które trwało dobę. Mężczyzna nie będzie musiał pokrywać kosztów procesu, bo zrobi to Skarb Państwa.

Wyrok nie jest prawomocny. Jacek K. będzie mógł złożyć apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie. Jackowi K. groziło maksymalnie 5 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

W Stoczku w gm. Czemierniki zginął młody mężczyzna

KIA uderzyła w słup energetyczny około 6.38 w drugi dzień świąt

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Do wypadku doszło w drugi dzień świąt około godz. 6.38. Samochodem KIA RIO podróżowali trzej młodzi mężczyźni w wieku 20 - 23 lata.

- Samochód uderzył w słup elektryczny znajdujący się na polu obok drogi gminnej. W wyniku uderzenia słup został przełamany, a osoby podróżujące samochodem zostały wyrzucone na zewnętrz pojazdu. Jeden z poszkodowanych znajdował się w krzakach - relacjonuje st. kpt. Krzysztof Gomółka z KP PSP w Radzyniu Podlaskim. Strażacy usiłowali reanimować poszkodowanego. Próby ratowania mężczyzny kontynuował Zespół Ratownictwa Medycznego. Po długiej próbie przywrócenia czynności życiowych lekarz stwierdził zgon.

- Na miejscu zdarzenia zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień. 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również mieszkańcy gminy Siemień, z obrażeniami ciała zostali przewiezieni do szpitala - informuje aspirant Piotr Mucha.

Marcin Kusyk

Groził siekierą swojej byłej partnerce

GMINA KONSTANTYNÓW: Mężczyzna, widząc swoją byłą partnerkę, groził jej śmiercią, a po chwili wrócił do niej, trzymając w ręku siekierę.

30 marca wieczorem na terenie gminy Konstantynów. Policjanci otrzymali informację o agresywnym mężczyźnie, który grozi swojej byłej partnerce. Gdy była na zewnątrz przyjechał mieszkający niedaleko jej były partner. Zaczął grozić jej śmiercią, po czym odjechał. Chwilę później powrócił do kobiety z siekierą, wyzywając ją przy tym i znów grożąc śmiercią.

Policjanci zatrzymali mężczyznę. To 43-letni mieszkaniec gminy Konstantynów. Był pijany, miał ponad dwa promile alkoholu we krwi. Kierował autem, dlatego wykonane zostało badanie retrospektywne. Mężczyzna usłyszał zarzuty.

- Odpowiadać będzie zarówno za groźby karalne jak też kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Wobec 43-latka bialska prokuratura zastosowała środek zapobiegawczy w postaci dozoru policji oraz zakazu zbliżania i kontaktowania się z pokrzywdzoną - mówi kom. Barbara Salczyńska -Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej

(McM)

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

43-latek odpowiadać będzie za groźby karalne, jak i kierowanie pojazdem po pijanemu

Ukradła pieniądze kilka lat temu. Wpadła przez odciski palców

Za kradzież 6,5 tys. zł odpowie 30-letnia warszawianka. Na udział w jej zdarzeniu wskazał system AFIS, do którego wprowadzono jej odciski palców.

W połowie 2018 roku do bialskiej komendy zgłosiła się mieszkanka miasta, która została okradziona. Do jej drzwi zapukała nieznajoma podająca się za pracownicę administracji bloku. Pod pretekstem sprawdzenia ciśnienia wody weszła do mieszkania.

Fot. KMP w Białej Podlaskiej

Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski palców złodzieja

Kazała odkręcić wodę w łazience, natomiast sama wykorzystując nieuwagę właścicielki, ukradła 6,5 tys. zł znajdujące się w kredensie. Zabezpieczono jej odciski palców. Wydawało się, że znalezienie złodziejki jest już niemożliwe.

Okazało się, że za kradzież odpowiedzialna jest 30-letnia mieszkanka Warszawy. Kobieta została zatrzymana i doprowadzona do bialskiej komendy. Usłyszała zarzut. Zatrzymanie możliwe było m.in. dzięki pracy technika kryminalistyki, który na miejscu przestępstwa zabezpieczył odciski palców.

- Odbitki zostały przesłane do policyjnej bazy danych AFIS. System przez te lata dokładnie analizował i porównywał nowe rejestracje pojawiające się w bazie z zabezpieczonymi śladami. Podczas kolejnego sprawdzenia okazało się, że należą one do 30-letniej mieszkanki Warszawy - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

W Wyczółkach zginął 26 - letni mężczyzna z gm. Piszczac

W niedzielę około godz. 14.30 w Wyczółkach samochód Audi zjechał na prawe pobocze i uderzył w drzewo.
- Niestety pomimo prowadzonej reanimacji kierowca zmarł. Samochodem kierował 26-letni mieszkaniec gminy Piszczac - informuje komisarz Barbara Salczyńska - Pyrchla.

eprasa.pl 840b0d7515

Funkcję wicedyrektora powierzyła Urszuli Rybak dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej

Córka członka zarządu w starostwie, żona wicedyrektorem powiatowej szkoły

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: Od ubiegłego roku wicedyrektorem Zespołu Szkół w Ludwinie jest żona członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka. Również w 2020 r. w starostwie zatrudniono jego córkę.

Od 16 marca 2020 r. wicedyrektorem podległego powiatowi Zespołu Szkół w Ludwinie jest Urszula Rybak, prywatnie żona członka zarządu powiatu Piotra Rybaka, który startował z list Prawa i Sprawiedliwości.

Jak poinformował nas starosta w trybie dostępu do informacji publicznej, Urszula Rybak ma wykształcenie magisterskie. Zastępuje dyrektora szkoły podczas jego nieobecności, a także odpowiada m.in. za kontakt z mediami.

Jak się jednak okazało, z nami rozmawiać nie może. – Wszystkich informacji udziela Starostwo Powiatowe w Łęcznej – ucięła jednak Dorota Zając, dyrektor Zespołu Szkół w Ludwinie.

Urszula Rybak jest zatrudniona w tej szkole od 1 września 2009 r. jako nauczyciel medycznych przedmiotów zawodowych.

Funkcję wicedyrektora powierzyła jej dyrektor szkoły po zaciągnięciu opinii organu prowadzącego (czyli starostwa) i rady pedagogicznej.

Córka na zastępstwie

Jak dowiedziała się „Wspólnota", w Starostwie Powiatowym zatrudniona jest też córka członka zarządu powiatu, Piotra Rybaka.

Od 1 sierpnia 2020 r. pracuje na stanowisku podinspektora ds. inwestycji i funduszy zewnętrznych. Zatrudnienie odbyło się bez konkursu, bo córka członka zarządu ma umowę o pracę na zastępstwo.

Teodor Kosiarski, radny
Ludzie związani z PiS działają zgodnie z hasłem „Rodzina jest najważniejsza"

Zatrudnienie córki członka zarządu odbyło się bez konkursu, na umowę o pracę na zastępstwo

Joanna Puła jest magistrem socjologii. Skończyła także studia podyplomowe z rachunkowości. Ma pięcioletnie doświadczenie pracy – prowadziła działalność gospodarczą.

Jej obowiązki to m.in. pozyskiwanie środków pozabudżetowych, w tym unijnych, na projekty inwestycyjne i społeczne oraz wdrażanie tych projektów.

Radny Teodor Kosiarski (Wspólna Sprawa) sytuację, w której w starostwie i podległej powiatowi instytucji zatrudnione są córka i żona członka zarządu, nazywa wprost: nepotyzmem.

- Słynne hasło Prawa i Sprawiedliwości brzmi „Rodzina jest najważniejsza" i zgodnie z tym hasłem działają ludzie związani z tą partią, która powinna nazywać się Bezprawie i Niesprawiedliwość. Nepotyzm widać od szczebli najwyższych, czyli różnych Obajtków, kończąc na poziomie powiatu i gminy - komentuje były burmistrz Łęcznej.

M.in. do tych słów Piotr Rybak odnosi się w wywiadzie poniżej. W rozmowie ze „Wspólnotą" podkreśla on, że jest społecznym członkiem zarządu (niezatrudnionym na etacie) i jego funkcja w zarządzie jest doradcza.

Kamil Kulig

Wyciągnął siekierę, gdy zwrócono mu uwagę za parkowanie

Tak zareagował 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec, gdy w centrum Puław inna osoba zwróciła mu uwagę, że swoim autem zatarasował wyjazd z parkingu. Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu na jednym z parkingów w centrum miasta. To tam mieszkaniec Puław zwrócił uwagę kierowcy citroena, że źle zaparkował swój samochód i zablokował wyjazd z parkingu. Ten na początku nie zwrócił uwagi na zarzuty puławianina, a po chwili wyjął z bagażnika siekierę i, wypowiadając wulgaryzmy pod jego adresem, zaczął machać narzędziem. Mieszkaniec Puław postanowił zawiadomić policję. W międzyczasie kierowca citroena, wyjeżdżając z parkingu, próbował jeszcze wjechać w niego samochodem, po czym odjechał. Sprawą zajęli się puławscy kryminalni. Wkrótce ustalili, kim był agresor. Okazał się nim 70-letni mieszkaniec gminy Janowiec. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, a następnie przed oblicze prokuratora.

- Usłyszał zarzut kierowania gróźb karalnych. Mężczyzna przyznał się do winy, tłumaczył, że machnął siekierą, ale nie chciał nikomu zrobić krzywdy i nie wypowiadał żadnych gróźb - mówi prokurator Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury i dodaje:

- Zastosowano wobec niego środek zapobiegawczy w postaci zakazu zbliżania się do poszkodowanego na odległość nie mniejszą niż 100 metrów. Mieszkaniec gminy Janowiec ma też dozór policji, która zabezpieczyła także dowód w postaci siekiery. Grożą mu nawet dwa lata więzienia.

Marta Pietroń

Rozmowa z Piotrem Rybakiem, członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego

Rybak: Z nikim na ten temat nie rozmawiałem, nikogo nie prosiłem

POW. ŁĘCZYŃSKI: Piotr Rybak zapewnia, że nie wpływał na zatrudnienie swojej córki w starostwie i na powierzenie funkcji wicedyrektora żonie.

W Czy miał Pan wpływ na awans swojej żony?

Mam zasadę, nigdy nie ingeruję w pracę swojej najbliższej rodziny. Moja żona dwanaście lat temu została zatrudniona w szkole. Dostała tę posadę od ówczesnego dyrektora Zespołu Szkół w Ludwinie w związku z uruchomieniem kierunków medycznych w tej placówce. Od tamtej pory się tym nie interesowałem.

Rok temu moja żona poinformowała mnie, że zaproponowano jej funkcję wicedyrektora tej szkoły. Nie była tym zainteresowana, jednak była namawiana przez swoją szefową.

„Wiedziałem, że to może być w jakiś sposób różnie odebrane, ale każdy ma prawo pracować"

Wiedziałem, że to może być różnie odebrane, ale to była jej decyzja. Każdy ma prawo pracować.

Ze swojej strony mogę powiedzieć tylko tyle: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem.

Swoich pracowników [Piotr Rybak jest dyrektorem szpitala w Puławach – przyp. KK] oceniam przez efekty pracy a nie przez pryzmat nazwiska, poglądów czy koloru skóry.

Dzisiaj słyszę, że szkoła w Ludwinie ma dobre efekty, więc pomysł tamtego zespołu sprzed 12 lat był trafiony.

W A czy miał pan wpływ na zatrudnienie swojej córki?

Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu, są dorośli. Uważam, że to kandydat powinien poszukiwać miejsca pracy, a nie jego rodzic. Moja córka jest mężatką, ma swoją rodzinę i dzisiaj to do niej należy podejmowanie decyzji. Od dłuższego czasu rozglądała się na rynku pracy. W ubiegłym roku faktycznie wspomniała, że rozważa pracę w jednej z jednostek starostwa. Lekko jej to odradzałem, ale to była jej decyzja. Prawdopodobnie zareagowała na ogłoszenie, w którym szukano kandydatów do nowo powstałego Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Jaszczowie [założonego przez powiat łęczyński – przyp KK]. Tam nie dostała pracy. Później otrzymałem informację od mojej córki, że została przyjęta na zastępstwo do starostwa.

„Mam trójkę dzieci i zasadę, że nie proszę, nie pytam, nie chodzę w ich imieniu"

Jeszcze raz powtórzę: z nikim na ten temat nie rozmawiałem i nikogo o to nie prosiłem. Każdy zainteresowany może to zweryfikować. Nie miałem wpływu na zatrudnienie ani mojej żony ani córki. Dodam że jestem jedynie społecznym członkiem zarządu, do którego należy: wspieranie, doradzanie, ocenianie i współdecydowanie w głosowaniach zarządu. W zarządzie mam jeden głos na pięć możliwych.

Ponadto moja córka i żona są dorosłe, i same podejmują decyzje o swojej karierze zawodowej.

W Czy obiektywnie ocenia Pan obecnie Zespół Szkół w Ludwinie oraz wydział, w którym pracuje Pana córka?

Moja żona nie jest dyrektorem, a moja córka nie jest naczelnikiem wydziału. One mają swoich zwierzchników, a zarząd, którego jestem członkiem, ocenia działanie całej jednostki.

Piotr Rybak, członek zarządu, startował z listy PiS

fot. Dominik Kęsik

W Jaki przewiduje pan odbiór takiej sytuacji wśród mieszkańców naszego powiatu, w której żona członka zarządu powiatu zostaje awansowana na wicedyrektora podległej temu powiatowi szkole, a pięć miesięcy później jego córka dostaje pracę w starostwie?

Wcale się nie dziwię, że to interesuje mieszkańców. Często spotykaną przeze mnie opinią jest, że w samorządzie i jednostkach mu podległych zatrudnia się rodzinę i znajomych.

Kilkanaście lat temu pracowałem w Łęcznej jako dyrektor szpitala. Zdarzało się, że przychodzili do mnie rodzice, prosząc o miejsce pracy dla swoich dzieci. Zawsze im odpowiadałem, że nie zatrudniam rodziców, a chciałbym poznać kandydata i z nim porozmawiać. W konsekwencji kierowałem kandydata do kierownika odpowiedniej komórki organizacyjnej i to on oceniał jego przydatność.

Zdarzyło mi się raz, że przyszedł do mnie syn z prośbą o zatrudnienie swojej mamy. Przekierowałem ją do odpowiedniego kierownika, który ją zatrudnił. Nie poznałem jej do dzisiaj, ale o ile wiem, to do tej pory pracuje w tym szpitalu i jest dobrym pracownikiem.

Zdarzało się jednak również, że po zatrudnieniu pracownika na okres próbny okazywało się, że pracownik się nie nadawał i nie przedłużaliśmy z nim umowy.

Takich przypadków rozmów z rodzicami w ciągu całego okresu mojej pracy było kilkanaście.

Dla porównania dodam, że zatrudnienie w szpitalu w Łęcznej zwiększyło się w tym czasie o ponad 250 osób.

W Rozmawialiśmy z radnymi powiatu, dla których sytuacja z awansem pana żony i zatrudnieniem córki budzi wątpliwości etyczne. Informowali nas o tym w imieniu mieszkańców, nie chcą jednak wypowiadać się oficjalnie na ten temat.

Wydaje mi się, że wiem o kim pan mówi. Proszę sprawdzić, kiedy została zatrudniona siostra tego radnego, gdzie pracuje jego teściowa i żona. Proszę zobaczyć, czy był on wtedy członkiem zarządu.

W Radny Teodor Kosiarski mówi, że mamy do czynienia z nepotyzmem.

Z przyjemnością o tym porozmawiam z Teodorem Kosiarskim i chciałbym, żeby on użył takich argumentów. O nepotyzmie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 840b0d7515

Radni mają nadzieję, że nie będą już wzywani do sądu, aby tłumaczyć się z własnego głosowania

Nie dostał wotum zaufania. Sąd oddalił skargę wójta

R E K L A M A

DOM SENIORA

CAŁODOBOWA OPIEKA NAD OSOBAMI STARSZYMI
I NIEPEŁNOSPRAWNYMI,
INDYWIDUALNA REHABILITACJA

Świderki 78
21-411 Wojcieszków

tel. 600 939 687
domsenioraswiderki.pl

KARCZMISKA: - Utraconego zaufania nie odzyskuje się przed sądem, bo jeszcze trudniej potem zapracować na jego odzyskanie – komentują radni opozycji z Karczmisk korzystny dla nich wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Spór na linii wójt - radni przeniósł się na wokandę sądową. W październiku ub.r. wójt gminy Karczmiska skierował do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego skargę na uchwałę Rady Gminy w sprawie nieudzielenia wotum zaufania za 2019 rok. Zarzucił radnym polityczne działanie.

- W skardze podniosłem m.in., że moja działalność w zakresie realizacji polityk, programów i strategii, realizacji uchwał Rady Gminy i budżetu była poddana ocenie w sposób nierzetelny – mówi Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

- Co istotne, Rada Gminy podjęła uchwałę bez podania merytorycznych podstaw takiej decyzji. Skoro tych siedmiu radnych nie było w stanie uzasadnić merytorycznie swojego stanowiska, to uważam, że działali oni wyłącznie z pobudek politycznych – dodaje.

Przypomnijmy. W głosowaniu siedmiu radnych opowiedziało się przeciwko udzieleniu Januszowi Goliszkowi wotum zaufania, sześciu było „za", jeden wstrzymał się od głosu.

Razem ze skargą wójta do sądu poszła odpowiedź radnych i nagranie wideo z przebiegu sesji. Wyrok zapadł 23 marca. Wydany został na posiedzeniu niejawnym. Sąd Administracyjny postanowił skargę Goliszka oddalić. Dlaczego?

„Nie jestem w stanie odpowiedzieć na pytanie, ponieważ uzasadnienie wyroku nie zostało jeszcze sporządzone" – odpisał nam w środę Grzegorz Wałejko, rzecznik prasowy WSA w Lublinie.

Ale niebawem będzie. Wójt wystąpił już o pisemne uzasadnienie rozstrzygnięcia.

- Po zapoznaniu się z treścią uzasadnienia podejmę stosowne kroki – zapowiada Janusz Goliszek.

Sąd na sporządzenie uzasadnienia ma 14 dni od daty wpływu wniosku wójta.

Opozycja się cieszy, bo wyrok sądu - jak mówią - upewnił ich w przekonaniu, że mogą głosować niczym i przez nikogo nie skrępowani.

- Jest to kwintesencja demokracji, a nie przesłanki polityczne jak twierdzi wójt. Radny uzasadnia swoje głosowanie jak potrafi. Jednym przychodzi to łatwiej, innym trudniej. Ale przedstawia swoje zdanie finalnie głosując – zwraca uwagę Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach, który ma nadzieję, że ten wyrok definitywnie zakończył sprawę.

- I że nie będziemy już wzywani przez wójta do sądu, tłumacząc się z własnego głosowania. Bo porozumienia szuka się współpracując ze sobą na równych warunkach – podkreśla przewodniczący.

Agnieszka Ciekot

Spotkali się w parku bez maseczek. Interweniowała policja

Czy grupa mieszkańców Opola Lubelskiego złamała prawo spotykając się w parku miejskim? Policja na razie nie jest tego pewna. Prosi o pomoc prokuraturę.

W Niedzielę Palmową do parku miejskiego w Opolu Lubelskim przyjechały trzy radiowozy z sześcioma policjantami, po tym jak ktoś zgłosił, że przy głównym wejściu stoi grupa około 30 osób bez maseczek.

- Policjanci zastali uczestników spotkania. Wylegitymowali 11 osób, część na widok radiowozów oddaliła się - relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy policji.

Osoby legitymowane przez policję nie miały maseczek. Ale nie w tym tkwi cały problem, gdyż w parkach i lasach - zgodnie z obowiązującymi przepisami - maseczek nosić nie trzeba. Problem tkwi w tym, czy w parku doszło do zgromadzenia, czy też nie. Cały czas obowiązuje bowiem zakaz zgromadzeń.

Policja prowadzi czynności wyjaśniające. Póki co stróże prawa nie są pewni, czy doszło do złamania prawa przez uczestników spotkania.

- Wystąpiliśmy do prokuratury o prawno-karną opinię, w jaki sposób i w jakim zakresie zostało naruszone prawo - informowała w środę rzeczniczka opolskiej policji.

Zapowiedziała również, że policjanci będą ustalać personalia osób, które oddaliły się na widok radiowozów. Sprawdzą też czy były zachowane odległości. Wyjaśniać mają również kto i kiedy chodził bez maseczki poza parkiem.

- Bo na początku te osoby zgromadziły się przed parkiem, więc będziemy to wyjaśniać – zapowiada Żur.

Osoby legitymowane przez policję są zaskoczone interwencją.

- Fakt, iż pojawiła się policja zaskoczył nas, gdyż tego samego dnia w wielu marketach na terenie miasta miała miejsce „gorączka zakupowa" – mówi Paweł Januszek, twórca oddolnej inicjatywy nazwanej „Głosem Obywatelskim Powiatu Opolskiego", skupiającej ludzi sceptycznie nastawionych wobec realizowanej przez rząd polityki walki z pandemią.

- Osobiście uznałem, a prawdopodobnie podobnie uznali inni biorący udział w spacerze po parku, że skoro przez sklepy sieciowe przedzierają się tłumy mieszkańców, to zaczerpnięcie świeżego powietrza w parku będzie doskonałą formą nabrania odporności, tak ważnej w okresie odmiennego funkcjonowania organizmu podczas stosowania się do trwających już od ponad roku zarządzeń rządowych, zmuszających do zamknięcia i wymagających izolacji – tłumaczy.

Januszek przekonuje, że spotkanie w parku nie było oficjalnie zorganizowane jako protest, bądź masowa manifestacja.

- Była to jedynie zachęta, dla wąskiej społeczności zgromadzonej pod nieformalnym szyldem „Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego", do odbycia odpowiedzialnego spaceru z możliwością podjęcia indywidualnych dyskusji, wymiany opinii o problemach trapiących wielu Polaków, a także część społeczności lokalnej – twierdzi.

AC

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

ZGARNIJ 5 TYSIĘCY

Pokaż, że jesteś nowoczesnym rolnikiem

NAKRĘĆCIE KRÓTKI, DWU- , TRZYMINUTOWY FILM (NP. KOMÓRKĄ) o dobrych praktykach czy innowacjach, które stosujecie w waszych gospodarstwach, przekonajcie innych do swoich rozwiązań i zgarnijcie 5 tysięcy złotych, które jest główną nagrodą w konkursie. Łączna pula nagród wynosi 10 tysięcy złotych.

Na portalu, kanale Youtube, a zwłaszcza na platformie videosferaagro.pl „Wieści Rolnicze" prezentują często filmy o rolnikach, którzy stosują dobre praktyki, inwestują w innowacyjne rozwiązania, uprawę roli czy hodowlę, kupują nowoczesne maszyny, wykorzystują ekologiczne źródła energii. Nie wszędzie jednak dziennikarze są w stanie dotrzeć. Dlatego redakcja ogłasza konkurs, dzięki któremu rolnicy sami będą mogli się pokazać całej Polsce (w 2020 roku kanał „Wieści Rolniczych" miał ponad 10 milionów wyświetleń).

Konkurs jest dwuetapowy. W pierwszym etapie jury składające się z członków redakcji wyłoni finalistów. Przy ocenie weźmie pod uwagę atrakcyjność przekazu, dzięki któremu autorzy chcą wpłynąć na odbiorców oraz to, na ile zgłoszone filmiki promują nowoczesne rozwiązania. W drugim etapie prace finalistów zostaną opublikowane w Internecie. Następnie zostanie przeprowadzone głosowanie internautów, w wyniku którego będą wyłonieni zwycięzcy konkursu.

Do kogo jest adresowany konkurs? Do rolników, uczniów szkół rolniczych oraz youtuberów. Uczestnikami konkursu mogą być pełnoletnie osoby fizyczne bądź dwuosobowe zespoły, w których przynajmniej jedna osoba jest pełnoletnia. Warunkiem uczestnictwa jest też, by przynajmniej jeden z autorów był rolnikiem, o którego gospodarstwie film opowiada.

Uczestnicy konkursu muszą zaświadczyć, że posiadają pełnię praw autorskich do nadesłanych filmów i zgadzają się na ich publikację na wszelkich kanałach dystrybucji Południowej Oficyny Wydawniczej – wydawcy „Wieści Rolniczych". W przypadku występowania w filmie osób trzecich muszą także dysponować zgodą na wykorzystanie ich wizerunku. Nadesłane filmy nie mogą być wcześniej nigdzie publikowane ani zgłoszone do innych konkursów.

Termin złożenia prac upływa 15 kwietnia 2021 r. Wypełnioną kartę zgłoszeniową oraz film należy nadesłać na adres mailowy redakcji: konkursy@wiescirolnicze.pl. W przypadku, gdy rozmiar filmu jest zbyt duży, można przesłać go na adres mailowy redakcji za pośrednictwem strony internetowej wetransfer.com. Zgłoszenie można także przesłać drogą pocztową na nośniku danych (płyta CD lub DVD bądź pendrive) na adres redakcji „Wieści Rolniczych" (ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin).

Regulamin konkursu oraz formularz zgłoszeniowy na wiescirolnicze.pl.

Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich

południowa oficyna wydawnicza
wiescirolnicze.pl

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwetująca w obszary wiejskie".
Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich"
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.
Odwiedź portal KSOW - www.ksow.pl Zostań partnerem Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich

eprasa.pl 840b0d7515

Założył instalację. Czeka, aż rachunki za prąd spadną niemal do zera

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie.

Zbigniew Pleskaczuk z Karwowa pod Łukowem z radością spogląda w niebo. Słońce cieszy jak nigdy. I to nie dlatego, że każdemu z nas brakuje jego promieni, bo zima dała w kość.

Pleskaczuk to patrzy w niebo, to na ekran smartfona. Śledzi w nim aplikację, która pokazuje, ile właśnie prądu wyprodukowały jego panele fotowoltaiczne. Ostatnimi dniami wykresy niemal nie wyskoczą w czterocalowego ekranu. Ten plantator, uprawiający borówkę amerykańską, założył instalację fotowoltaiczną w listopadzie 2020 roku. Jego rachunki za prąd oscylowały w granicy 150 zł miesięcznie. - Będzie tylko drożej - przyznaje pan Zbigniew. - Do założenia instalacji skłoniła mnie również dopłata z programu „Mój prąd" i ulga termomodernizacyjna - 17 proc. - wyjaśnia Pleskaczuk.

Warto wszystko przeliczyć

Któregoś dnia nasz bohater siadł z kartką, ołówkiem i fakturą z PGE. Policzył, ile dziennie jego gospodarstwo domowe zużywa prądu. W sezonie zimowym to siedem kilowatogodzin (kWh)

Kilowatogodzina to jednostka pracy, energii oraz ciepła. Jedna kilowatogodzina odpowiada ilości energii, jaką zużywa przez godzinę urządzenie o mocy 1000 watów, czyli jednego kilowata

Latem to zużycie jest wyższe. Ale tylko i wyłączenie przez to, że pracuje pompa służąca do nawadniania ze studni plantacji borówki. - Wtedy zużycie mam w granicach 20 kWh - wyjaśnia Pleskaczuk. Rzecz jasna trzeba to jeszcze pomnożyć przez liczbę dni. Więc nie trudno policzyć, że od maja do lipca, w okresie obfitego podlewania zużycie prądu to od 500 do 600 kWh. Zimą to ok. 400 kWh.

Nadprodukcja energii

12 paneli fotowoltaicznej o łącznej mocy 4,14 kWh w miesiącach, gdzie mamy największe nasłonecznienie, jest w stanie wyprodukować nawet 900 kWh miesięcznie. Sporym udogodnieniem jest to, że nadprodukcję energii, która występuje zawsze latem, oddaje do sieci. Kiedy potrzebuje większego poboru, odzyskuje prąd. Niestety za 80 proc. ceny. Za rozliczenie odpowiada licznik dwukierunkowy. Instalacja jest tak przygotowana, aby w razie potrzeby dołożyć kolejne panele i wzmocnić „moce produkuje".

Zbigniew Pleskaczuk zdecydował się na założenie instalacji fotowoltaicznej w listopadzie

Jak działa fotowoltaika - schemat

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele
- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.
- Prąd stały zamieniany jest w falowniku na prąd zmienny.
- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.
- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

W oczekiwaniu na niższe rachunki

Zanim Zbigniew Pleskaczuk założył instalację, przejrzał kilkanaście ofert firm ogólnopolskich, regionalnych i lokalnych. W zależności od mocy paneli i osprzętu ceny wahały się od kilkunastu do nawet 35 tys. zł. Ostatecznie pan Zbyszek wybrał lokalnego operatora, który wykonał usługę za 19 tys. zł. Minus 5 tys. zł z „Mojego Prądu" to już 14 tys. - Dochodzi jeszcze ulga w podatku. Pewnie ze 2 tys. zł jeszcze urwę - liczy Pleskaczuk.

Naszemu bohaterowi pozostaje tylko odhaczanie słonecznych dni w kalendarzu i oczekiwanie na kolejną prognozę zużycia prądu od PGE. Pleskaczyk szacuje, że rachunki realnie spadną niemal do zera (zostaje stała opłata przesyłowa) po około roku od założenia instalacji. Cała instalacja powinna się zwrócić po ok. 4,5 roku użytkowania.

Łukasz Prusak

Instalacja fotowoltaiczna. Z czego się składa?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek:

Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne.

Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej.

Falownik - jego zadaniem jest przekształcenie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł
- faktura za całość

5 tys. zł
- zwrot z programu „Mój prąd"

ok. 2 tys. zł
- wyniesie tzw. ulga termomodernizacyjna

R E K L A M A

GREEN M
Jesteśmy dla Was

www.greenm.pl

1 KW
JUŻ
3300 PLN

Fotowoltaika
Pompy ciepła
Klimatyzacja

eprasa.pl 840b0d7515

INSTALACJA FOTOWOLTAICZNA. Z CZEGO SIĘ SKŁADA?

Na instalację fotowoltaiczną składa się kilka elementów, które współpracując, sprawiają, że zielona energia trafia do naszych gniazdek:

Panele fotowoltaiczne lub panele słoneczne - składają się z ogniw fotowoltaicznych, w których zachodzi zjawisko fotowoltaiczne.

Licznik dwukierunkowy - mierzy przepływ prądu i umożliwia rozliczenie ilości wyprodukowanej przez nas energii i tej pobranej.

Falownik - jego zadaniem jest przekształcenie prądu stałego (produkowanego przez panele fotowoltaiczne) na prąd zmienny, a więc taki, który wykorzystujemy w naszych domach.

Koszty instalacji Pana Zbigniewa

19 tys. zł
- faktura za całość

5 tys. zł
- zwrot z programu „Mój prąd"

ok. 2 tys. zł
- wyniesie tzw. ulga termomodernizacyjna

JAK DZIAŁA FOTOWOLTAIKA - SCHEMAT

- Światło słoneczne pada na ogniwa fotowoltaiczne, z których zbudowane są panele
- Zachodzi zjawisko fotowoltaiczne, a więc światło słoneczne przekształcane jest w prąd stały. Sprawność zjawiska zależy od struktury ogniwa fotowoltaicznego, miejsca, w którym są panele i warunków atmosferycznych.
- Prąd stały zamieniany jest w falowniku na prąd zmienny.
- Prąd zmienny płynie do naszych gniazdek i zasila sprzęty domowe.
- W przypadku wyprodukowania zbyt dużej ilości energii, płynie ona do sieci elektrycznej, a prosument może później skorzystać z jej 70-80 proc. Jeżeli ilość wyprodukowanej energii jest zbyt mała, prąd pobierany jest z sieci. Żeby ilość produkowanego prądu była odpowiednia, w trakcie planowania montażu należy obliczyć moc instalacji fotowoltaicznej.

R E K L A M A

Suchy port w Małaszewiczach jak nowa Gdynia. Logistyczne centrum Europy na Lubelszczyźnie

Utworzenie za ok. 4 mld zł małaszewickiego Parku Logistycznego może przynieść Polsce miliardowe wpływy z przeładunku towarów przywożonych z Azji. Do 2027 r. ma wzrosnąć zdolność suchego portu obsługi z obecnych 14 par pociągów przybywających na szerokim torze aż do 55 par na dobę.

O tej perspektywie niosącej nadzieję dla kraju, województwa lubelskiego i regionu mówiono podczas debat w ramach organizowanego przez „Gazetę Bankową" i portal W gospodarce.pl Forum Polska-Azja Zbliżenia 2021.

Zastanawiano się właśnie, czy suchy port w Małaszewiczach stanie się naszą nową Gdynią.

Występujący w ramach wspomnianego forum w debacie „Polska w transportowej sieci – co musimy zrobić, by wygrać rywalizację o miano logistycznego centrum Europy" Czesław Warsewicz, prezes PKP CARGO S.A. przedstawił znaczenie Nowego Jedwabnego Szlaku (NJS) dla przewozu ładunków między Chinami a UE. Stwierdził, że w 2020 r. przewieziono w obu kierunkach ponad 550 tys. standardowych kontenerów, a w 2019 r. było to 333 tys. takich przeliczeniowych kontenerów.

- Wzrost był więc o 65 proc. 94 proc. ładunków przejechało przez Małaszewicze. W kolejnych latach prognozowany jest dynamiczny wzrost przewozów na NJS i dlatego obecna zdolność przeładunkowa Małaszewicz, około 14 par pociągów po szerokim torze na dobę, musi być zwiększona – mówił (co odnotował na Twitterze).

Po ponad 71 latach nowa inwestycja

O oczekiwanej od dziesięcioleci inwestycji w suchym porcie (port przeładunkowy w Małaszewiczach otwarto w grudniu 1949 r.) mówiono też w trakcie debaty samorządowej zatytułowanej „Polska Wschodnia na Dalekim Wschodzie". Andrzej Sokolewicz, prezes firmy Cargotor budującej małaszewicki terminal, poinformował, że powstanie inwestycja wyceniana na ponad 4 mld zł.

- Koncepcja Ministerstwa Infrastruktury to budowa jednego organizmu logistycznego i jest to odpowiedź państwa polskiego na Nowy Jedwabny Szlak. W tym przypadku mamy kartę atutową, zapewniająca rozwój polskich wschodniej, ale też rozwój całej polskiej gospodarki – mówił Sokolewicz, jak relacjonował portal https://wgospodarce.pl/tagi/forum-zblizenia.

Jacek Danieluk
burmistrz Terespola
- Chociaż nasze miasto nie będzie mieć podatków z Portu Logistycznego, to jednak będzie to perełka dla Polski, wzrosną wpływy do budżetu państwa

Szkoły przygotowują nowe kadry

Dwaj samorządowcy, wicestarosta bialski Janusz Skólimowski oraz terespolski burmistrz Jacek Danieluk wskazali na już trwające kształcenie młodzieży, która ma szansę znaleźć pracę w olbrzymim parku logistycznym.

- W kilku szkołach uruchomiliśmy kierunki przygotowujące nowe kadry, w Międzyrzecu np. kształcimy spedytorów i logistyków, a w Zespole Szkół w Małaszewiczach uruchomiliśmy szkołę branżową o kierunkach monter nawierzchni kolejowej oraz magazynier logistyk. W drugiej szkole ruszyło kształcenie techników pojazdów kolejowych – powiedział nam Janusz Skólimowski. Dodał, że właśnie dzięki dobrej współpracy spółka Cargotor wspiera te kierunki kształcenia, dbając o swoich przyszłych pracowników.

Terespolski burmistrz też podczas debaty chwalił się dobrą współpracą z PKP Cargo przy wprowadzaniu nowych kierunków w miejscowym Akademickim Liceum Ogólnokształcącym.

-W ALO utworzono m.in. klasę o specjalności transportu i logistyki. Mamy szansę wykorzystać w Polsce Wschodniej dobry moment rozwojowy, mimo pandemii – mówi burmistrz.

Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, przypomniał, że w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku nasz region może być bramą do Europy, hubem dla towarów z Chin.

- W swoim wystąpieniu podkreślałem atuty lubelskiego województwa z silnym zapleczem naukowo-technicznym oraz stale rozwijającą się infrastrukturą komunikacyjną ze szczególnym uwzględnieniem portu przeładunkowego w Małaszewiczach – zaznaczył na swoim facebookowym profilu po zakończeniu forum.

Marek Pietrzela

Radny na wyrok musi poczekać

W środę Sąd Okręgowy w Lublinie zajął się rozpatrzeniem odwołania od wyroku skazującego radnego powiatowego Marcina P.

Na rozprawie stawili się oskarżony radny wraz z obrońcą. Sąd postanowił jednak odroczyć ogłoszenie wyroku do 8 kwietnia. Powód?

- Z uwagi na zawiłość sprawy – usłyszeliśmy w biurze prasowym SO w Lublinie.

Przypomnijmy. W grudniu ubr. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim skazał radnego Marcina P. na rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata za to, że w sposób świadomy zataił w oświadczeniach majątkowych składanych w latach 2014 – 19 wysokie dochody, jakie czerpał z dopłat unijnych oraz fakt dzierżawy 50 ha ziemi. Sąd wytknął radnemu, że przepisy Ustawy o samorządzie powiatowym jasno mówią o obowiązku wykazywania w oświadczeniu majątkowym wszystkich nieruchomości, niezależnie od tego jaki jest tytułu ich posiadania, a nie tylko tych, których jesteśmy właścicielem. Dla sądu oczywiste było również to, że dopłaty jakie otrzymywał P. stanowiły jego dochód dlatego powinny zostać wykazane.

Obrońca Marcina P. w apelacji podniósł, że dzierżawca nie jest właścicielem, a przedmiot dzierżawy nie stanowi jego majątku. Jego zdaniem przepisy nie zobowiązują radnego do ujawniania w oświadczeniu majątkowym tego, iż dzierżawi nieruchomości. I nie ma podstawy, by dane o wysokości dopłat wypłacanych przez Agencje Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa za działalność rolniczą ujawniać w oświadczeniu majątkowym.

(ac)

Bank uratował oszczędności puławianina

Mężczyzna stracił ponad 8 tys. zł na obrocie kryptowalutami. Gdyby nie czujność pracowników banku z jego konta zniknęłyby wszystkie oszczędności.

Mieszkaniec Puław parę lat temu założył konto na platformie inwestycyjnej. Kilka dni temu telefonicznie skontaktowały się z nim osoby, które twierdziły, że ma do wypłaty pieniądze powstałe z inwestycji. Jak tłumaczył policjantom, pomyślał, że może faktycznie kryptowaluty, które tam miał podrożały i stąd zarobione pieniądze. Licząc na szybki zysk, instruowany przez osoby, które zgłosiły się do niego w tej sprawie, udostępnił im dane do swoje karty bankomatowej, konta, a także przekazał kod do autoryzacji transakcji internetowej przesłany SMS-em przez bank. Dodatkowo na swoim telefonie zainstalował program do zdalnego sterowania tego typu urządzeniami. Jednak w pewnej chwili zorientował się, że z jego konta zniknęło ponad 8 tys. zł.

- Okazało się, że straty mieszkańca Puław mogły być wyższe, ale zadziałały procedury bezpieczeństwa w jego banku, który widząc podejrzaną transakcję na koncie zgłaszającego, zablokował dostęp do pozostałych środków - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Pieniądze trafiły na zagraniczne konto, a kontakt z oszustami się urwał.

Marta Pietroń

eprasa.pl 840b0d7515

Rozmowa o kapłaństwie z proboszczem parafii św. Barbary w Łęcznej

Moim marzeniem jest widzieć młode pokolenie, które żyje wiarą

Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

W Wielki Czwartek z Mszą Wieczerzy Pańskiej przypomina chrześcijanom o ustanowieniu sakramentu kapłaństwa i Eucharystii. Czym dla kapłana jest ten dzień i ta liturgia?

- W rocznicę dnia, kiedy Chrystus udzielił swego kapłaństwa Apostołom, a przez nich i nam, w każdej diecezji w kościele katedralnym sprawowana jest Msza Krzyżma. Tylko tego jednego dnia w roku biskup konsekruje krzyżmo i błogosławi oleje. Używane są one później przy chrzcie, bierzmowaniu i do święceń kapłańskich. Podczas tej wielkoczwartkowej liturgii biskup wraz z księżmi dokonuje odnowienia przyrzeczeń kapłańskich. Obrzęd ten przypomina nam, do czego się zobowiązaliśmy, przyjmując sakrament święceń, jakie jest nasze zadanie i powołanie. Pasterz pyta wtedy: „Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem i razem z Nim samego siebie poświęcać Bogu za zbawienie ludzi?". Po Mszy kapłani składają sobie życzenia, a także przez cały dzień otrzymują je od wiernych.

W Do czego każdego księdza zobowiązuje sakrament kapłaństwa?

- W ogromnym skrócie można by powiedzieć, że podstawą życia kapłańskiego jest troska o swoje relacje z Bogiem i o powierzony lud Boży, by prowadzić go drogą do zbawienia. Kapłan czyni to przez sprawowane misteria: udzielane sakramenty, głoszenie słowa Bożego, przez własny przykład naśladowania Chrystusa i nieustanną troskę o zbawienie innych. Wielki Czwartek przypomina nam o tych zobowiązaniach. Robimy wtedy rachunek sumienia z tego, na ile wypełniamy nasze powołanie.

W Jak wygląda celebrowanie Mszy Wieczerzy Pańskiej w parafii św. Barbary?

- W naszej parafii pracuje siedmiu kapłanów, pięciu z nich zajmuje się duszpasterstwem: katechezą, opieką nad grupami formacyjnymi i nad swoim, wydzielonym w parafii rejonem. Są to: ks. Zdzisław Burza, ks. Paweł Grzebalski, ks. Paweł Kotowski i ks. Marcin Modrzejewski. Dwóch kapłanów odesłanych jest do innych posług: ks. Marek Maj pełni funkcję kapelana szpitala, jest też moderatorem Domowego Kościoła w archidiecezji lubelskiej. Ks. Stanisław Zając, za aprobatą Metropolity Lubelskiego, prowadzi duszpasterstwo związane z promocją w Polsce i na Wschodzie, Parafialnego Programu Odnowy i Ewangelizacji. Od 26 lat tym programem pracuje nasza parafia.

W Wielki Czwartek wszyscy stoimy przy ołtarzu, sprawując Mszę Świętą i dziękując Panu Bogu za dar kapłaństwa. Zgromadzona wspólnota dołącza się do tego dziękczynienia za tych kapłanów, którzy pracują obecnie w parafii oraz za tych, którzy wcześniej tutaj pracowali. Podczas Mszy dokonywany jest obrzęd umycia nóg. W naszej parafii do tego obrzędu wybierani są przedstawiciele Rady Duszpasterskiej, z którymi na co dzień pracuję. Gest obmycia jest naśladowaniem Jezusa, który umywając nogi Apostołom, mówił: „Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem". Gest ten wyraża postawę służby i szacunku wobec ludzi, do których posyła nas Chrystus. Niestety w tym roku, ze względu na obostrzenia epidemiologiczne, nie było obrzędu obmycia nóg.

W Co w przypadku Księdza Proboszcza zdecydowało o wyborze drogi kapłańskiej?

- Kiedy zapytamy dzieci, kim chciałyby zostać w przyszłości, to często odpowiadają, że: strażakiem, policjantem, żołnierzem, sportowcem... Jeżeli chodzi o wybór kapłaństwa, to sprawa wygląda inaczej. Tutaj Bóg zadaje pytanie konkretnemu kandydatowi, czy chce zostać Jego kapłanem. Tak też było ze mną, kiedy zdawałem maturę. Właściwie to już dwa miesiące wcześniej zacząłem zastanawiać się, co mam zrobić ze swoim życiem, jaki obrać kierunek studiów? Wtedy zrodziła się myśl, że może powinienem iść do seminarium i zostać kapłanem. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej. Jednak głos Jezusa stawał się coraz bardziej natarczywy i domagał się konkretnej odpowiedzi. Postanowiłem zaryzykować, pomyślałem: Panie Jezu, skoro chcesz, bym poszedł tą drogą, to zgadzam się. Tak się to kapłaństwo zaczęło.

Fot. Marzena Olędzka

Obrzęd umycia nóg członkom Rady Duszpasterskiej. W tym roku ani w ubiegłym, ze względu na pandemię, obrzęd nie był sprawowany. Zdjęcie z 2018 r.

W Jaka była pierwsza parafia księdza i pierwsze doświadczenia duszpasterskie?

- Był rok 1987 r. Moją pierwszą parafią była Żółkiewka niedaleko Krasnegostawu. Pracowaliśmy tam we dwóch z księdzem proboszczem. To było typowe duszpasterstwo: katecheza, wtedy około 30 godzin tygodniowo, przygotowanie dzieci do sakramentu I Komunii Świętej, przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, opieka nad grupami młodzieżowymi, spowiedź i wszystko to, co jest związane z funkcjonowaniem parafii. Po pięciu latach otrzymałem nominację do parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie. Tutaj doświadczyłem już trochę innego duszpasterstwa, było więcej wspólnot. Zająłem się ministrantami, lektorami, a potem wspólnotą Legionu Maryi. To właśnie ta wspólnota pokazała mi, jaka moc tkwi w ludziach świeckich i jak wiele dzieł ewangelizacyjnych mogą podejmować świeccy, by przemieniać świat, w którym żyją. Dzisiaj dziękuję Bogu za to doświadczenie, bo dzięki niemu o wiele łatwiej było mi podjąć obowiązki w kolejnej parafii, czyli tutaj w Łęcznej. Spotkałem się w niej z nowym rodzajem duszpasterstwa, które prowadzone jest w oparciu o wypracowany ze świeckimi program parafialny.

Przed maturą zrodziła się myśl, że może powinienem iść do seminarium. Na początku nie przyjmowałem tego do wiadomości, miałem w planie studia na wydziale budownictwa na Politechnice Częstochowskiej

Ks. Andrzej Lupa, od 20 lat proboszcz w parafii św. Barbary w Łęcznej. W tym roku obchodzi 35. rocznicę święceń kapłańskich. Od ponad 10 lat jest w dyrekcji Polskiej Grupy Promotorów Ruchu dla Lepszego Świata, która promuje program odnowy i ewangelizacji parafii

W Na czym polega specyfika pracy kapłańskiej w tej parafii?

- Wraz ze świeckimi w czerwcu programujemy kolejny rok duszpasterski obejmujący całą parafię, wszystkich mieszkańców, nie tylko tych, którzy przychodzą do kościoła. Dotarcie do każdej rodziny jest możliwe dzięki strukturom Parafialnego Programu Odnowy i Ewangelizacji. Parafia dzieli się na rejony, za które odpowiadają kapłani oraz świeccy. W każdym bloku, w każdej klatce schodowej mieszka osoba odpowiedzialna z dostarczenie informacji do rodzin. A są to Listy do Parafian przygotowywane z racji zaplanowanych wspólnie wydarzeń roku. Zwykle planujemy pięć wydarzeń ewangelizacyjnych, a pod koniec roku duszpasterskiego wspólnie przyglądamy się temu, co udało się zrobić, a czego nie.

Chodzi o to, by dotrzeć do wszystkich parafian, uformować ich do dania wolnej odpowiedzi na Boże zaproszenie. I tak się dzieje. Tutaj pracuje się z naprawdę z dużą ilością wiernych, zaangażowanych jest około 2,5 tysiąca ludzi. Tradycyjne duszpasterstwo nie umożliwia uruchomienia tak wielu ludzi świeckich.

Program parafialny w naszej archidiecezji realizowany jest także w Archikatedrze Lubelskiej, Jawidzu-Rokitnie i Kazimierzówce, a także w kilkunastu parafiach w Polsce. Rozłożony jest na około 25 do 30 lat, czyli jest to praca z jednym pokoleniem. Tak się składa, że mnie przypadło w zaszczycie służyć w parafii, która realizuje ten program już 26 lat. Dzięki temu mogłem zobaczyć, jak ona się zmienia, dojrzewa w wierze.

W Co się zmieniło?

Widoczny jest sam wzrost osób zaangażowanych, bo oni nie tylko czują się odpowiedzialni za Kościół, ale oni czują się Kościołem. Osiągnięciem programu, ale i tej parafii jest to, że stworzyła struktury, które pozwoliły zaangażować ogromną rzeszę ludzi świeckich. Skarbem tej wspólnoty parafialnej nie jest zaplecze materialne, chodź się o nie troszczymy, ale ludzie, którzy czują się odpowiedzialni za parafię i za to, co się w niej dzieje.

W Z czego jest Ksiądz dumny, służąc ludziom w tej parafii?

- Przede wszystkim jestem dumny z tych ludzi: z ich zaangażowania, wzrastania, odpowiedzialności za Kościół, zatroskania nie tylko o parafię, ale i cały Kościół powszechny. Takim znakiem są choćby hojne ofiary składane na dzieła Caritas i inne dzieła pomocowe. Wielu kapłanów podkreśla, że spowiedź święta jest u nas o wiele głębsza, widać w ludziach lata formacji. A drugi plus, że tutaj ludzie potrafią słuchać kazań, widać, że są zasłuchani. Jako kapłana dumą napawa mnie, że po wielu latach spotkań duszpasterskich w rodzinach wszyscy potrafią posłużyć się Pismem Świętym, odnaleźć wskazany fragment i zinterpretować go. To tylko kilka znaków wzrastania tej parafii.

W W tym roku przypada 35 rocznica święceń kapłańskich, co po tylu latach służby ludziom i Bogu jest dla Księdza najważniejsze?

- Myślę i chyba nie będę w tym osamotniony, że jedną z najpiękniejszych, ale zarazem najtrudniejszych posług jest sakrament pokuty i pojednania. Tam dokonuje się nawrócenie człowieka i pojednanie go z Bogiem. Kapłani są powołani przez Chrystusa do szefowania tym Bożym miłosierdziem i sakramentem ołtarza. Kiedy udzielamy Komunii Świętej, to życie wieczne, o którym mówi Jezus, już się w tym momencie zaczyna. A naszą rolą jest udzielać tego daru ludziom.

W O czym Ksiądz marzy?

Po wielu latach pracy w parafii my - kapłani - zaczynamy wchodzić w rolę ojców, którą nam Bóg przypisał, którzy troszczą się o swoje dzieci. Moim marzeniem jest zobaczyć młode pokolenie, które żyje wiarą na podstawie doświadczenia wiary swoich rodziców.

Marzena Olędzka

eprasa.pl 840b0d7515

Kolejne wyprawy już w planach

Samotna podróż przez Beskidzki Szlak

Międzyrzeczanin 500 km przeszedł w 16 dni

Pochodzący z Krzewicy (gm. Międzyrzec) Dariusz Sierhej pokonał najdłuższy górski szlak Polski liczący 519 km, tzw. Szlak Beskidzki. - To, co miałem szczęście oglądać, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się opisać w kilku słowach - opowiada o samotnej podróży.

Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie

Fot.archiwum prywatne

Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła sięo w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach

Pan Dariusz od 21 lat mieszka w Warszawie. W Krzewicy się urodził, dorastał. Skończył Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Międzyrzecu Podlaskim. Jest przedsiębiorcą, społecznikiem, trenerem. Był szkoleniowcem klas mundurowych MON w latach 2014-2016. Ponadto jest prezesem i założycielem fundacji Armageddon Challenge.

Zdrowy styl życia

Był finalistą rekordu Guinnessa w zjeżdżaniu na nartach 24 godz. bez przerwy, a także zdobywcą korony polskich gór. Pan Dariusz jest też zawodnikiem MMA. Organizuje ponadto zawody i wyzwania biegowe, akcje charytatywne dla dzieci, obozy sportowe, survivalowe. Jest pomysłodawcą kalendarza charytatywnego dla dzieci, akcji „Pomaganie przez bieganie, zamieniamy km na złotówki". Wspomaga Specjalny Ośrodek Wychowawczy, pracując z trudną młodzieżą.

Na co dzień lubi wyzwania. Aktywny sportowo (bieganie, crossfit, krav maga, rower, narty, góry, morsowanie). Zwycięzca biegów przeszkodowych, zawodów crossfitowych.

Jego największa pasja to zdrowy styl życia „w zgodzie ze sobą i wiarą". Dlatego też zdecydował się 20 lutego wyruszyć na samotną wyprawę przez Beskidzki Szlak, którego dystans wynosi ponad 500 km. Podróż trwała 16 dni. Rozpoczęła się w Ustroniu. A zakończyła 7 marca w miejscowości Wołoste w Bieszczadach.

Nocowanie w szałasie

Jak opowiada pan Dariusz, pierwsze dni to była nauka i zdobywanie doświadczenia bez większego planowania.

- Po dwóch nocach w górach, gdzie spałem w szałasie lub opuszczonym budynku, szybko odrobiłem lekcje i już każdego wieczora planowałem kolejny dzień odcinek trasy oraz to, gdzie zamierzam mieć danej nocy nocleg, więc za wszelką cenę musiałem tam dotrzeć - opowiada.

Bywało, że przez kilka dni robił górskie „maratony", pokonując średnio 42 km, ale bywały również dni, gdzie tych kilometrów przeszedł mniej niż 30, więc średnia wychodziła ok. 35 km dziennie. Każdy dzień był przygodą i często nie lada wyzwaniem. Przyjmował je z pokorą i szacunkiem. W ciągu pierwszych trzech dni dystans do pokonania - przez ciężki plecak - był wyzwaniem.

Trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne

- Mimo iż wiem, ile powinien ważyć plecak na podróż, mój ważył stanowczo za dużo i trzy razy go przepakowałem, wyrzucając większość rzeczy, które na początku wydawały mi się niezbędne, ale zrozumiałem, że jeśli chcę dojść dalej, muszę mieć jak najlżejszy plecak i tak finalnie dźwigałem około 14 kg, gdzie na początku to było 24 kg - wspomina.

Wyzwań bez liku

Wyzwaniami również były noclegi, bo pan Dariusz szukał ich zazwyczaj trzy godziny przed snem.

- Przez dwie noce jednak tego noclegu nie udało mi się znaleźć, więc spałem w szałasach w lesie. Do ekstremalnych wyzwań podchodzę ze spokojem, nie było to dla mnie trudnością, aby zorganizować sobie taki nocleg wysoko w górach i lesie - mówi.

Główną trudnością na Beskidzkim Szlaku na wielu odcinkach było „przecieranie" szlaku, gdyż zimą jest on bardzo rzadko uczęszczany. To brodzenie w 70 cm, a miejscami ponad metrowej pokrywie śniegu.

- Wielkim wyzwaniem było przejście przez Beskid Niski, czyli odcinek około 70 km, który jest owiany złą sławą u wędrowców. Z sercem na ramieniu przechodziłem odcinek 30 km już w Bieszczadach w miejscu, gdzie się budzą niedźwiedzie - wspomina pan Dariusz.

Zamiecie, zagubienie

Zdarzało się, że międzyrzeczanin trafiał na zamieć śnieżną z wiatrem około 100 k/h w mrozie -12 odczuwalnym około - 20 C.

- Spotkała mnie raz śnieżyca, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5-10 metrów przed sobą. W tym dniu zdarzyło mi się zgubić szlak i tu też trzeba było zachować duży spokój, aby go odnaleźć - wspomina.

Cały szlak przechodził tylko z mapą i kompasem, przez 16 dni tylko dwa razy zgubił szlak.

- Raz z euforii, kiedy po dwóch dniach spotkałem sklep w dolinie we wsi i z tej radości, kiedy zrobiłem zakupy, poszedłem po złej stronie rzeki Wisłoczek i dopiero zorientowałem się po 5 km. Drugi raz zgubiłem szlak w śnieżycy, gdy mijałem bagno w lesie - mówi.

Fot.archiwum prywatne

Beskidzki Szlak to nie tylko wyzwanie. To również piękne widoki

Główny Szlak Beskidzki to najdłuższy znakowany szlak turystyczny w polskich górach prowadzący z Ustronia w Beskidzie Śląskim do miejscowości Wołosate w Bieszczadach. Przejście oczywiście można zaplanować również z Wołosatego do Ustronia. GSB został wytyczony w okresie międzywojennym. Znakowany jest kolorem czerwonym i mierzy około 500 kilometrów.

Na jego przejście w normalnych warunkach trzeba przeznaczyć około 20 dni.

Spotkała mnie raz śnieżyca, gdzie przez pół dnia miałem widoczność na 5- 10 metrów przed sobą. W tym dniu zgubiłem szlak

Widoki nie do opisania

W większości szlak to „piękne widoki i zachwycanie się przyrodą, górami, słońcem, niebem".

- To, co miałem szczęście oglądać, bo prawie każdy dzień miałem ładną pogodę, to dar i szczęście dla moich oczu i tego nie da się po prostu opisać w kilku słowach - przypomina.

Pan Dariusz mówi, że nie musiał się za bardzo przygotowywać się fizycznie. Trenuje cztery - pięć razy w tygodniu, w góry jeździ średnio dwa razy w miesiącu.

- Rocznie po górach robię około 600 km, ale w tym roku ze zdobyciem tego szlaku przekroczę 1000 km. Moje główne przygotowanie to mentalne, duchowe, przygotowanie głowy - tłumaczy.

Zdecydowanie odraza ten szlak osobom, które nie mają przygotowania fizycznego i przede wszystkim osobom, które nie wierzą w siebie, bo szybko można zrezygnować.

Poczucie zmęczenia

Co było najtrudniejsze w całej wyprawie? W zasadzie każdy dzień, który się kończył, kiedy po znalezieniu noclegu, wypraniu skarpet, bielizny, wysuszeniu butów, przygotowaniu kolejnego dnia i odcinka międzyrzeczanin był tak zmęczony, że miał dość i nie miał chęci na więcej, na kolejny dzień brodzeniu w śniegu, często w błocie czy wodzie.

- To wszystko mijało rano i tak każdego dnia. To była trudność, aby nie zrezygnować w którymś momencie, bo często miałem takie myśli - wyjaśnia.

Uważa, że takie wyprawy, to coś więcej niż satysfakcja. To siła, która zostaje w osobie na zawsze.

Kiedy podróżnik przechodził ostatni odcinek, czyli około 20 km przed szczytami gór bieszczadzkich w stronę Ukrainy, na szczytach wiał wiatr z siłą ponad 100 km na godzinę, a temperatura odczuwalna było około -17.

- Wiatr zginał mnie w pół, ale to nie było dla mnie najgorsze, zmierzałem w stronę końca swojej wędrówki, ku swojemu celowi. Przeszedłem to i kiedy już schodziłem z gór w dolinę, aby rozpocząć ostatni etap wędrówki, prosty odcinek około 8 km do swojego celu, płakałem większość tego odcinka, przypominając sobie każdy etap wędrówki - mówi pan Dariusz.

Płynęły łzy

- Łzy same cisnęły się do oczu i kiedy nagrywałem najbliższym filmiki, że docieram, że udało się, nie dało się ukryć wzruszenia. To było piękne, to właśnie ta siła, która we mnie pozostanie na zawsze - mówi „Wspólnocie".

W tym roku pan Dariusz planuje kilka walk MMA. Są też w planach kolejne wyprawy.

- Gdy nagrałem filmik przyjacielowi, który podarował mi różaniec z Medjugorje, pokazując, że był przy mnie cały czas, chroniąc mnie i doprowadzając całego, zdrowego do końca, po chwili zrodziło się kolejne wyzwanie, pielgrzymka piesza do Medjugorie - około 1500 km. 30 minut później dostałem zaproszenie nagrane przez polskie siostry z zakonu w Medjugorje - zapowiada wyprawę pan Dariusz.

Maciej Maciejuk

eprasa.pl 840b0d7515

Dziesięć lat temu zmarł ks. Roman Piętka, marianin (1937 - 2011), długoletni proboszcz neounickiej parafii w Kostomłotach

Człowiek, który zgodę religijną nosił w sercu

Wybitny erudyta urodzony pod Warką marzył, żeby być proboszczem w cerkiewce na końcu świata. I żeby to była cerkiew katolicka. Ojciec Roman Piętka kochał Kościół i chrześcijaństwo wschodnie. I jak umiał, próbował je pogodzić.

Wizyta w drewnianej cerkiewce w nadbużańskich Kostomłotach jest od wielu lat stałym punktem pielgrzymek nawiedzających Kodeń, młodzieżowych rekolekcji, czy wycieczek dydaktycznych. Starsi pobożni albo ciekawscy wędrowcy z pewnością pamiętają korpulentnego, brodatego księdza w nietypowej, nieco inaczej skrojonej sutannie, który przez lata witał serdecznie w progach katolickiej świątyni, która wygląda identycznie jak cerkwie prawosławne. Który z ogromną pasją i energią opowiadał o trudnych dziejach chrześcijaństwa, tłumaczył zawiłości dziejów, przekonywał, że chrześcijaństwo było i jest bardzo rozmaite, a papież Jan Paweł II, zachwycając się „drugim płucem chrześcijaństwa", miał zupełną rację. Tym księdzem był archimandryta Roman Piętka, zakonnik ze zgromadzenia marianów, który urząd proboszcza kostomłockiego pełnił przez niemal 40 lat.

Jedność w różnorodności

Ale najpierw słowo o samych unitach i Kostomłotach. Kościół Katolicki to nie tylko najpopularniejszy obrządek rzymsko-katolicki. Poza nim funkcjonuje też ponad dwadzieścia innych, różniących się sposobem odprawiania liturgii, dyscypliną kościelną, duchowością, a czasem nawet pewnymi niuansami teologicznymi. Spaja je uznanie przywództwa papieża i przyjęcie ważności udzielanych sakramentów. W Polsce możemy spotkać m.in. wyznawców Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (przeważnie wśród mniejszości i diaspory ukraińskiej), modlących się wedle swoich rytuałów katolików Ormian (tu najbardziej znanym duchownym jest ks. Isakowicz - Zaleski). No i maleńką parafię obrządku bizantyjsko-słowiańskiego w Kostomłotach. Skąd się wzięła?

Ojciec Piętka chętnie spotykał się także z duchownymi prawosławnymi

Neounici z Kostomłot

Po I wojnie światowej w wielu miejscach Polski wschodniej okazało się, że w niektórych wsiach pozostały cerkwie i wierni, ale nie było duchownych, którzy wraz z administracją i armią carską wycofali się w 1915 roku do Rosji. Wielu z tych osieroconych parafian było potomkami unitów, którzy w 1874 roku, czasem przemocą, czasem po dobroci, przeszli na prawosławie. Biskupi katoliccy podjęli wśród nich akcję unijną: przysyłali im duchownego, który umiał odprawiać według rytu, do którego przywykli, ale był katolikiem! Prowadziło to w wielu miejscach do konfliktów, spory o świątynie często musiała rozstrzygać policja i władze. Jedni i drudzy mieli w tych historiach sporo „za pazurami".

Przed 1939 takich parafii powstało kilkadziesiąt. II wojnę światową i wywózki w ramach Akcji Wisła przetrwały tylko Kostomłoty. Zadecydował tu upór miejscowego księdza Aleksandra Pryłuckiego, który, wbrew wszystkiemu i wszystkim, postanowił zostać i czekać na powrót parafian z Olsztyńskiego. Doczekał się około 1955. Biskup Świrski namawiał go na zmianę rytu na rzymski, ale usłyszał, że *„na starość nie będę sobie języka na saecula saeculorum wykręcał"*. W efekcie nad Bugiem została kilkusetosobowa parafia, podlegająca wyłącznie prymasowi Polski i papieżowi, odprawiająca nabożeństwa dokładnie tak, jak czynili to prawosławni rosyjskiej tradycji liturgicznej, ale zamiast wspominania w modłach patriarchów i biskupów prawosławnych, wymieniała imię papieża rzymskiego. Kolorowa kropeczka na mapie Kościoła.

Chłopak z centralnej Polski

Roman Piętka urodził się w rodzinie absolutnie polskiej, bez żadnych w zasadzie wschodnich korzeni. Chrześcijańskim Wschodem zainteresował się dopiero w seminarium księży marianów, którzy zawsze mieli silną gałąź wschodnią, kilka razy nawet ich zwierzchnikiem byli ojcowie obrządku greckiego. Jego przewodnikiem był słynny ojciec Tomasz Podziawo, więzień łagrów i duszpasterz katolickich Białorusinów. Po święceniach Piętka skończył jeszcze na KUL-u filologię klasyczną. Cały czas studiował, zbierał informacje, uczył się rytuałów, kiedy mógł, uczestniczył w półjawnych nabożeństwach (pamiętać trzeba, że obrządek greckokatolicki po II wojnie światowej był oficjalnie skasowany!), marzył o swojej cerkwi. Aż trafił na Kostomłoty. Ksiądz Pryłucki już swoje lata miał, wsparcie młodego księdza się przydało. Początkowo miał tylko podojeżdżać, ale utknął na 40 lat.

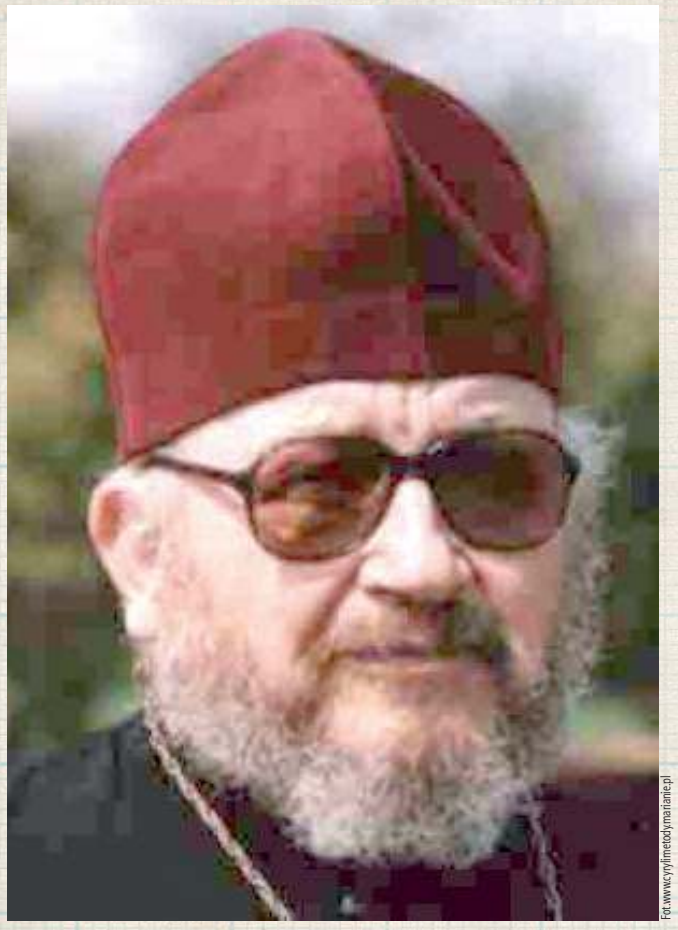

Fot. www.cyrylimetodymarianie.pl

Ksiądz Roman został nagrodzony tytułem archimandryty - honorowy tytuł zasłużonych zakonnych duchownych w obrządku wschodnim

Tak we wspomnieniach opowiadał o swojej pierwszej, odprawionej w Kostomłotach Boskiej Liturgii:

I po raz pierwszy w życiu odprawiałem w prawdziwej cerkwi, otwierałem i zamykałem „Święte wrota", wspominałem głośno w ekteniach Pawła VI, papieża rzymskiego! Łzami radości zmywałem cerkiewny kurz z każdej ikony i ustami wycierałem. Po wielekroć całowałem pochlapaną woskiem cerkiewnych świeczek drewnianą podłogę. To chyba ta cerkiew, o jakiej marzyłem przez całe seminarium, o starej, drewnianej, zagubionej wśród lasów, bagien i wód, aby w niej wraz z cerkiewnymi ludźmi - śpiewać przed ikonami Hospodi, pomiłuj. Pokochałem tę cerkiew od pierwszego wejrzenia.

Przed wojną we wsi dochodziło do ostrych sporów religijnych

Liturgię umiał, ale musiał nauczyć się miejscowych zwyczajów cerkiewnych, osób, imion, tożsamości. Poradzić sobie z remontami budynków i ludzi. O tym duszpasterzowaniu masa fajnych historyjek jest we wspomnieniach na stronie www.cyrylimetody.marianie.pl. Do tej dziwnej parafijki przyjeżdżali prymas Wyszyński, prymas Glemp, dostojnicy kościelni z Ukrainy, Rzymu, obecny wizytator apostolski dla unitów na Białorusi o. Gajek u Piętki przysługiwał za ministranta. Wszyscy wyjeżdżali zauroczeni.

Jedyny w swoim rodzaju

Miał charakter, rzec można nawet charakterek. Bywał w mowie porywczy, ale zanim doszedłeś obrażony do parkingu, to doganiał i serdecznie przepraszał, że się uniósł. Dobre stosunki starał się mieć zarówno z duchownymi łacińskimi, jak i księżmi prawosławnymi. Ci pierwsi czasem się oburzali, że Piętka w prawach Wschodniego Kościoła potrafił znaleźć furtkę np. do pobłogosławienia małżeństwa mieszanego, albo „z trudną historią". Tacy małżonkowie potrafili zaimponować hojnością... Dobrze żył też z duchownymi prawosławnymi, mimo że oficjalnie sprawa unitów i dawnych, i obecnych była dla hierarchii prawosławnej tematem budzącym najwięcej emocji, a nawet niechęci. Proboszcz starał się tego nie widzieć, plebania była miejscem spotkania i szukania tego, co łączy.

Obecnie w Kostomłotach zostało tylko kilkudziesięciu unitów

Greka, łacina, wioska nad Bugiem

Był wybitnym erudytą. Znawcą i świetnym wykładowcą łaciny i greki, mówił w kilku językach, w kilku innych czytał. Nigdy nie mogłem się nadziwić, że proboszcz mikroskopijnej wsi na końcu świata do poduchy czytuje sobie Wergiliusza w oryginale. Ale przede wszystkim był serdecznym, życzliwym ludziom facetem, uwielbiającym to, co robił. Każda rozmowa z nim była przepojona pasją, inspirowała, zachęcała do poznawania nieodkrytego w duchowości, sztuce, historii. Nie wiem, ilu ciekawskich włóczęgów, którzy - tak jak ja - całe życie przechodzili obok cerkwi, niby kilka razy zajrzeli do środka (ale żeby cokolwiek zrozumieć, to już nie bardzo...), „zaraził" pasją i umiłowaniem do chrześcijańskiego Wschodu, do wszystkiego, co w nim piękne, uduchowione, fascynujące. Wiem, że było takich wielu, przecież często połowa frekwencji na niedzielnej Boskiej Liturgii to byli „przyjaciele parafii". A propos, na plebanii często można było spotkać mnóstwo dość zaskakujących ludzi: raz natknąłem się na dość ważnego biskupa w cywilu, na mądrych profesorów, często księży prawosławnych, opowiadającego niesamowite historie o duszpasterstwie greckokatolickim w Moskwie księdza, który chwilę potem odprawiał Liturgię w rycie starowierskim - czyli takim, jakim posługiwali się prawosławni Rosjanie do połowy XVII wieku (!).

Ciało słabe, duch ochoczy...

Trochę proboszcza spowolnił udar mózgu, po którym częściowo sparaliżowaną miał jedną stronę ciała. Duch jednak był dalej gorący. Bardzo cieszył się z możliwości odprawiania nabożeństw w Pawłowie Starym. Wybudowana tam przed wojną maleńka cerkiewka pw. świętego Mikołaja otwierana była tylko raz do roku w na odpust w grudniu, ale później udało się wyjednać zgodę na częstsze liturgie. Co ciekawe, zaczęły się w okolicy cieszyć pewnym zainteresowaniem, ale okazało się, że z unitami to w gruncie rzeczy jak ze starą, nobliwą ciotką: niby wszyscy się cieszyli i szanowali, ale jednak najfajniej, kiedy są dość daleko... Bolało go też, że w Kostomłotach powstał monaster prawosławny, który odebrał mu część wiernych. Jakby nie mógł powstać np. w nieodległym Okczynie. Rozumiał też, że jego czas aktywnego duszpasterzowania dobiega końca. Martwił się, co będzie ze wspólnotą. Marianie nie mieli gotowego następcy. Bał się, że jeśli parafia przejdzie do diecezji siedleckiej, może się rozpłynąć w morzu obrządku łacińskiego. Nie był pewien, co wydarzy się po ewentualnym przyjściu księży z Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego. Ostatecznie jego następcą został kapłan rzymskokatolicki diecezji siedleckiej z prawem odprawiania w obrządku bizantyjsko-słowiańskim ks. Zbigniew Nikoniuk, który też utknął na kostomłockiej plebanii na dziesięć lat i zapisał tu swój kawałek historii.

Emerytura w Lublinie

W ostatnich latach życia mieszkał w domu zakonnym w Lublinie, oddawał się pracy naukowej, spisywał wspomnienia. Chętnie, jak długo zdrowie pozwalało, odpowiadał na zaproszenia, rad przyjmował gości. Z chorobą nowotworową walczył dzielnie, nie dawał się do końca. Pochowany został w Lublinie, w kwaterach zakonu marianów.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 840b0d7515

Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728-1800), uczona gospodyni Kocka (cz. I)

Podłą się pracą bawi, śmie myśleć o roli...

We wszystkich biogramach pani na Kocku, księżnej Anny Jabłonowskiej, znajdujemy zachwyty nad jej nowoczesnością, rzutkością i gospodarnością. Ostatnie zdanie jednak zwykle brzmi: „Jej reformy zakończyły się finansową ruiną" - albo jakoś podobnie...

Jedzie się przez ziemie, na których miejscowości noszą nazwy - Krzywda, Ofiara, Samoklęski... Na których wszystko działo się po raz ostatni. Tutaj nigdy nie było początków, Tu były końce. Tutaj walczył po raz ostatni Berek Joselewicz. Tutaj walczył po raz ostatni generał „Kruk", bohater powstania styczniowego. Tutaj walczył po raz ostatni generał Kleeberg. Jakby wybierali sobie te miejsca i z daleka przyjeżdżali specjalnie po to: by przegrać... Do listy kockich nieszczęść pieczołowicie spisanej przez panią Hannę Krall, dopisać trzeba jeszcze jedno nazwisko: księżnej Anny Jabłonowskiej, która w nadtyśmienickim bagnie utopiła niemały majątek. Krew w piach...

Nietypowa dama

Współcześni wystawili księżnej jak najlepsze świadectwo. Pisał o niej dowcipny, wielebny i uprzejmy biskup Ignacy Krasicki:

Gdzie wdowa, a nie modna
zgorszeniem Warszawy
Zamiast gotowalnianej,
istotnej zabawy
Podłą się pracą bawi,
śmie myśleć o roli
I pośród kmieci swoich
bardziej mieszkać woli
Niż błyszczeć w wielkim
świecie i jeszcze
Dalej droga na Kock,
Gdzie Wieprz płynie korytem
wąskiem a głębokiem,
Taż sama pani w Kocku,
która i w Wysokiem.
Wszystkim chłopom,
mieszczanom tego losu życzę,
Jaki mają Wysokie,
Kock i Siemiatycze"

Stary dworski lizus i pieczeniarz Franciszek Karpiński, rozpowiadał, że w księżnej znalazł godną, a nawet przewyższająca go erudycją partnerkę do rozmowy.

Rzeczywiście, księżna Anna dalece odstawała od przyjętych standardów dla dam z jej sfery.

Za szczyt erudycji i obycia uchodziło przewalenie kilku romansideł i bywanie w teatrze, umiejętność paplania po francusku i posiadanie w gronie kochanków chociaż jednego włoskiego malarza czy jakiegoś poety.

Anna przeczytała znacznie więcej i zdaje się, że sporo zrozumiała.

Całe życie walczyła z długami

Fotografia kockiego pałacu z 1908 roku. Księżna kazała budować go na miejscu dawnej obronnej rezydencji Firlejów. Podmokły teren nie był jej sojusznikiem

Owoc kwiatu arystokracji

Jej ojcem był Kazimierz Karol Sapieha, matką kanclerzanka wileńska Katarzyna Radziwiłłówna. Ojciec odumiera ją, kiedy była dzieckiem, matka wychodzi za Józefa Jabłonowskiego, któremu przekazuje cały rodzinny majątek, co stanie się zarzewiem potężnego procesu, pasjonującego całą ówczesną arystokrację. Nie wiemy zbyt wiele, ale nie wygląda, żeby zaznała dużo rodzinnego ciepła. Może dlatego miała czas na książki.

Wydano ją za starszego od niej o ponad 30 lat Jana Kajetana Jabłonowskiego, absolutnego wariata i megalomana. Na szczęście dla niepiśmiennych najczęściej współczesnych, wyżywał się w grafomańskich próbach literackich oraz działalności fundacyjnej. Ponieważ był spokrewniony ze Stanisławem Leszczyńskim, uważał się za równego królom i tak się zachowywał. Zresztą, żeby tylko ziemskim królom: w jednej ze świątyń kazał wymalować Matkę Boską, która po francusku zwraca się do stojącego przed nią z odkrytą głową Jabłonowskiego: *nakryj głowę, kuzynie...* W jego towarzystwie odbyła podróż po Europie Zachodniej, co było ze wszech miar rozwijające intelektualnie. Gorzej było ze spuścizną materialną: podobnie jak i po rodzicach, tak i po mężu odziedziczyła dużo, ale było to wszystko diabelnie zadłużone... Tak naprawdę to wszystkie jej operacje finansowe i gospodarcze były przez resztę życia dokonywane z plecakiem pierwotnego obciążenia.

Pani na Siemiatyczach i Kocku

Anna owdowiała po 14 latach małżeństwa, potem nie ma już informacji o kolejnych związkach, co w tej epoce raczej było pewnym wyjątkiem. Jej pasją było gospodarowanie na włościach w Siemiatyczach i Kocku oraz dość amatorskie, ale jednak znaczące, badania naukowe, głównie botaniczne. Pięknie przebudowane Siemiatycze ze smętnego, żydowsko-rusińskiego miasteczka stały się świetnie prosperującym, mającym szpital, manufaktury, prężnie działający handel ośrodkiem. W pałacu znajdowała się potężna biblioteka oraz m.in. kolekcja przyrodnicza i numizmatyczna.

Budowa na bagnie

Podobnie było z drugim ośrodkiem dóbr, czyli Kockiem (trzecim było Wysokie, dziś na Białorusi). Zastała go w dość opłakanym stanie. Pałac zbudowany jeszcze w XVI wieku przez Firlejów, w swojej epoce uznawany za jedną z najładniejszych w regionie rezydencji renesansowych, po zniszczeniu miasta w 1648 przez Kozaków mocno podupadł. Do budowania praktycznie nowego założenia zatrudniono Szymona Bogumiła Zuga, jednego z popularniejszych architektów epoki. Zadanie było samo w sobie trudne: bliskość rzeki i podmokłość terenu, korzystna przy konstruowaniu założenia obronnego, przy ciężkim, rozległym projekcie rezydencji utrudniała sprawę i generowała koszty. Ale to już było zmartwienie inwestorki. Zug pracował więc odważnie, zaprawdę żal, że późniejszy XIX-wieczny remont dokonany przez Aleksandrę z Meissnerów d`Austet zamaskował wiele z dawnej finezji... Cała rzecz miała również walor założenia parkowo-ogrodowego: wysadzono tam ponad 500, często zupełnie egzotycznych, roślin. Funkcjonowała oranżeria, umożliwiająca prowadzenie badań nawet zimą.

cdn.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Cudowna figurka z Kębła

Lipowa figura pochodzi z XV wieku, prawdopodobnie ze Śląska albo Pomorza. Piękna, późnośredniowieczna rzeźba, należy do najlepszych tego typu przedstawień na ziemiach polskich.

Legenda prowadzi jeszcze głębiej, do XIII wieku i cudownego wsparcia, jakiego Maryja miała udzielić w odparciu najazdu tatarskiego. Początkowo przechowywana była na miejscu objawienia, dopiero w 1700 roku przeniesiono ją do Wąwolnicy, w której wtedy rezydowali ojcowie benedyktyni.

W 1978 za zgodą papieża koronacji dokonał biskup Bronisław Pylak. W sanktuarium spisywane są dokonane za jej pośrednictwem cuda i doznane łaski.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM RYSUNKU

Kościół św. Marii Magdaleny w Łęcznej

W 1929 roku na potrzeby dwutygodnika Ziemia jeden z najstarszych i najciekawszych barokowych kościołów narysował Henryk Zwolakiewicz, później słynny i zasłużony dla całego regionu bibliofil, pedagog i autor wyjątkowej urody ekslibrisów, plakatów i afiszy. Pisze Zwolakiewicz: *W mieście znajduje się kościół pod wezwaniem Marji Magdaleny. Jest to budowla o mieszaninie stylów, skutkiem pożarów często przebudowywana. Świątynia o stromym dachu z sygnaturką. Fasada posiada małe wieżyczki. Dekoracja zewnętrzna ze środkowana jest na szczycie fasady, na której między innemi ozdobami znajduje się zegar i płaskorzeźba z kamienia, polichromowana, przedstawiająca Marję Magdalenę; rzeźba pochodzenia nowszego. Ściany kościoła otynkowane, podparte są potężnemi szkarpami. Kościół posiada plan jednonawowy, prezbiterjum węższe od nawy i zakończone półkolisto, sklepienie beczkowe, bez żadnych ozdób.*

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 840b0d7515

PIŁKA NOŻNA Bez Kamila Kocoła i Tomasza Nieścieruka ani rusz. W sobotę „operacja" KSZO

Koniec pięknego snu Podlasia

Po czterech wygranych i jednej porażce piłkarze z Białej Podlaskiej musieli pogodzić się z porażką. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 0:2 Podhalu Nowy Targ.

Pierwszy taki obrazek w tym roku. Piłkarze Podlasia po ostatnim gwizdku musieli pogodzić się z porażką (fot. Cezary Hince)

Goście objęli prowadzenie w 14. minucie po pięknym strzale z pierwszej piłki Olivera Janso. Słowacki obrońca przymierzył z 17 metrów i posłał futbolówkę w długi róg bramki strzeżonej przez Wiktora Krasowskiego. Dla 27-latka był to pierwszy gol w naszym kraju. Wcześniej występował w klubach na Słowacji i w Czechach. W 8. minucie bialczanie mogli wygrywać. Arkadiusz Lewiński po dośrodkowaniu z bocznego sektora trącił piłkę głową, a ta zatrzymała się na poprzeczce. W 38. minucie bardzo dobrze spisał się młody bramkarz Podlasia. Krasowski wygrał sytuację „sam na sam" z Kamilem Palaczem.

Dwunastego gola w sezonie zdobył Damian Lepiarz. W 67. minucie dostał piłkę z lewej strony pola od Janso i z bliska uderzył obok bramkarza bialczan. Brakiem agresywności wykazali się miejscowi. Co ciekawe, był to pierwszy kontakt z piłką wychowanka krakowskiej Wisły. Podlasie próbowało, jednak ani razu nie dał się zaskoczyć Maciej Styrczula, który od 307 minut pozostaje niepokonany.

- Przegraliśmy mecz. Zdawaliśmy sobie sprawę, że kiedyś będzie to musiało nastąpić. Nie mamy czego się wstydzić. Momentami graliśmy dobre spotkanie. W pierwszej połowie początkowo chcieliśmy dać grać Podhalu. Niestety, ale to był zły plan. Rywalowi wyszedł strzał życia i musieliśmy gonić wynik. Zagraliśmy odważnie i przejęliśmy kontrolę nad spotkaniem. Popełniliśmy jeden błąd, który mógł kosztować nas drugą bramkę. Lepiej mógł zachować się nasz „Wicia" w bramce. Na szczęście nic się nie stało. Odpłacił się w końcówce pierwszej części - mówi Rafał Borysiuk.

Szkoleniowiec narzekał na pracę sędziów. - Każdy kontakt z rywalem oznaczał rzut wolny dla gości. Nie wytrzymałem i ostatnie pół godziny oglądałem z wysokości trybun. Rzut wolny, po którym straciliśmy gola nie powinien mieć miejsca. Z drugiej strony mam pretensje do zawodników, bo powinni zachować się dużo lepiej. Nie możemy tak grać. Podhale przy dwubramkowym prowadzeniu cofnęło się. Zagraliśmy pięcioma obrońcami i czterema pomocnikami. Było bardzo ciężko się przebić - dodaje.

W końcowych minutach biało-zieloni mogli nawet wyrównać. - Niestety, nie było to nam dane. W znakomitych sytuacjach źle dogrywaliśmy, podejmowaliśmy złe decyzje. Przegraliśmy, ale głowy do góry. Musieliśmy radzić sobie bez naszego lidera Kamila Kocoła oraz ważnej postaci w defensywie - Tomka Nieścieruka. Ciężko było ich zastąpić. Mamy za sobą pięć spotkań, w których zdobyliśmy dziesięć punktów. Za nami jedna czwarta rundy. Jeśli będziemy podobnie punktować jak dotychczas, będę bardzo zadowolony - przyznaje.

Kontuzja Olafa

Od początku drugiej połowy na boisku zameldował się Olaf Martynek.

23-latek wytrwał kilka minut. Musiał opuścić boisko z powodu kontuzji łydki. - Mam nadzieję, że będzie to krótka przerwa. Oby nie było naderwania. Miałem nadzieję, że Olaf pomoże zespołowi, ale bez kontaktu z przeciwnikiem padł na boisku - mówi szkoleniowiec Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Podhale Nowy Targ 0:2 (0:1)

Bramki: Janso 14`, Lepiarz 67`.
Podlasie: Krasowski - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Łukasiewicz (46` Martynek, 52` Łęcki), Wojczuk, Andrzejuk, Kobza, Mierzwiński (46` Martynek, 51` Łęcki), Zabielski (76` Golba), Chmielewski.
Podhale: Styrczula - Janso, Lewiński, Dudek, Tkocz, Tonia (77` Jeziorski), Mianowany (53` Dynarek), Serafin, Budinsky (65` Nawrot), Palacz (79` Kobylarczyk), Grunt (65` Lepiarz).
Żółte kartki: Janso, Zubek (trener) - Kosieradzki, Borysiuk (trener).
Czerwona kartka: Zubek 35` - Borysiuk 65`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Pachołek (Lubaczów).

Powtórzyć 29 sierpnia

W najbliższy weekend bialczanie pojadą do Ostrowca Świętokrzyskiego. 10 kwietnia o godz. 16:00 rozpoczną bój z miejscowym KSZO.

W pierwszej rundzie zespół pod wodzą Wołodimira Gewor-kiana wygrał 3:2 po golach: Mariusza Chmielewskiego, Kamila Kocoła i Gabriela Mierzwińskiego. Dla gości trafili: Szymon Stanisławski (były gracz Wisły Puławy i Orląt Radzyń Podlaski) oraz Filip Szabaciuk, który skierował piłkę do własnej bramki. - Do gry wróci Kocoł i Nieścieruk. Nikt nie będzie pauzował. Zagramy na naturalnym boisku, więc w tygodniu będziemy chcieli wyjść na normalną nawierzchnię, by przestawić się na nieco inną piłkę. W wielu meczach nie byliśmy faworytem, a zdobywaliśmy punkty.

Nie ma co ukrywać, ale to gospodarze będą faworytem starcia. Wiosną drużyna Tadeusza Krawca wygrała 1:0 z Sokołem Sieniawa, uległa 1:2 radzyńskim Orlętom i Cracovii II Kraków oraz pokonała 2:1 Stal Stalowa Wola. W minioną niedzielę pomarańczowo-czarni rywalizowali ze świdnicką Avią.

Bez Paunovicia i Edmundssona

Podlasie zamknęło kadrę na rundę wiosenną. W ostatnich dniach z zespołem trenował były kapitan młodzieżowej reprezentacji Wysp Owczych. Hakun Edmundsson nie zdecydował się na przenosiny do Białej Podlaskiej. Z oferty nie skorzystał również Marko Paunović z Serbii.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI
Podlasie - Podhale 0:2
Bramki: Janso 14`, Lepiarz 67`.
Orlęta - Hetman 7:0
Bramki: Kamiński 12`, 63`, Bożym 36`, 51`, Maj 49`, Kalita 60`, Kobiałka 85`.
Łagów - Lewart 2:2
Bramki: Imiela 3` (k), 69` (k) - Želisko 23`, Zbiciak 38`.
Avia - KSZO 3:1
Bramki: Białek 21`, 53` (k), Kompanicki 90` - Paluch 26`.
Sokół - Chełmianka 0:1
Bramka: Kanarek 90+2`.
Wiązownica - Wisła S. 2:2
Bramki: Rop 10` (k), Trochim 41` - Stańczyk 53`, Trochim 65` (s).
Stal St. - Jutrzenka 2:0
Bramki: Mistrzyk 78`, 90`.
Cracovia II - Korona II 2:0
Bramka: Vestenický 16`, Bracik 86`.
Stal K. - Siarka 0:0
Wisła P. - Wisłoka - przeł.
Wólczanka - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	24	60	69:20
2.	Sokół Sieniawa	26	55	46:21
3.	Stal Stalowa Wola	25	44	45:29
4.	Wólczanka Wólka Pełk.	25	42	49:33
5.	Podhale Nowy Targ	25	42	37:29
6.	Wisla Sandomierz	26	41	39:35
7.	Avia Świdnik	25	40	52:28
8.	Chelmianka Chełm	25	40	43:34
9.	Siarka Tarnobrzeg	26	39	43:35
10.	ŁKS Łagów	26	39	39:38
11.	KSZO Ostrowiec Św.	25	38	40:31
12.	Wisłoka Dębica	25	38	37:25
13.	KS Wiązownica	26	32	37:53
14.	Stal Kraśnik	26	31	32:35
15.	Orlęta Radzyń Podl.	26	31	39:49
16.	Lewart Lubartów	26	30	30:29
17.	Cracovia II Kraków	26	30	30:32
18.	Podlasie Biała Podl.	25	28	37:61
19.	Korona II Kielce	26	24	37:57
20.	Jutrzenka Giebułtów	26	17	28:68
21.	Hetman Zamość	26	7	20:87

NASTĘPNE KOLEJKI
(10/11.04): Lewart - Wisła P. (sob., godz. 16:00), Chełmianka - Orlęta (sob., godz. 16:00), KSZO - Podlasie (sob., godz. 16:00), Wólczanka - Avia, Podhale - KS Wiązownica, Wisła S. - Stal K., Siarka - ŁKS Łagów, Wisłoka - Sokół, Hetman - Cracovia II, Korona II - Stal St., Jutrzenka - pauza.
(14.04., środa): Podlasie - Wólczanka (godz. 15:00), Wisła P. - Siarka (godz. 16:00), Sokół - Lewart (godz. 17:00), Orlęta - Wisłoka (godz. 17:00), KSZO - Podhale, Avia - Jutrzenka, Cracovia II - Chełmianka, ŁKS Łagów - Wisła S., Stal K. - KS Wiązownica, Stal St. - Hetman, Korona II - pauza.

mp

Wiślacy wygrali z koronawirusem. Teraz Lewart

Lider III ligi wraca do gry. Podopieczni Mariusza Pawlaka uporali się z zakażeniami koronawirusem i już od wtorku wracają do wspólnych treningów.

- Część zespołu zakończyła kwarantannę w miniony piątek, zaś pozostali tuż po świętach. Drużyna będzie trenować we wtorek. Zleciliśmy wykonanie badań, gdyż jeden z zawodników zakomunikował brak smaku. Okazało się, że czterech graczy ma pozytywny wynik. W przypadku jednego wykonaliśmy ponowny test, który potwierdził koronawirusa - mówi Piotr Owczarzak.

Prezes Wisły przyznaje, że wszyscy gracze z wynikiem dodatnim czują się dobrze. - Nikt nie narzeka na zdrowie. Wszystko idzie w dobrym kierunku. Nikt z naszych graczy nie zgłaszał gorączki czy osłabienia. Musieliśmy przeczekać te kilka ostatnich dni i wierzę, że wszystko co złe, jest już za nami. Obyśmy przeszli to bez ubytków zdrowotnych. Pamiętajmy, że piłkarze to silni i wysportowani ludzie - dodaje.

Zespół będzie musiał rozegrać zaległe spotkania w środku tygodnia. - Z Chełmianką spotkamy się w kwietniu, zaś z Wisłoką w maju, gdyż w tym miesiącu brakuje wolnych terminów. Zdajemy sobie sprawę, że będzie trudno. Będzie to wymagało trochę innych przygotowań. Pamiętajmy, że mamy jeszcze mecz pucharowy. Musimy się z tym mierzyć. Z siłą wyższą nie wygramy - kończy.

Z Chełmianką w tygodniu

Znamy termin spotkania z Chełmianką Chełm. Pierwotnie zespół miał zagrać 27 marca, jednak ze względu na zakażenia mecz musiał zostać przełożony na inny termin. Obie „jedenastki" spotkają się 21 kwietnia o godz. 17:00. Wciąż nie jest znana nowa data boju Wisły z Wisłoką Dębica.

Pracowity kwiecień

Od 10 kwietnia do końca miesiąca zespół Pawlaka czeka prawdziwy maraton.

W najbliższą sobotę Dumę Powiśla czeka starcie z Lewartem Lubartów. 14 kwietnia lider III ligi podejmie Siarkę Tarnobrzeg, zaś 17 kwietnia naszych czekają derby z inną Wisłą, tą z Sandomierza. 21 kwietnia zaległe starcie z Chełmianką w Chełmie, zaś 24 kwietnia Adrian Paluchowski i spółka spotkają się na własnym terenie z KS-em Wiązownica. 28 kwietnia puławianie udadzą się do Kraśnika na starcie ze Stalą. Maraton zakończą 2 maja u siebie z ŁKS-em Łagów. W ciągu 23 dni Wisła ma w planach rozegranie aż sześciu meczów o punkty.

mp

Kolejne ograniczenia

Nowe rozporządzenia bardzo mocno ograniczają możliwość korzystania z basenów oraz siłowni. Od teraz z tych obiektów mogą korzystać tylko i wyłącznie członkowie kadry narodowej polskich związków sportowych w dyscyplinach olimpijskich.

Została zamknięta „furtka", która dawała możliwość wielu ludziom na korzystanie z siłowni i basenów. Do tej pory legalnie w obiektach mogli trenować nawet ci, którzy podpisali niezbędne dokumenty i należeli np. do: Polskiego Związku Latania na Miotle, Polskiego Związku Grania w Butelkę czy Polskiego Związku Przeciągania Liny.

mp

eprasa.pl 840b0d7515

Dwunasty remis Lewartu. Punkt niedosytem

W Wielką Sobotę piłkarze z Lubartowa wywalczyli punkt z silnym ŁKS-em Łagów, chociaż przez sporo minut prowadzili 2:1. Ekipa Tomasza Bednaruka musiała radzić sobie bez czterech ważnych zawodników: Dawida Pożaka, Bartosza Janiszka, Konrada Nowaka i Łukasz Najdy.

Ósmego gola w sezonie, a pierwszego w rundzie wiosennej zdobył Krystian Żelisko, jednak Lewart tylko zremisował w Łagowie i znalazł się w strefie spadkowej (fot. Piotr Wołowik)

Goście bardzo dobrze rozpoczęli spotkanie. Adrian Wójcicki już po niespełna 180 sekundach musiał wyjmować piłkę z siatki. Amarildo Balotelli po minięciu Przemysława Ponurka został sfaulowany przez defensora lubartowian. Do „wapna" podszedł Adrian Imiela i uderzył w lewy róg bramki „Adiego". 20 minut później Lewart wyrównał. Po wrzucie z autu powstało spore zamieszanie, gdzie najlepiej odnalazł się Krystian Żelisko. Napastnik biało-niebieskich uderzył lewą nogą z 16 metrów po długim rogu. Dla „Żelka" był to ósmy gol w sezonie, a pierwszy w rundzie rewanżowej. Kwadrans później nasi wygrywali. Po rzucie rożnym Marcina Świecha główkował Bartosz Zbiciak. Młody defensor lubartowian zapisał na swoim koncie drugie trafienie w sezonie.

Po zmianie stron na małym boisku ze sztuczną nawierzchnią w Łagowie trwała wyrównana walka. Padł jeden gol i to dla miejscowych. Ponownie Amarildo Balotelli był nieprzepisowo zatrzymywany gracza Lewartu. Zbiciak sfaulował Brazylijczyka, a Imiela uderzeniem w prawy róg bramki Wójcickiego ustalił wynik meczu. Dla gracza ŁKS-u było to 14. trafienie w sezonie.

- Przed meczem zapewne byłbym zadowolony z punktu wywiezionego z trudnego terenu, ale po ostatnim gwizdku czuliśmy niedosyt. Nie pozwalaliśmy na wiele gospodarzom. Oba gole strzelili po karnych, chociaż uczulałem swoich zawodników na szukanie kontaktu w „szesnastce" przez rosłego Balotelliego. Niestety, nie wystrzegliśmy się błędów i mamy tylko punkt - mówi Tomasz Bednaruk.

Szkoleniowiec przyznaje, że szanuje punkt, ale boli, że nie udało się zdobyć kompletu punktów. Lewart po tym meczu znalazł się w strefie spadkowej. - Nie poddajemy się. Liga jest długa. Wierzę, że wreszcie dopisze nam szczęście. Szczerze to w pierwszej połowie mogliśmy jeszcze ładniej wyśrubować wynik, lecz zabrakło wykończenia - dodaje.

ŁKS Łagów - Lewart Lubartów
2:2 (1:2)

Bramki: Imiela 3`, 69` - Żelisko 23`, Zbiciak 38`.
Lewart: Wójcicki - Niewęgłowski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Michałów (79` Niewiński), Maksymiuk, Szczotka, Fularski, Dearman (88` Aftyka), Żelisko.
Żółta kartka: Świech.
Sędziował: Czerwień (Kraków).

„Kompan" strzela

Wychowanek Lewartu zdobył bramkę. Mateusz Kompanicki ustalił wynik spotkania Avii Świdnik z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

24-latek, który debiutował w dorosłej piłce w biało-niebieskich barwach przed rundą wiosenną przeniósł się z rezerw GKS-u Katowice do ekipy ze Świdnika. W minioną sobotę strzelił gola na 3:1 dla swojej ekipy.

Wspomnień czar

W najbliższą sobotę Lewart podejmie lidera III ligi.

Wisła Puławy wróci do gry po kwarantannie spowodowanej zarażeniem czterech zawodników. Podopieczni Mariusza Pawlaka ostatnio mieli przerwę i nie grali spotkań z Chełmianką Chełm i Wisłoką Dębica. Do zajęć powrócili we wtorek.

- Zdajemy sobie sprawę, z jakim rywalem przyjdzie nam grać. Wisła już w tym momencie ma skład, który z powodzeniem walczyłby w drugiej lidze. Ich siła jest bardzo duża i nie wierzę, że ktoś zabierze im awans. My będziemy chcieli przeciwstawić się puławianom. Powinienem mieć do dyspozycji wszystkich zawodników - mówi Tomasz Bednaruk.

Dla niego i kilku zawodników będzie to powrót do wspomnień, gdyż oprócz obecnego szkoleniowca Lewartu w zespole z Puław grali: Konrad Szczotka (wychowanek Wisły), Krystian Żelisko, Dawid Pożak, Konrad Nowak, Arkadiusz Maksymiuk.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Hetman Zamość 7:0 (2:0). Plan minimum zrealizowany

Trening strzelecki przed świętami. Łatwe mecze już były

Dziewięć punktów w trzech meczach, bilans bramek 14:2. Piłkarze Orląt wlali w serca kibiców sporo optymizmu, jednak teraz przed nimi już tylko bardziej wymagający rywale. Młodzież z przeżywającego piłkarski kryzys Zamościa w Wielki Czwartek opór stawiała tylko przez kwadrans, potem zagadką był rozmiar zwycięstwa.

Fot.facebook Orlat

Szymon Kamiński zdobywa swojego drugiego gola. Młodzi rywale z Zamościa specjalnie nie utrudniali

Jacek Fiedeń postanowił nie zmieniać zwycięskiego składu z meczu w Kielcach, na boisko wybiegła dokładnie taka sama jedenastka.

Mecz zaczął się od drobnego zgrzytu: sędzia uznał, że koszulki gości zbyt mało się różnią od domowego kompletu gospodarzy i w tej sytuacji - jak najbardziej zgodnie z przepisami - nakazał przyjezdnym przyodziać dodatkowo błękitne, treningowe narzutki.

Dopiero drugi gol uspokoił

W pierwszych minutach to goście częściej utrzymywali się przy piłce. Jeśli Orlęta oczekiwały, że rywali położy się na murawie i poprosi o jak najniższy wymiar kary - to nic z tych rzeczy. W 8. minucie Patryk Rojek musiał wysilić się przy obronie strzału pod poprzeczkę. Dopiero w 12. minucie, po dokładnym dośrodkowaniu Kacpra Wiatraka, przewagę wzrostu w polu karnym wykorzystał Szymon Kamiński i strzałem głową trafił w samo okienko. Mimo prowadzenia, gra Orląt dalej nie oczarowywała, a goście próbowali atakować. W 27. minucie potężne uderzenie trafiło w poprzeczkę bramki gospodarzy, a piłka odbiła się niebezpiecznie blisko linii bramkowej. Dopiero drugi gol dał miejscowym poczucie bezpieczeństwa. Maciej Filipowicz w 35. minucie doskonale podał do Arkadiusza Maja. Ten wprawdzie przegrał pojedynek „sam na sam" z bramkarzem, ale Jan Bożym nie miał problemu z dobitką.

Strzelanina

Druga połowa to już trening strzelecki gospodarzy. Najpierw Filipowicz po solowej akcji podał do stojącego przed pustą bramką Maja, potem Paweł Chaliadka asystował Bożymowi. Strzelając z bliska napastnik Orląt uderzył dość niebezpiecznie kolanem w słupek. Następne trafienia to asysta Filipowicza do Karola Kality, dośrodkowanie z kornera Michała Kobiałki do Kamińskiego oraz udany kontratak zakończony asystą Macieja Welmana do Kobiałki. Końcowy wynik mógł być nawet wyższy, jednak trener zdjął z boiska piłkarzy, którzy ostatnio przechodzili kontuzje.

Zweryfikują się w Chełmie

Wygrane z Hetmanem, Koroną II i Jutrzenką były zrealizowaniem planu minimum w walce o utrzymanie. Teraz przed biało-zielonymi wyłącznie silniejsi rywale, którzy zweryfikują faktyczną siłę drużyny Fiedenia. Kolejnym rywalem będzie 10 kwietnia o godzinie 16:00 Chełmianka. Pod chełmską Górką nigdy Orlętom nie gra się dobrze. Doskwierał będzie z pewnością brak Kobiałki, który zupełnie niepotrzebnie, przy stanie 7:0 zapracował na czwartą w sezonie żółtą kartkę. Do gry nie będzie jeszcze gotowy Albertin. Szansę zapewne dostanie więc Bartosz Idzikowski albo Karol Rycaj.

Ostatni raz taką - a nawet dużo poważniejszą! - kanonadę Orlęta urządziły na Warszawskiej niemal równo dziesięć lat temu: 12 czerwca 2011 w meczu IV ligi rozgromiły Huczwę Tyszowce 12:0.

Gole mogą się liczyć!

Wbrew pozorom rozmiar zwycięstwa z Hetmanem może mieć znaczenie. Orlęta mają dokładnie równy bilans bezpośrednich spotkań z Podlasiem (po 3 pkt, gole 3:3), więc gdyby te dwie drużyny zakończyły rozgrywki z taką samą ilością punktów (co jest całkiem możliwe) - o kolejności w tabeli będzie decydował bilans goli. Na razie jest zdecydowanie na korzyść Orląt.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Hetman Zamość
7:0 (2:0)

Bramki: Kamiński (12, 63), Bożym (35, 50), Maj (49), Kalita (60), Kobiałka (84).
Orlęta: Rojek – Wiatrak, Myszka, Fiedeń, Chaliadka, Bożym (52 Nowosadko), Kamiński (71 Idzikowski), Kobiałka, Filipowicz (65 Welman), Kalita (71 Rycaj), Maj (71 Kuźma).
Hetman: Hetman: Rosiak (71 Wyłupek) – Szatała, Dajos, Wolanin, Łapiński (46 Białousko), Kaznocha, Pupeć (64 Maziarka), Nastałek (64 Grzęda), Turczyn, Koszel, Chyrchała (78 Sienkiewicz).
Żółte kartki: Kobiałka – Kaznocha, Wolanin.
Sędziował: Szelc (Krosno).

zs

eprasa.pl 840b0d7515

Start Huraganowi nie leży

Drugi mecz lidera z Międzyrzeca Podlaskiego z ekipą Startu Krasnystaw i drugi remis 1:1.

Goście bardzo szybko objęli prowadzenie po faulu w polu karnym Alana Olszewskiego na Kryspinie Florku. Do piłki podszedł Dawid Sołdecki. 34-letni wychowanek startu uderzył pewnie, w prawy róg bramki strzeżonej przez Jacka Kozaczyńskiego. Warto dodać, że Sołdecki ma na koncie 102 występy i 6 goli na boiskach Ekstraklasy w barwach: Górnika Łęczna, Termaliki Bruk-Bet Nieciecza i Arki Gdynia. Ponadto występował w: Jagiellonii Białystok oraz Wigier Suwałki.

- Jeszcze dobrze nie usiadłem na ławce, a plan, który sobie ustaliliśmy musiał zostać zmieniony. Musieliśmy wszystko przemeblować. Dodatkowo nasze założenia pokrzyżowała kontuzja kolana Patryka Pakuły. To była dziwna połowa, ale po golu Start skupił się na defensywie. Tak było do ostatniego gwizdka. Grali niskim pressingiem i prostą piłką, bez budowania akcji. Bramkarz kopał piłkę, jak najdalej od siebie. Zmuszeni byliśmy do ataku pozycyjnego, a wiadomo, że na poziomie czwartej ligi nie można spodziewać się cudów - mówi Damian Panek.

Jego podopieczni wyrównali w taki sam sposób, jak stracili gola. Faulowany w polu karnym był Oskar Siwek, a z „wapna" trafił w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera Olszewski. - Później brakowało nam spokoju. Za szybko chcieliśmy strzelić drugiego gola. Wykonywaliśmy sporo nerwowych ruchów, a dodatkowo właśnie z tego pojawiały się proste błędy. Mecz wyglądał tak, jak w pierwszym roku mojej pracy w Huraganie w Klasie Okręgowej. Rywale skupiali się przede wszystkim na tym, by nie stracić gola. Dla nas to lekcja poglądowa. Mam nadzieję, że w grupie mistrzowskiej rywale będą grali bardziej otwartą, bezpośrednią piłkę - dodaje.

Alan Olszewski najpierw sprowokował karnego, po którym Start wyszedł na prowadzenie, a następnie trafił z „wapna" po faulu na Oskarze Siwku

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - START KRASNYSTAW 1:1 (0:1)

Bramki: A. Olszewski 29` (k) - D. Sołdecki 4` (k).

Huragan: Kozaczyński - Mirończuk. A. Olszewski, Panasiuk, Korolczuk, Radziszewski, Korgol, Grochowski (60` Renkowski), H. Łukanowski, Siwek (75` Sz. Łukanowski), Pakuła (20` Waniowski).

Start: Krupa - Wojciechowski (63` Dworucha), Kraiko, Saj, Piwko, Chariasz, J. Sołdecki (90` A. Kowalski), D. Sołdecki, Niedrowski (74` K. Kowalski), Florek, Lenard.

Żółte kartki: Korgol - Saj, Chariasz, D. Sołdecki, Piwko.

Sędziował: Wróbel (Łuków).

Ile potrwa przerwa?

W składzie międzyrzeczan zabrakło Pawła Komara.

30-letni zawodnik Huraganu czeka na badania. 8 kwietnia będzie miał USG. W pierwszej wersji lekarze podejrzewają naderwanie więzadła pobocznego. Najbardziej doświadczony zawodnik lidera IV ligi urazu nabawił się w pierwszym meczu na wiosnę z Orlętami Łuków.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. I

WYNIKI 21. KOLEJKI
Huragan - Start 1:1
Bizon - Sparta 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	22	48	49:19
2.	Powiślak Końskowola	21	42	46:26
3.	Lublinianka Lublin	21	33	35:24
4.	Lutnia Piszczac	21	31	30:32
5.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
6.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
7.	Górnik II Łęczna	21	29	30:26
8.	Opolanin Opole Lub.	20	28	33:34
9.	Sparta Rejowiec Fabr.	21	27	19:36
10	Orlęta Łuków	21	22	29:50
11	Start Krasnystaw	22	16	21:35
12	Bizon Jeleniec	22	15	22:46

NASTĘPNE MECZE
(10/11.04): Lublinianka - Orlęta (sob., godz. 11:00), Włodawianka - Lutnia (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 17:00), Górnik II - Opolanin (niedz., godz. 14:00).
(14.04., godz. 17:00): Opolanin - Włodawianka, Sparta - POM Iskra.

HUMMEL IV LIGA gr. II

MECZ 21. KOLEJKI
Unia B. - Granit 0:4
Kłos - Victoria 1:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	21	61	80:7
2.	Victoria Żmudź	21	41	31:16
3.	Granit Bychawa	22	40	42:22
4.	Świdniczanka	20	36	44:22
5.	Kryształ Werbkowice	20	34	30:22
6.	Grom Różaniec	20	30	33:21
7.	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8.	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9.	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10	Kłos Gmina Chełm	22	22	20:33
11	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12	Unia Białopole	22	3	21:70

NASTĘPNE MECZE
(10/11.04): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Kryształ - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom.
(14.04): Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Kryształ, Victoria - Unia H.

Kto z kim o mistrza i o spadek?

17 i 18 kwietnia ma odbyć się pierwsza kolejka drugiej rundy rozgrywek Hummel IV ligi. Przed zespołami 12 kolejek. Po rozegraniu zaległych meczów sześć lepszych drużyn z grupy I i sześć z grupy II utworzą grupę mistrzowską. Pozostałe drużyny powalczą o utrzymanie. Poniżej przedstawiamy pary w każdej serii gier.

TERMINARZ GRUPY MISTRZOWSKIEJ

1. kolejka (17/18.04)
1A - 5B, 2A - 4B, 3A - 6B, 1B - 5A, 2 B - 4A, 3B - 6A
2. kolejka (24/25.04)
6A - 1B, 5A - 2B, 4A - 3B, 6B - 1A, 5B - 2A, 4B - 3A
3. kolejka (28/30.04)
2B - 1A, 1B - 2A, 3B - 3A, 4B - 6A, 6B - 4A, 5B - 5A
4. kolejka (03.05)
1A - 1B, 6A - 2B, 3A - 5B, 2A - 6B, 4A - 4B, 5A - 3B
5. kolejka (08/09.05)
4B - 1A, 1B - 4A, 2B - 3A, 3B - 2A, 6B - 5A, 5B - 6A
6. kolejka (15/16.05)
1A - 3B, 3A - 1B, 2A - 2B, 4A - 5B, 4B - 5A, 6A - 6B
7. kolejka (22/23.05)
5B - 1A, 4B - 2A, 6B -3A, 5A - 1B, 4A - 2B, 6A - 3B
8. kolejka (29/30.05)
1B - 6A, 2B - 5A, 3B - 4A, 1A - 6B, 2A, 5B, 3A - 4B
9. kolejka (02.06)
1A - 2B, 2A - 1B, 3A - 3B, 6A - 4B, 4A - 6B, 5A - 5B
10. kolejka (05/06.06)
1B - 1A, 2B - 6A, 5B - 3A, 6B - 2A, 4B - 4A, 3B - 5A
11. kolejka (12/13.06)
1A - 4B, 4A - 1B, 3A - 2B, 2A - 3B, 5A - 6B, 6A - 5B
12. kolejka (19/20.06)
3B - 1A, 1B - 3A, 2B - 2A, 5B - 4A, 5A - 4B, 6B - 6A

TERMINARZ GRUPY SPADKOWEJ

1. kolejka (17/18.04)
7A - 11B, 8A - 10B, 9A - 12B, 7B - 11A, 8B - 10A, 9B - 12A
2. kolejka (24/25.04)
12A - 7B, 11A - 8B, 10A - 9B, 12B - 7A, 11B - 8A, 10B - 9A
3. kolejka (28/30.04)
8B - 7A, 7B - 8A, 9B - 9A, 10B - 12A, 12B - 10A, 11B - 11A
4. kolejka (03.05)
7A - 7B, 12A - 8B, 9A - 11B, 8A - 12B, 10A - 10B, 11A - 9B
5. kolejka (08/09.05)
10B - 7A, 7B - 10A, 8B - 9A, 9B - 8A, 12B - 11A, 11B - 12A
6. kolejka (15/16.05)
7A - 9B, 9A - 7B, 8A - 8B, 10A - 11B, 10B - 11A, 12A - 12B
7. kolejka (22/23.05)
11B - 7A, 10B - 8A, 12B - 9A, 11A - 7B, 10A - 8B, 12A - 9B
8. kolejka (29/30.05)
7B - 12A, 8B - 11A, 9B - 10A, 7A - 12B, 8A - 11B, 9A - 10B
9. kolejka (02.06)
7A - 8B, 8A - 7B, 9A - 9B, 12A - 10B, 10A - 12B, 11A - 11B
10. kolejka (05/06.06)
7B - 7A, 8B - 12A, 11B - 9A, 12B - 8A, 10B - 10A, 9B - 11A
11. kolejka (12/13.06)
7A - 10B, 10A - 7B, 9A - 8B, 8A - 9B, 11A - 12B, 12A - 11B
12. kolejka (19/20.06)
9B - 7A, 7B - 9Q, 8B - 8A, 11B - 10A, 11A - 10B, 12B - 12A

Wielka Sobota Bizona

Damian Osiak tuż po wejściu na boisko podwyższył na 2:0 (fot. Kinga Olek)

Trzecie zwycięstwo w sezonie zespołu z Jeleńca. Bizon z nowym zawodnikiem - Abdoulem Azizem Gueye w składzie pokonał Spartę Rejowiec Fabryczny.

Dla Łukasza Hassa była to pierwsza wygrana po objęciu funkcji trenera po Rafale Borysiuku. - Wreszcie się doczekaliśmy. Nie zawiodła nas skuteczność. To pierwsze spotkanie w trzeciej lidze, kiedy drużyna zdobyła trzy gole. Cieszy konsekwencja i koncentracja od pierwszej do ostatniej minuty - mówi Łukasz Hass. Po ostatni drużyna wygrała 12 sierpnia 2020 roku. Miało to miejsce w trzeciej kolejce z POM -em Iskrą Piotrowice.

Gospodarze grający w Krzywdzie objęli prowadzenie po dośrodkowaniu Daniela Osiaka, przedłużeniu piłki przez Łukasza Kiryło i zamknięciu akcji głową Jakuba Zdunka. Dla zawodnika pozyskanego z Huraganu Międzyrzec Podlaski to pierwszy gol w barwach Bizona i zarazem premierowe trafienie w IV lidze. Na kolejne gole trzeba było czekać do ostatniego kwadransa. Tuż po wejściu na boisku Damian Osiak otrzymał podanie od młodszego brata Arkadiusza i wykorzystał sytuację sam na sam. Na 3:0 podwyższył Kiryło po bliźniaczej akcji. Asystował Zdunek. Goście zmniejszyli straty w doliczonym czasie gry.

BIZON JELENIEC - SPARTA REJOWIEC FABR. 3:1 (1:0)

Bramki: Zdunek 43`, Damian Osiak 77`, Kiryło 87` - 90+4`.
Bizon: Nowak - Jenczewski (60` A. Osiak), Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, Kiryło (90` D. Botwina), Gliniak (75` Damian Osiak), Zdunek, Moczulski (83` Rygielski), Synovyd.
Żółte kartki: Synovyd, Kiryło.
Sędziował: Golonka (Lublin).

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 840b0d7515

ROZMOWA Z Witoldem Wójtowiczem, prezesem Bialskopodlaskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Z inauguracją jeszcze poczekamy

Władze Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej zdecydowały o przełożeniu pierwszych kolejek w Klasie Okręgowej, Klasie A i Klasie B.

Według planu inauguracja rozgrywek na naszym terenie odbędzie się 18 kwietnia.

- W pierwotnej wersji rozgrywki w Klasie Okręgowej miały ruszyć pod koniec marca. Kolejkę przełożyliśmy na 13 czerwca, czyli zagramy tuż przed decydującymi dwoma seriami gier, które odbędą się z „urzędu" pod koniec czerwca. Mecze, które miały być rozgrywane 11 kwietnia, przełożyliśmy na 30 kwietnia, czyli zespoły powalczą o punkty tuż przed „majówką". Nowy terminarz wydłuża sezon o jeden tydzień. Nowością jest gra zespołów z Klasy A w Boże Ciało. W pierwotnej wersji w święto miał być odpoczynek, jednak musieliśmy umieścić gdzieś serię gier z najbliższego weekendu - mówi Stanisław Lesiuk, przewodniczący Wydziału Gier Lubelskiego Związku Piłki Nożnej - oddział w Białej Podlaskiej.

W Dlaczego zostały zmienione terminy rozpoczęcia rozgrywek w niższych klasach rozgrywkowych?

- Wiadomo, że mamy obostrzenia do 9 kwietnia. Zapewne tuż po świętach pojawią się informacje, czy będziemy mogli grać w pełnym reżimie sanitarnym, czy nadal będzie obowiązywał lockdown. Postanowiliśmy zareagować trochę wcześniej. Obecnie mogą grać tylko kluby, które mają umowy kontraktowe lub stypendialne. W naszym związku nie wszyscy mają niezbędne dokumenty. Przesunęliśmy inaugurację.

W Co dalej?

- Nikt tego nie wie. Myślimy. Są dwie opcje. Możemy skumulować terminarz i wtedy będą potrzebne terminy środowe, ale równie dobrze może być tak, że zespoły będą rywalizować o punkty jeszcze w lipcu. Niektóre kluby nawet nie mogą trenować, gdyż nie mają umów. Nie możemy ich do tego zmusić.

W Które rozwiązanie jest dobre?

- Lipiec to miesiąc, w którym jest ciepło i można grać o późnych porach. Myślę, że wszyscy zgodzą się na takie rozwiązanie. Jeśli sezon miał być rozciągnięty w czasie, będzie mniej odpoczynku przed startem nowego sezonu.

W Ale chyba nikt się za to nie obrazi?

- Taką mam nadzieję. Wszyscy długo siedzą w domach i czekają na możliwość rywalizowania o punkty. Wolelibyśmy wydłużyć sezon niż emocjonować się meczami w środku tygodnia, gdzie składy zespołów nie byłyby najmocniejsze, bo gro zawodników ma obowiązki w swoich pracach.

W Wierzy pan, że 18 kwietnia odbędą się pierwsze mecze w naszym regionie?

- To wróżenie z fusów. Nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie precyzyjnie.

W A chciałby pan, żeby tak się stało?

- I to bardzo. Marzę, by rozgrywki ruszyły. Wszyscy są spragnieni emocji na szczeblu okręgowym.

W A gdyby sprawdził się czarny scenariusz?

- Będziemy dążyć, by rozegrać rundę rewanżową. Na dzisiaj nie wyobrażam sobie podobnego scenariusza z zeszłego sezonu, kiedy pierwsza część sezonu decydowała o końcowej tabeli.

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. II

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)
Olimpia Okrzeja - Wóldom W. Domaszewska
Wenus Oszczepalin - Dwernicki Stoczek Ł.
Orlęta Gołaszyn - ULKS Dębowica
Absolwent Domaszewnica - Polesie Serokomla
Start Gózd - Orkan Wojcieszków
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)
Orkan - Polesie
Absolwent - Orlęta
Dębowica - Wenus
Dwernicki - Olimpia
Wóldom - Młodzież.
Start - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)
Młodzież. - Dwernicki
Olimpia - Dębowica
Wenus - Absolwent
Orlęta - Orkan
Polesie - Start
Wóldom - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)
Start - Orlęta
Orkan - Wenus
Absolwent - Olimpia
Dębowica - Młodzież.
Dwernicki - Wóldom
Polesie - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)
Wóldom - Dębowica
Młodzież. - Absolwent
Olimpia - Orkan
Wenus - Start
Orlęta - Polesie
Dwernicki - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)
Polesie - Wenus
Start - Olimpia
Młodzież. - Orkan
Absolwent - Wóldom
Dębowica - Dwernicki
Orlęta - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)
Dwernicki - Absolwent
Wóldom - Orkan
Młodzież. - Start
Olimpia - Polesie
Wenus - Orlęta
Dębowica - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)
Absolwent - Start
Dębowica - Polesie
Dwernicki - Orlęta
Wóldom - Wenus
Młodzież. - Olimpia
Orkan - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)
Orlęta - Olimpia
Polesie - Młodzież.
Start - Wóldom
Orkan - Dwernicki
Absolwent - Dębowica
Wenus - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)
Dębowica - Orkan
Dwernicki - Start
Wóldom - Polesie
Młodzież. - Orlęta
Olimpia - Wenus
Absolwent - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)
Wenus - Młodzież.
Orlęta - Wóldom
Polesie - Dwernicki
Start - Dębowica
Orkan - Absolwent
Olimpia - pauza

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY A - gr. I

PROGRAM 13. KOLEJKI (18.04., godz. 13:00)
Krzna Rzeczyca - Agrosport Leśna Podlaska
Rogo Rogoźnica - Victoria Parczew
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Perła Sławatycze - Az-Bud Komarówka Podlaska
Red Sielczyk - GLKS Rokitno
Twierdza Kobylany - pauza

PROGRAM 14. KOLEJKI (25.04., godz. 13:00)
Sielczyk - Agrosport
Rokitno - Perła
Az-Bud - Niwa
Dąb - Rogo
Victoria - Twierdza
Krzna - pauza

PROGRAM 15. KOLEJKI (02.05., godz. 13:00)
Krzna - Victoria
Twierdza - Dąb
Rogo - Az-Bud
Rokitno - Niwa
Perła - Sielczyk
Agrosport - pauza

PROGRAM 16. KOLEJKI (09.05., godz. 13:00)
Agrosport - Perła
Sielczyk - Niwa
Rokitno - Rogo
Az-Bud - Twierdza
Dąb - Krzna
Victoria - pauza

PROGRAM 17. KOLEJKI (16.05., godz. 13:00)
Victoria - Agrosport
Krzna - Az-Bud
Twierdza - Rokitno
Rogo - Sielczyk
Perła - Niwa
Dąb - pauza

PROGRAM 18. KOLEJKI (23.05., godz. 13:00)
Agrosport - Niwa
Rogo - Perła
Sielczyk - Twierdza
Rokitno - Krzna
Dąb - Victoria
Az-Bud - pauza

PROGRAM 19. KOLEJKI (30.05., godz. 13:00)
Dąb - Agrosport
Victoria - Az-Bud
Krzna - Sielczyk
Twierdza - Perła
Rogo - Niwa
Rokitno - pauza

PROGRAM 12. KOLEJKI (03.06., godz. 15:00)
Agrosport - Rokitno
Sielczyk - Az-Bud
Dąb - Perła
Victoria - Niwa
Krzna - Twierdza
Rogo - pauza

PROGRAM 20. KOLEJKI (06.06., godz. 13:00)
Agrosport - Rogo
Twierdza - Niwa
Perła - Krzna
Rokitno - Victoria
Az-Bud - Dąb
Sielczyk - pauza

PROGRAM 21. KOLEJKI (13.06., godz. 13:00)
Az-Bud - Agrosport
Dąb - Rokitno
Victoria - Sielczyk
Krzna - Niwa
Twierdza - Rogo
Perła - pauza

PROGRAM 22. KOLEJKI (20.06., godz. 13:00)
Agrosport - Twierdza
Rogo - Krzna
Perła - Victoria
Sielczyk - Dąb
Rokitno - Az-Bud
Niwa - pauza

mp

TERMINARZ RUNDY WIOSENNEJ KLASY OKRĘGOWEJ

PROGRAM 16. KOLEJKI (18.04., godz. 16:00)
Bad Boys Zastawie - AR-TIG Huta Dąbrowa
LZS Dobryń - Tytan Wisznice
Bór Dąbie - Sokół Adamów
Unia Żabików - Orzeł Czemierniki
Granica Terespol - ŁKS Łazy
Grom Kąkolewnica - Agrotex Milanów
Unia Krzywda - Kujawiak Stanin

PROGRAM 17. KOLEJKI (25.04., godz. 16:00)
Unia K. - Bad Boys
Kujawiak - Grom
Agrotex - Granica
ŁKS Łazy - Unia Ż.
Orzeł - Bór
Sokół - LZS Dobryń
Tytan - AR-TIG

PROGRAM 15. KOLEJKI (30.04., godz. 17:00)
Kujawiak - Bad Boys
Agrotex - Unia K.
Grom - ŁKS Łazy
Orzeł - Granica
Sokół - Unia Ż.
Tytan - Bór
AR-TIG - LZS Dobryń

PROGRAM 18. KOLEJKI (03.05., godz. 16:00)
Bad Boys - Tytan
AR-TIG - Sokół
LZS Dobryń - Orzeł
Bór - ŁKS Łazy
Unia Ż. - Agrotex
Granica - Kujawiak
Grom - Unia K.

PROGRAM 19. KOLEJKI (09.05., godz. 16:00)
Grom - Bad Boys
Unia K. - Granica
Kujawiak - Unia Ż.
Agrotex - Bór
ŁKS Łazy - LZS Dobryń
Orzeł - AR-TIG
Sokół - Tytan

PROGRAM 20. KOLEJKI (16.05., godz. 16:00)
Bad Boys - Sokół
Tytan - Orzeł
AR-TIG - ŁKS Łazy
LZS Dobryń - Agrotex
Bór - Kujawiak
Unia Ż. - Unia K.
Granica - Grom

PROGRAM 21. KOLEJKI (23.05., godz. 16:00)
Granica - Bad Boys
Grom - Unia Ż.
Unia K. - Bór
Kujawiak - LZS Dobryń
Agrotex - AR-TIG
ŁKS Łazy - Tytan
Orzeł - Sokół

PROGRAM 22. KOLEJKI (30.05., godz. 16:00)
Bad Boys - Orzeł
Sokół - ŁKS Łazy
Tytan - Agrotex
AR-TIG - Kujawiak
LZS Dobryń - Unia K.
Bór - Grom
Unia Ż. - Granica

PROGRAM 23. KOLEJKI (03.06., godz. 18:00)
Unia Ż. - Bad Boys
Granica - Bór
Grom - LZS Dobryń
Unia K. - AR-TIG
Kujawiak - Tytan
Agrotex - Sokół
ŁKS Łazy - Orzeł

PROGRAM 24. KOLEJKI (06.06., godz. 16:00)
Bad Boys - ŁKS Łazy
Orzeł - Agrotex
Sokół - Kujawiak
Tytan - Unia K.
AR-TIG - Grom
LZS Dobryń - Granica
Bór - Unia Ż.

PROGRAM 14. KOLEJKI (13.06., 16:00)
Bad Boys - LZS Dobryń
Bór - AR-TIG
Unia Ż. - Tytan
Granica - Sokół
Grom - Orzeł
Unia K. - ŁKS Łazy
Kujawiak - Agrotex

PROGRAM 25. KOLEJKI (20.06., godz. 16:00)
Bór - Bad Boys
Unia Ż. - LZS Dobryń
Granica - AR-TIG
Grom - Tytan
Unia K. - Sokół
Kujawiaka - Orzeł
Agrotex - ŁKS Łazy

PROGRAM 26. KOLEJKI (27.06., godz. 16:00)
Bad Boys - Agrotex
ŁKS Łazy - Kujawiak
Orzeł - Unia K.
Sokół - Grom
Tytan - Granica
AR-TIG - Unia Ż.
LZS Dobryń - Bór

Orlęta z Orlętami

6 kwietnia o godz. 16:30 zostanie rozegrany półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Orlęta Łuków podejmą Orlęta Radzyń Podlaski. Obie drużyny są w zupełnie innym miejscu. Gospodarze rozpoczęli rundę wiosenną od dwóch porażek: 0:2 z Huraganem Międzyrzec Podlaski oraz 1:5 z Górnikiem II Łęczna.

Goście z Radzynia Podlaskiego notują serię trzech zwycięskich meczów w III lidze. Biało-zieloni kolejno ograli: 3:2 Jutrzenkę Giebułtów, 4:0 z Koroną II Kielce oraz 7:0 z Hetmanem Zamość. Wiadomo, że faworytem będą podopieczni Jacka Fiedenia. Czy graczy Dariusza Solnicy i Macieja Sygi stać na sprawienie niespodzianki?

Drugi półfinał pomiędzy Huraganem Międzyrzec Podlaski a reprezentacją OKS Biała Podlaska, czyli sędziami został przełożony na nieznany jeszcze termin. Finał pucharu na szczeblu okręgowym według planów ma odbyć się 12 maja o godz. 17.

mp

eprasa.pl 840b0d7515

Weronikę Zielińską-Stubińską stać na medal?

Od 3 do 11 kwietnia potrwają Mistrzostwa Europy Kobiet i Mężczyzn w podnoszeniu ciężarów. Na pomoście w Moskwie zaprezentuje się zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska.

Weronika Zielińska-Stubińska zaprezentuje się w kategorii do 81 kg. Podopieczna Pauliny Szyszki i Jarosława Sacharuka w ostatnim starcie przed wylotem do Moskwy zaprezentowała się w 12. Memoriale Janusza Kowalczyka w Łukowie. Bialczanka zakończyła zmagania z wynikiem 223 kg w dwuboju. W rwaniu uzyskała 100 kg, zaś w podrzucie 123 kg.

- Nie widzę na co dzień treningu Weroniki, ale mogę oceniać ją podczas właśnie ostatniego startu w Łukowie. Zaprezentowała się z dobrej strony. Udowodniła, że jest w formie. Jej zgłoszenie do mistrzostw to 225 kg w dwuboju. Jak widać po listach startowych, stawka będzie niezwykle wyrównana. Aż siedem zawodniczek legitymuje się rezultatem 225 lub 230 kg. Będzie bardzo ciasno. Zapowiada się niezwykle zacięta walka do ostatniego podejścia - mówi Robert Dołęga.

Były reprezentant Polski w podnoszeniu ciężarów, a obecnie trener Klubu Olimpijczyka Ziemi Łukowskiej przypomina, że podczas ostatnich mistrzostw Europy wyniki 223 kg dawał złoty medal. - Weronika pokazała, że chce i lubi walczyć. Jest medalistką młodzieżowych mistrzostw Europy. Ostatnio wygrała Puchar Polski kobiet. Jest przykładem, że uporem można szybko zajść bardzo wysoko. Jeszcze kilka lat temu startowała w siedmioboju lekkoatletycznym - dodaje.

Wszyscy kibice podnoszenia ciężarów mają nadzieję, że tuż po świętach bialczanka będzie cieszyła się z medalu mistrzostw Europy w Moskwie

Sama Weronika nie chciała wypowiadać się przed swoim startem. - Jadę tam walczyć o jak najlepsze miejsce i doświadczenie. Porozmawiamy po starcie w Moskwie. Teraz nie chcę tego robić. Jest za krótki czas do mistrzostw. Potrzebuję odpoczynku i spokoju - powiedziała Zielińska-Stubińska.

Zobacz start Weroniki

Mistrzostwa Europy będą pokazywane na antenie TVP Sport. Bialczanka zaprezentuje się 9 kwietnia. Start planowany jest na godz. 16:00 czasu polskiego.

WYNIKI ZAWODNICZEK W KAT. 81 KG (w stawce zaprezentuje się 20 kobiet, przedstawiamy czołówkę)

230 kg - Liana Gyurjyan (Armenia)
230 kg - Rabia Kaya (Turcja)
230 kg - Nayo Ketchanke Gaelle (Francja)
225 kg - Weronika Zielińska-Stubińska (Polska)
225 kg - Dzina Sazanavets (Białoruś)
225 kg - Nina Schroth (Niemcy)
225 kg - Dilara Ucan (Turcja)
222 kg - Anna Vanbellinghen (Belgia)
220 kg - Dziana Minkova (Białoruś)

Od piłki ręcznej przez futbol, „lekką" do sztangi

Weronika Zielińska-Stubińska w maju skończy 24 lata. Zaczynała przygodę ze sportem od piłki ręcznej.

Od czwartej klasy szkoły podstawowej do końca gimnazjum uprawiała handball. - Udało mi się nawet grać w kadrze wojewódzkiej. W ostatniej klasie gimnazjum grałam i uczyłam się w Szkole Mistrzostwa Sportowego Piłki Ręcznej w Gliwicach. Później wróciłam do Białej Podlaskiej i uczyłam się w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym. Przez dwa lata grałam w piłkę nożną. Nie czułam, żeby było to, to co chcę dalej robić. Nie czerpałam z tego odpowiedniej przyjemności. W ostatniej klasie zdecydowałam się trenować siedmiobój lekkoatletyczny pod okiem Tadeusza Makaruka. Już wtedy po roku treningów udało mi się zdobyć brązowy medal w wieloboju w kategorii juniorskiej - opowiada.

Z czegoś trzeba było zrezygnować

Nieco ponad dwa lata temu rozpoczęła przygodę z podnoszeniem ciężarów. Oczywiście... przypadkowo. Trenując „lekką" złapała kontuzję. - Po wyleczeniu zaczęłam bardziej dbać o siebie, o jakość wykonywanego ruchu i o wszystkie detale. W podnoszeniu ciężarów technika jest najważniejsza. Pomyślałam, że włączę podnoszenie ciężarów w trening siłowy, który wykonywałam w „lekkiej". Przez rok łączyłam obie dyscypliny. Za cel postawiłam sobie zdobyć medale mistrzostw kraju w obydwu dyscyplinach. Udało się. Tak się wkręciłam w ciężary, że nie wyobrażałam sobie z nich zrezygnować. A z czegoś trzeba było zrezygnować, chcąc trenować na wysokim poziomie. Padło na „lekką", która poszła w odstawkę. Teraz jak na to wszystko patrzę z biegiem czasu, to twierdzę, że zawsze bliżej mi było do treningu siłowego. Na pewno w ciężarach czuję się lepiej, czuję, że się spełniam. A lekkoatletykę po prostu trenowałam - dodaje Weronika.

mp

Czy bialczanie poradzą sobie z liderem?

W najbliższą sobotę piłkarze ręczni AZS-u AWF Biała Podlaska rozegrają bardzo ważny mecz w I lidze. Podopieczni Dmitrija Tichona na własnym boisku KPR Legionowo. W barwach bialskiej ekipy jest dwóch wychowanków lidera zaplecza PGNiG Superligi.

Michał Bekisz i Bartosz Ziółkowski należą do bardzo ważnych postaci ekipy z grodu nad Krzną. Pierwszy z nich jest najskuteczniejszym zawodnikiem AZS-u. W 13 spotkaniach rzucił 78 goli. Z kolei „Ziółek" w 11 starciach trafił do siatki 66 razy.

I LIGA PIŁKI RĘCZNEJ PROGRAM 17. KOLEJKI (10.04., godz. 18:00)

AZS AWF - Legionowo
Mazur - MKS Wieluń
Orlen II - SMS ZPRP
Uniw. Radom - AZS UW
Azoty II - Jurand
Anilana - pauza

mp

ROZMOWA Z Michałem Bekiszem, zawodnikiem AZS-u AWF Biała Podlaska

W Białej poznałem swoją Paulinę

Mecz z KPR-em Legionowo to dla ciebie za każdym razem inny mecz niż z Jurandem Ciechanów czy Mazurem Sierpc?

- Zgadza się. Mecze przeciwko swojemu rodzimemu klubowi zawsze budzą we mnie większe emocje niż starcia z innymi drużynami. Mam do nich zupełnie inne podejście, przede wszystkim mentalne. Chęć zwycięstwa jest taka sama, bo wychodzimy, żeby wygrać każdy mecz, lecz personalnie bardziej się stresuje i przeżywam. Jest większa chęć pokazania się z jak najlepszej strony.

Zagracie u siebie, więc handicup będzie po waszej stronie?

- Obecnie tracimy do lidera sześć punktów i mamy rozegranych tyle samo spotkań. Wydaje mi się, że sportowo jesteśmy faworytem tego spotkania, lecz u bukmacherów typy mogą wskazywać na to, że Legionowo będzie miało większe szanse. Moim zdaniem gra we własnej hali bardzo dużo daje. Zna się ten parkiet co do centymetra, więc moim zdaniem, nie mamy się czego bać w tym spotkaniu.

Klub z Twojego miasta jest liderem, ale ostatnio przegrał dwa spotkania. KPR można złamać?

- Oczywiście. Nie ma drużyn niepokonanych i to się potwierdza na każdym szczeblu rozgrywek. Bardziej dziwi fakt tego, z jakimi drużynami KPR Legionowo przegrało. Można tłumaczyć to poprzez brak dyspozycji wszystkich zawodników lub jakieś urazy, lecz z całym szacunkiem do ekipy z Radomia, ale liderowi i drużynie, która aspiruje do Superligi, nie mogą przydarzyć się takie wpadki z taką ekipą.

Co może zdecydować o wygranej AZS-u?

- Moim zdaniem podejście i nastawienie psychiczne. Jesteśmy mega zmotywowani na każde mecze ze względu na niezbyt udaną pierwszą rundę. Chcemy wygrywać, a także pokazać wynikami i sportowo, że tamte przegrane były wpadkami przy pracy. Do tego dojdzie gra we własnej hali oraz passa zwycięstw z czołówką tabeli.

Mama Iwona często udziela się w mediach społecznościowych w sprawach sportu. Komu kibicuje? AZS-owi czy klubowi ze swojego miasta?

- Rodzice zawsze mnie wspierali i wspierają, jeśli chodzi o sukcesy sportowe. Dopóki można było kibicować w halach to byli praktycznie na każdym meczu w Białej i również jeździli na wyjazdy. Teraz śledzą transmisje internetowe, bo takie mamy czasy. A co do tego, któremu klubowi kibicuje? Kibicuje AZS-owi jak i KPR-owi, choć w starciach bezpośrednich jest tylko za akademikami z Białej Podlaskiej.

Do końca sezonu pozostało sześć spotkań i chyba nie ma mowy o jakimś słabszym meczu?

- Powiem tak, nie możemy pozwolić sobie na żadne rozluźnienie. Mecze z pozoru mogą wydawać się proste, lecz wiadomo, jak to jest, każdy z każdym może wygrać. Skupienie przez całe 60 minut da nam zwycięstwa.

KPR to ważny element Twojego życia?

- To właśnie tam nauczyłem się grać w handball. Poświęcałem swój czas na treningi i mecze. Niestety, większość moich znajomych zakończyła przygodę z piłką ręczną podczas zmiany wieku juniora na seniora. Mam ze wszystkimi dobry kontakt, tak samo dobry, jak i z trenerami, którzy z nami pracowali. Uważam te lata za bardzo udane i dobrze je wspominam.

Zagrałeś w seniorach ekipy z Legionowa?

- Zgadza się. Jeszcze jako junior, trener Robert Lis włączył mnie do treningów w drużynie seniorskiej, więc uczestniczyłem w zajęciach z seniorami, grającymi wówczas w pierwszej lidze. Widział moją grę i postępy, jakie poczyniłem i zdecydował się włączyć mnie do drużyny jako zawodnika, co wiązało się z braniem udziału w meczach. Było to dla mnie wielkie przeżycie, grając w pierwszej lidze już jako junior i to w drużynie, która wywalczyła awans do Superligi.

Biała Podlaska to twoje drugie miasto?

- Białą poznałem bardzo dokładnie, gdyż na pierwszym roku zdawałem tu na prawo jazdy (śmiech - przyp. red.). Jestem tutaj pięć lat. Właśnie w Białej poznałem swoją ukochaną kobietę Paulinę. Mam tu wielu znajomych i przyjaciół. Zdobyłem tu swoje pierwsze tytułu naukowe i duże sukcesy sportowe. Ale jak mówi przysłowie, wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej.

Gdyby któregoś dnia zadzwonił telefon: Michał chcemy Cię sprawdzić w PGNiG Superlidze?

- Pakuje się i jadę. Gra na najwyższym szczeblu rozgrywek to jest to, do czego aktualnie dążę.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KPR Legionowo	14	36	435:344
2.	MKS Wieluń	15	33	465:377
3.	AZS AWF Biała Podl.	14	30	457:377
4.	Anilana Łódź	14	28	433:393
5.	AZS UW Warszawa	14	16	420:387
6.	Jurand Ciechanów	14	24	428:428
7.	Mazur Sierpc	13	17	357:380
8.	Uniwersytet Radom	14	17	357:399
9.	Azoty II Puławy	15	10	374:496
10.	Orlen Wisła II Płock	14	8	369:428
11.	SMS ZPRP Płock	13	2	351:437

eprasa.pl 840b0d7515

To kontynuacja budowy wschodniej flanki NATO oraz kolejny etap rozwoju 18. Dywizji Zmechanizowanej

Wkrótce w Białej Podlaskiej pojawi się 500 żołnierzy. Zamieszkają w tymczasowym miasteczku na lotnisku

Na terenach po byłym lotnisku wojskowym w Białej Podlaskiej powstaje kompleks kontenerowy przeznaczony dla żołnierzy 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Pierwsi żołnierze pojawią się w garnizonie już w czerwcu.

Fot. 18. Dywizja Zmechanizowana (facebook)

Wojsko ćwiczyło w powiecie bialskim. 18. Dywizja Zmechanizowana zakończyła niedawno ćwiczenia dowódczo-sztabowe „Żelazna Brama". Podczas ćwiczenia sprawdzano m.in. funkcjonowanie stanowisk dowodzenia jednostek dywizji w terenie przygodnym z wykorzystaniem infrastruktury cywilnej w aż 16 lokalizacjach. Żołnierze ćwiczyli m.in. w gminie Drelów, Międzyrzec Podlaski czy Biała Podlaska, a także w gminie Siedlce i Korczew. - Nie byłoby to możliwe bez bardzo dobrej współpracy z samorządowcami, wójtami, starostami i burmistrzami. Dziękujemy za udzielone wsparcie - informuje dywizja

Kontenerowe miasteczko na bialskim lotnisku

Przypomnijmy, że wkrótce w Białej Podlaskiej w sumie będzie stacjonowało ponad 2,5 tys. żołnierzy.

Formowanie batalionu

Od września 2020 r. trwa proces formowania batalionu zmechanizowanego, który wchodzi w skład 1. Warszawskiej Brygady Pancernej. Brygada, do czasu podporządkowana pod 18. Dywizję Zmechanizowaną, składała się z czterech batalionów bojowych. Po reorganizacji bataliony zmechanizowane z Chełma i Zamościa przeszły w podporządkowanie 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej.

– Zgodnie z koncepcją formowania 18. Dywizji Zmechanizowanej, zatwierdzonej przez ministra obrony narodowej Mariusza Błaszczaka, by uzupełnić tę lukę podjęto decyzję o sformowaniu dwóch nowych batalionów zmechanizowanych w miejscu, gdzie musi być wojsko, w Białej Podlaskiej – mówi gen. dyw. Jarosław Gromadziński, dowódca 18. Dywizji Zmechanizowanej, której podlega 1. Warszawska Brygada Pancerna.

Tymczasowe miasteczko

Nowo formowany batalion zmechanizowany czasowo stacjonuje w garnizonie Wesoła, ale według planów, już w czerwcu siły i środki batalionu zostaną przeniesione na teren dawnego lotniska wojskowego w Białej Podlaskiej – do tymczasowego miasteczka kontenerowego.

Żołnierze, którzy służą w batalionie zmechanizowanym już się szkolą, uczestniczą także w szkoleniach specjalistycznych, m.in. kierowców i działonowych w Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu.

Ciągle trwa również intensywne szkolenie w warszawskiej Wesołej.

Duże zainteresowanie

– Zainteresowanie służbą w batalionie zmechanizowanym jest bardzo duże, nasze szeregi zasilają m.in. żołnierze zawodowi, którzy są bezpośrednio związani z terenem Podlasia i chcą służyć bliżej swoich rodzinnych stron – mówi ppłk Marcin Zimny, dowódca batalionu zmechanizowanego.

Jak pokazują prowadzone kwalifikacje, zainteresowanie ze strony cywilów również jest bardzo duże.

– Nie przewidujemy problemów ze skompletowaniem nie tylko formowanego obecnie batalionu zmechanizowanego, ale również pododdziałów, które w przyszłości mają stacjonować w Białej Podlaskiej, tj. drugiego batalionu zmechanizowanego, kompanii saperów, kompanii rozpoznawczej i batalionu transportowego - dodaje ppłk Zimny.

Ćwiczenia wojskowe na terenie powiatu bialskiego

Wielkie możliwości

Z kolei dowódca 18. Dywizji podkreśla, że tak ogromny, ponad 600-hektarowy kompleks, jaki jest do dyspozycji w Białej Podlaskiej, daje bardzo duże możliwości.

Docelowo oprócz stacjonowania około 2,5 tysiąca żołnierzy, na terenie kompleksu ma powstać Dywizyjny Ośrodek Szkolenia wyposażony w nowoczesne symulatory pola walki.

– Z punktu widzenia nas, czołgistów, sama płaszczyzna lotniska, o bardzo długim horyzoncie, daje potężne możliwości szkolenia – mówi gen. bryg. Jarosław Górowski, dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej.

Jarosław Górowski
dowódca 1. Warszawskiej Brygady Pancernej
- Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej

Buduje się kompleks dla żołnierzy

Jeszcze w tym roku batalion zostanie uzupełniony do 500 żołnierzy, docelowo ma liczyć 900. Do momentu powstania kompletnej infrastruktury, żołnierze będą stacjonować w miasteczku kontenerowym na wzór tych, które są organizowane na misjach zagranicznych.

Takie obozowisko w pełnym zakresie zabezpieczy funkcjonowanie żołnierzy bialskiego batalionu. Trwają intensywne prace związane z budową kompleksu szkoleniowo -koszarowego. Budowa tych obiektów potrwa kilka lat, a cała infrastruktura ma być gotowa do 2026 roku.

– Dzięki decyzji o sformowaniu nowych pododdziałów, garnizon w Białej Podlaskiej będzie jednym z najsilniejszych i największych kompleksów wojskowych na ścianie wschodniej – podkreśla gen. Górowski.

Maciej Maciejuk

Wejdź do megafonu i posłuchaj głosów natury

W gminach powiatu bialskiego zainstalowano megafony do słuchania odgłosów przyrody.

Do drewnianego megafonu można wejść i rozkoszować się w ciszy dźwiękami natury. Wsłuchiwać będzie mógł się każdy.

Urządzenia instalowane są m.in. w Kodniu, Sławatyczach czy Pratulinie. W Sławatyczach megafon stanął koło altanki nad Bugiem.

- Zapraszam do korzystania i kontaktu z przyrodą - szczególnie teraz, gdy słychać najpiękniejsze wiosenne śpiewy ptaków - zachęca Arkadiusz Misztal, wójt gminy Sławatycze.

Gmina Sławatycze jako partner projektu „Łączy nas Bug" wsparła w realizacji lidera tego projektu, tj. Gminę Drohiczyn, w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina.

W projekcie uczestniczą również samorządy z Ukrainy i Białorusi. A takie megafony są już m.in. w Estonii.

(McM)

Fot. Arkadiusz Misztal FB

Tuba dzięki specjalnej konstrukcji pozwoli na lepsze wsłuchanie się w odgłosy przyrody. Kumuluje dźwięki z otoczenia

W 24
24wspolnota.pl

eprasa.pl 840b0d7515

ROZMOWA Z Tomaszem Nowackim, zawodnikiem Trójki Międzyrzec Podlaski

To jest jak nałóg, który wciąga i ciężko jest się od niego uwolnić

Siatkarze z Międzyrzeca Podlaskiego mają wolne. Podopieczni Marcina Śliwy w pięciu spotkaniach fazy play-out wygrali trzy boje z AZ-em UWM Olsztyn i wywalczyli utrzymanie w II lidze. Jak minione rozgrywki ocenia kapitan Trójki?

Tomku, duża ulga z racji wywalczenia utrzymania?
- Ogromna ulga! Razem z niektórymi zawodnikami z tego sezonu: Patryk Sobieszczak, Bartosz Jesień nie pamiętam czy był z nami też Damian Roszkowski oraz trener Marcin Śliwa przed laty awansowaliśmy do tej ligi, dlatego bardzo mocno zależało nam na pozostanie w tej klasie rozgrywkowej. Osobiście chodziłem od kilku dni i analizowałem. Myślałem, co zrobić i jak zagrać, aby zwyciężyć te boje z Olsztynem. Udało się, z czego bardzo się cieszymy. Uważam, że Międzyrzec zasługuje i potrzebuje siatkówki na tym poziomie ligowym. Spadek do ligi wojewódzkiej byłoby dla nas bardzo bolesny.

Bałeś się, że wzmocniony AZS UWM Olsztyn poradzi sobie z Trójką?
- Bałem się meczów w Olsztynie. Tamta hala jest bardzo specyficzna, o czym już wszyscy czytelnicy chyba wiedzą, bo za każdym razem to powtarzamy. Po pierwszym przegranym meczu 2:3, gdzie prowadziliśmy w tie-breaku 6:1, był smutek, ale jednocześnie nadzieja, że jednak da się tam wygrać. W niedzielę przegraliśmy pierwszego seta do 12. Rywale postawili bardzo ciężkie warunki, a my tego seta chyba jeszcze przespaliśmy. Kolejne partie padły naszym łupem. Po powrocie z Olsztyna rozmawialiśmy między sobą, że cieszymy się z tego jednego zwycięstwa. Tym bardziej że Olsztyn był wzmocniony kilkoma chłopakami z Plus Ligowego AZS-u. Ci gracze naprawdę robili różnicę w grze, ale nam udało się ich zatrzymać. Głównie należy pochwalić tutaj naszych środkowych: Jesienia, Trąbkę i Gałądynę, bo to dzięki ich dobrej grze udało ich się powstrzymać.

Jakiś czas temu mówiłeś, że nie wyobrażasz sobie spadku do trzeciej ligi. Miałeś chwile zwątpienia?
- Miałem gdzieś w głowie scenariusz, co będzie, jeśli spadniemy do ligi niżej. Sam przecież wywalczyłem do niej awans. Starałem się o tym nie myśleć, ponieważ mieliśmy wszystko w swoich rękach i tylko od nas zależało, czy pozostaniemy w niej, czy nie.

Które ze spotkań w tym sezonie zasadniczym było najlepsze w waszym wykonaniu, które najgorsze i dlaczego?
- Ciężko powiedzieć, które było najgorsze, a które najlepsze. Na pewno najgorsze to było właśnie w Olsztynie w rundzie zasadniczej. Wyszliśmy z busa po dość długiej drodze, weszliśmy na tę „dziwną" halę i AZS spakował nas szybko 3:0. Najlepsze? Hmm, takich było mało w tym sezonie. Chyba mogę powiedzieć, że te cztery mecze ostatnie w play-out były zdecydowanie najlepsze. Poza małymi przestojami zagraliśmy naprawdę niezłą siatkówkę. Atmosfera na boisku, jak i poza była idealna. Szkoda tylko, że przez pandemię, musieliśmy grać przy pustych trybunach, bo było można popatrzeć na fajną siatkówkę.

Ostatnie mecze z Olsztynem pokazały waszą pełnię siły?
- Tak, jak powiedziałem wcześniej: ostatnie mecze z Olsztynem pokazały, że potrafimy grać dobrą siatkówkę. Wygraliśmy te spotkania głównie atmosferą i wolą walki. Gdybyśmy potrafili grać tak we wszystkich meczach, myślę, że byśmy bili się nie w strefie play-out tylko w play- off, czyli o najwyższe miejsca.

W sezonie wygraliście zaledwie cztery z czternastu meczów. Nie pamiętasz chyba tak słabego sezonu?
- Tak to prawda, to był dziwny sezon. Trzeba zacząć od tego, że pandemia, kwarantanny, izolacje, zachorowania dały o sobie znać. Nie będę się rozgadywał na ten temat, bo wszyscy wiedzą, o co chodzi. Natomiast nie można zrzucać wszystkiego na pandemię. Wszystkie zespoły miały takie same problemy. My potrafiliśmy grać w siatkówkę na wysokim poziomie w konkretnym secie i go wygrywać. Przychodziła kolejna partia i ją przegrywaliśmy, a następnie cały mecz. Pamiętam parę meczów, które mogliśmy zdecydowanie wygrać, a je przegrywaliśmy. Do tego muszę o tym powiedzieć, że nie mi oceniać pracę sędziów, ale po raz kolejny pokazują, że oni właśnie powinni ponosić konsekwencje swoich decyzji. Dlaczego tylko zawodnicy mogą być karani, a sędziowie nie? Więcej nie będę mówił, bo za dużo powiem.

Dlaczego tak się działo, że przegrywaliście spotkanie za spotkaniem?
- Nie mam pojęcia, dlaczego tak się działo. Mogę śmiało powiedzieć, że nasza grupa była najbardziej wyrównana i dosyć mocna. W meczach kontrolnych przed sezonem mierzyliśmy się z klubami z Chełma i Kozienic, który również grają na tym poziomie rozgrywkowym, tylko w innej grupie. Aktualnie po rundzie zasadniczej oba zespoły grają w fazie play-off. W tych meczach albo zwyciężaliśmy, albo ulegaliśmy minimalnie. Oczywiście to były spotkania kontrolne przed sezonem w trakcie okresu przygotowawczego, więc to również było inne granie, ponieważ każdy zespół był w innym etapie przygotowań.

W nowym sezonie nie zabraknie Tomasza Nowackiego w Trójce?
- No właśnie na ten temat na razie nie chciałbym się wypowiadać. Na razie powiem tak: muszę odpocząć, pomyśleć nad argumentami „za" i „przeciw". Jakoś pod koniec kwietnia mamy spotkanie w klubie z chłopakami i trenerem, a zarazem prezesem. Mamy czas, żeby przemyśleć i zadeklarować, co z przyszłym sezonem.

Młody, zdolny, ale masz już 28 lat. Myślisz, kiedy zakończysz przygodę z siatkówką?
- Młody, zdolny, a jednak prawie najstarszy w zespole (śmiech - przyp. red.). Nie mam pojęcia, kiedy z tym skończę. To jest jak nałóg, który wciąga i ciężko jest się od niego uwolnić. Od kilku lat mówię sobie, że to będzie mój ostatni sezon grania, ale jak przyjdzie co do czego to ciężko wytrzymać bez treningów.

Jak sobie radzisz z pracą zawodową i regularnymi treningami, meczami? Szefostwo pomaga, byś mógł uczestniczyć w zawodach?
- Pracuję w Straży Granicznej. Komendanci nie robią żadnego problemu, żebym mógł grać i trenować. Nigdy nie robili i mam nadzieję, że nie będą robić. Problem jest w tym, że zaczyna się to robić męczące. Pracuje w systemie zmianowym. Kiedy wracasz po nocy do domu, chciałbyś posiedzieć w domu i odpocząć. Nieważne ile godzin bym nie odsypiał i tak człowiek po nocy jest wyczerpany. Ja muszę jechać jeszcze po południu na trening, ponieważ dogadany jestem w klubie, że każdy dzień wolny od pracy jestem na treningu. W siatkówce nie da się przyjść w piątek na trening i w sobotę na mecz. Siatkówka to tysiące powtórzeń i odbić. Tym bardziej że jestem rozgrywającym i zgranie z chłopakami jest potrzebne.

Legia i Sparta górą

W ostatni dzień marca odbyły się decydujące mecze półfinałów play-off.

Zwycięskie drużyny awansowały do finału i zagrają do trzech wygranych meczów. Lepszy uzyska promocję do turnieju półfinałowego o wejście do II ligi. W decydującej batalii Legia Warszawa wygrała 3:0 (25:12, 25:20, 25:15) z Camperem Wyszków, zaś Sparta Grodzisk Mazowiecki uporała się 3:2 (25:17, 21:25, 25:27, 25:23, 15:13) z SMS-em PZPS II Spała.

mp

Czy zagrają w weekend?

Piłkarze i piłkarki występujący w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17 i 15 już w weekend mają rozegrać spotkania. Czy po 9 kwietnia władze naszego kraju pozwolą młodzieży wrócić na boiska?

- Wszyscy czekamy na decyzję. Będziemy robić wszystko, by najpierw wrócić do zajęć grupowych, a następnie do walki o punkty. Obecnie moi piłkarze realizują indywidualne treningi szybkościowe oraz siłowe. Działamy na zasadzie zaufania. Są świadomi tego, co robią. Można oszukać trenera, ale później wszystko wyjdzie w czasie meczu - mówi Miłosz Storto.

Szkoleniowiec TOP-u 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów do lat 15 ma nadzieję, że dojdzie do skutku mecz z Koroną Kielce. - Gramy w sobotę, więc będziemy musieli pojechać dzień wcześniej na spotkanie. Czekamy na decyzję. Równie dobrze może być tak, że najbliższa seria gier zostanie przełożona i aż trzy kolejki będziemy musieli odrabiać w środku tygodnia - dodaje.

CLJ U-17
PROGRAM 6. KOLEJKI (10/11.04)
Górnik - TOP-54
Hutnik - Motor
Wisła - Korona
Stal - Cracovia

TABELA CLJ U-17			
Cracovia Kraków	3	9	10:1
Motor Lublin	3	7	8:5
Wisła Kraków	3	6	10:6
Stal Rzeszów	3	3	8:10
Górnik Łęczna	3	3	4:8
Hutnik Kraków	3	3	5:6
TOP-54 Biała Podl.	**3**	**2**	**2:4**
Korona Kielce	3	1	1:8

CLJ U-15
PROGRAM 6. KOLEJKI (10/11.04)
Korona - TOP-54
Cracovia - BKS Lublin
Unia - Sandecja
Wisła - Hetman

TABELA CLJ U-15			
Sandecja Nowy Sącz	3	7	8:3
Wisła Kraków	3	7	6:2
Korona Kielce	3	5	11:8
BKS Lublin	3	4	6:4
TOP-54 Biała Podl.	**3**	**4**	**4:5**
Cracovia Kraków	3	3	7:8
Unia Tarnów	3	1	4:9
Hetman Zamość	3	1	3:10

Kiedy zagrają?

Piłkarski Pioniera PSW Biała Podlaska będą miały dłuższą pauzę.
Według terminarza najbliższe spotkanie zagrają 17 kwietnia z UKS-em Staszówka Jelna. Boje z DAP-em Dębica i Resovią Rzeszów zostały przełożone na późniejszy termin ze względu na obostrzenia związane z koronawirusem. - Jeśli będzie możliwość, 11 kwietnia zagramy u siebie z zespołem DAP Dębica - mówi Katarzyna Liwanowska, trenerka bialczanek.

TABELA CLJ U-15			
Pionier Biała Podl.	**2**	**6**	**28:1**
Resovia Rzeszów	2	6	26:0
Perły Lublin	2	6	7:0
Staszówka Jelna	2	3	4:1
KSP Kielce	2	3	4:2
DAP Dębica	2	0	0:9
LUKS Skrzyszów	2	0	0:9
Hetmanki Włoszczowa	2	0	0:47

mp

eprasa.pl 840b0d7515

Ostre spory o duże pieniądze

Rozliczanie prezydenta z historycznego sukcesu

Tegoroczny bialski budżet zasiliły prawie 44 mln zł jako wolne środki pozostałe z 2020 r. wskutek m.in. niewykonanych kilku inwestycji. Prezydent postanowił zatem nie brać zaplanowanego na obecny rok 25 mln zł kredytu. Kilkugodzinna gorąca dyskusja dotyczyła wydawania pozostałych milionów.

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Plan zagospodarowania wolnych środków wydaje się najbardziej gospodarski z możliwych. Chcemy 25 mln zł zdjąć z tegorocznego planu, gdyż rezygnujemy z zaciągnięcia 25 mln zł kredytu. Tym samym nie będzie wydatków na obsługę tego zadłużenia.

Radny Henryk Grodecki
(Zjednoczona Prawica)

Nie cieszymy się, że nie bierzmy kredytów, bo nie zrobiliśmy wielu inwestycji. Powinniśmy się zastanowić, co jest nie tak oraz co zrobić, aby sensowniej zaplanować inwestycje.

Marta Mirończuk,
skarbnik miasta

Tylko 23 mln zł z wolnych środków pochodzi z niezrealizowanych inwestycji. Ponad 10 mln zł wpłynęło na konto miasta z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, pozostałe kwoty to efekt oszczędnego gospodarowania.

Przewodniczący rady Bogusław Broniewicz, podkreślając, że są bardzo duże pieniądze z niewykonania ubiegłorocznych prac, zaproponował swoje poprawki do uchwały o zmianie budżetu. Wnioskował, aby dołożyć 300 tys. zł do budowy chodników oraz 6 mln zł na budowę dróg osiedlowych

Prezydent Michał Litwiniuk ogłosił, że po podsumowaniu finansowym budżetu z 2020 r. pozostało w kasie 43,77 mln zł. W 2020 r. wydatki majątkowe wyniosły 64 mln zł (w 2019 r. 54 mln zł)

Ostatnia sesja bialskiej Rady Miasta, 29 marca, dotyczyła m.in. dużych zmian w tegorocznym budżecie. Michał Litwiniuk, bialski prezydent, ogłosił, że po podsumowaniu finansowym budżetu z 2020 r. pozostało w kasie 43,77 mln zł. W 2020 r. wydatki majątkowe wyniosły 64 mln zł (w 2019 r. 54 mln zł).

– To świetna wiadomość. Plan zagospodarowania wolnych środków wydaje się najbardziej gospodarski z możliwych. Chcemy 25 mln zł zdjąć z tegorocznego planu, gdyż rezygnujemy z zaciągnięcia 25 mln zł kredytu. Tym samym nie będzie wydatków na obsługę tego zadłużenia! – ogłosił prezydent.

Opozycja nie podziela radości

Kilku radnych z opozycyjnego klubu Zjednoczonej Prawicy oraz klubu Biała Samorządowa jednak nie podzielało prezydenckiego optymizmu i poczucia sukcesu.

– Nie cieszymy się, że nie bierzmy kredytów, bo nie zrobiliśmy wielu inwestycji. Powinniśmy się zastanowić, co jest nie tak oraz co zrobić, aby sensowniej zaplanować inwestycje – mówił radny Henryk Grodecki (ZP) i dopytywał o opóźnienia m.in. z przygotowywaniem nowej siedziby przedszkola przy ul. Łomaskiej.

Radny Jan Jakubiec (BS) przypominał, że budżet inwestycyjny na 2020 r. miał wynosić aż ponad 100 mln zł, a jesienią alarmował na sesji o niskim wykonaniu inwestycji, wtedy zaledwie 14,8 procent. Radny Marek Dzyr dopytywał prezydenta, czy rzeczywiście ubiegłoroczny budżet był historyczny i bezprecedensowy, jak wcześniej głosił Michał Litwiniuk.

Zimowe ślimaczenie

– Na ul. Warszawskiej prace się ślimaczą. Zadanie miało być wykonane do końca 2020 r. Dwa lata już wykonujemy ul. Podmiejską – wyliczał opóźnienia Dariusz Litwiniuk, szef Zjednoczonej Prawicy.

Prezydent bronił się, że osiąga o wiele lepsze wyniki inwestycyjne od poprzednika. Wskazał na konieczność przerwania m.in. budowy ul. Warszawskiej i modernizacji budynku pod przedszkole przy ul. Łomaskiej ze względu na zimowe mrozy.

Wiceprezydent Maciej Bystrzyński ogłosił, że akurat firma energetyczna przestała blokować start z budową ul. Podmiejskiej, gdyż przygotowała dokumentację na położenie swojej linii w pasie drogowym.

Nowy podział starych milionów

Prezydent usiłował zjednywać niektórych opozycyjnych radnych, podkreślając, że zmiany w budżecie dokonuje zgodnie z ich wnioskami. O prawie 14,9 mln zł zwiększył wydatki majątkowe. Zaproponował o prawie 4 mln zł powiększyć wydatki na unijny projekt „Wykorzystanie walorów przyrodniczych doliny Krzny do celów edukacyjnych", o 1,48 mln zł na dofinansowanie remontu i przebudowy budynków w unijnym programie rewitalizacji, o 957 tys. zł na zwiększenie nakładów na dalszą rewaloryzacje Zespołu Zamkowo-Parkowego Radziwiłłów. Proponował też zwiększenie o 113 tys. zł wydatków na przebudowę ul. Podmiejskiej. Napomknął, że zgodnie z uwagami zgłoszonymi przez przewodniczącego rady, dokonał autopoprawki i zaproponował 900 tys. zł na budowę i przebudowę chodników.

Skok na kasę

Niespodziewanie przewodniczący rady Bogusław Broniewicz, podkreślając, że są bardzo duże pieniądze z niewykonania ubiegłorocznych prac, zaproponował swoje poprawki do uchwały o zmianie budżetu. Wnioskował, aby dołożyć 300 tys. zł do budowy chodników oraz 6 mln zł na budowę dróg osiedlowych.

Zaproponował też, aby wprowadzić dotacje celowe na inwestycje stowarzyszeń: 400 tys. zł na rzecz pomagającego dzieciom z autyzmem „Wspólnego Świata" oraz 200 tys. zł dla Polskiego Związku Głuchych.

W dodatku przewodniczący wskazał, że na te dotacje można wziąć kredyt.

Radny Mariusz Michalczuk (Koalicja Obywatelska) zauważył, iż te ważne poprawki powinny zostać wcześniej przedyskutowane i przegłosowane na posiedzeniach komisji.

– Zamieniamy radę w konkurs piękności – zarzucił przewodniczącemu prezydent i apelował o poważne traktowanie siebie nawzajem. Oburzony na wykorzystywanie do ataków na niego sprawy dofinansowania Polskiego Związku Głuchych, wykazał, że wiele miejskich spółek pomagało temu stowarzyszeniu w inwestycji.

Panie skarbnik oraz radca prawny kategorycznie stwierdziły, że prawo nie zezwala na dofinansowanie inwestycji prowadzonych przez organizacje.

Marta Mirończuk, skarbnik miasta, wyjaśniła, że tylko 23 mln zł z wolnych środków pochodzi z niezrealizowanych inwestycji.

– Ponad 10 mln zł wpłynęło na konto miasta z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, pozostałe kwoty to efekt oszczędnego gospodarowania – tłumaczyła.

Przewodniczący jednak nie wycofał swoich propozycji poprawek do budżetu. Podczas głosowania jednak tylko dwóch radnych poparło wnioski Bogusława Broniewicza, zatem nie zyskały one akceptacji.

Zdecydowaną większością wygrał projekt prezydenta. Uchwałę o zmianę tegorocznego budżetu poparło 18 radnych, jedna osoba była przeciwna i jedna wstrzymała się od głosu.

Nieba przedsiębiorcom uchylają

Zaskoczeniem było przyjęcie przez radę zaproponowanego przez Zjednoczoną Prawicę projektu uchwały dotyczącego zwolnienia przedsiębiorców z opłaty za wynajem lokali w zasobach miejskich od lutego do czerwca. Już na początku sesji prezydent prosił radnych tego ugrupowania, aby wycofali projekt.

– Wnioskowałem o życzliwe zdjęcie projektu. Jest w nim dużo nieścisłości i błędów formalnych – mówił Michał Litwiniuk.

Radca prawny wyjaśniła, że projekt jest sprzeczny z istniejącym prawem, łamie on zasady tworzenia prawa miejscowego.

Dariusz Litwiniuk jako szef Klubu Zjednoczonej Prawicy nie chciał jednak ustąpić.

– Pomoc bialskim restauratorom się należy, gdy jest całkowity lockdown. Według mojej wiedzy błędów nie ma. Chociaż projekt nie zyskał akceptacji służb prawnych prezydenta, to jednak jako Klub Zjednoczonej Prawicy chcemy podkreślić problem w sytuacji, w jakiej się znaleźli przedsiębiorcy z branży gastronomicznej. Skutki dla budżetu wynoszą zaledwie 100 tys. zł. Nasi prawnicy określili, że nie ma czego, co by sprzeciwiło się prawu – tłumaczył Dariusz Litwiniuk.

Okazało się, że cały klub PiS poparł swój projekt, a ośmioro radnych wstrzymało się od głosu i to wystarczyło, aby uchwała została przyjęta.

Wątpliwości nie budził projekt prezydenta dotyczący uchwały w sprawie zwolnienia od podatku od nieruchomości grup przedsiębiorców, których płynność finansowa uległa pogorszeniu w związku z ponoszeniem negatywnych konsekwencji ekonomicznych z powodu Covid-19. To zwolnienie będzie za kwiecień, maj i czerwiec 2021 r.

Tylko jedna osoba była przeciw i jedna wstrzymała się od głosu.

Marek Pietrzela

Wybrano wykonawców autostrady do Białej Podlaskiej

W ubiegły czwartek podpisano umowy na zaprojektowanie i budowę dwóch z czterech odcinków autostrady A2 pomiędzy Siedlcami a Białą Podlaską. Dotyczą one prawie18-kilometrowego fragmentu Malinowiec – węzeł Łukowisko oraz niemal 14-kilometrowego fragmentu Swory - węzeł Biała Podlaska

Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk zapewnił, że kierowcy pojadą nową trasą pod koniec 2024 r.

Podczas uroczystego podpisania umów, czyli początku realizacji wspomnianych odcinków, minister infrastruktury Andrzej Adamczyk zapewnił, że kierowcy pojadą nową trasą pod koniec 2024 r. – Ma ona ogromne znaczenie dla polskiej gospodarki. Dzięki autostradzie poprawi się ponadto dostępność komunikacyjna Polski Wschodniej – zaznaczył minister.

Generalna Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad poinformowała, że wykonawcą fragmentu Malinowiec – Łukowisko jest polskie Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Intercor. Odcinek o wartości ok. 530 mln zł zostanie zrealizowany w ciągu 33 miesięcy.

Wykonawcą odcinka Swory – węzeł Biała Podlaska jest Polaqua, firma należąca do hiszpańskiej grupy ACS, globalnego lidera wśród firm budowlanych i inżynieryjnych. Umowa o wartości prawie 470 mln zł ma zostać zrealizowana w ciągu 33 miesięcy.

Zakończenie wszystkich prac na tych dwóch odcinkach zaplanowano na koniec 2024 r. Autostrada ma mieć przekrój dwujezdniowy z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę trzeciego pasa ruchu. Ponadto powstaną drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Rodzaj nawierzchni, betonową lub bitumiczną, określi wykonawca na etapie przygotowania dokumentacji projektowej.

W drugim kwartale nastąpi też podpisanie umowy dotyczącej kolejnego odcinka. GDDKiA otrzymała już pozytywny wynik kontroli dla kolejnego odcinka A2, od węzła Łukowisko do okolic miejscowości Swory. Także pośród ofert, które wpłynęły w ramach przetargu,16 lutego, jako najkorzystniejszą wybrano złożoną przez wspomniane Przedsiębiorstwo Usług Technicznych Intercor.

Ta firma za zaprojektowanie, przygotowanie projektu budowlanego i wybudowanie 12,5 km autostrady A2 życzyła sobie 369 mln zł. Żaden inny oferent nie odwołał się od czynności wyboru najkorzystniejszej oferty.

W przypadku 32-kilometrowego odcinka autostrady od Białej Podlaskiej do granicy z Białorusią, 3 lutego otwarto oferty na wybór projektanta, który opracuje projekt budowlany i uzyska niezbędne decyzje umożliwiające realizacje robót w terenie. Następnym etapem będzie ogłoszenie przetargu na realizację inwestycji.

(pim)

eprasa.pl 840b0d7515

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Będzie kanalizacja deszczowa i modernizacja budynku liceum

Miasto Terespol otrzymało pomoc finansową w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych na łączną kwotę 1,9 mln zł.

Fot.Marek Pietrzela

Jacek Danieluk,
burmistrz
- Dzięki pomocy rządu miasto otrzymało już pieniądze na kanalizację, budowę wielorodzinnego bloku komunalnego, kanalizację deszczową czy modernizację budynku na łączną kwotę ponad 9 mln zł

Terespol znalazł się na liście rankingowej na pozycji 90. i 91., gdyż złożył dwa wnioski. Kolejna pomoc finansowa spowoduje, że miasto będzie mogło wybudować na wielu ulicach kanalizację deszczową. - Dokonamy modernizacji budynku przy ul. Wojska Polskiego 88, gdzie obecnie znajduje się m.in. Liceum Akademickie. Budynek jest współwłasnością miasta i powiatu - zapowiada Jacek Danieluk, burmistrz Terespola Przypomina, że dzięki pomocy rządu miasto otrzymało już pieniądze na kanalizację, budowę wielorodzinnego bloku komunalnego, kanalizację deszczową czy modernizację budynku, na łączną kwotę ponad 9 mln zł.

Dodaje, że współpraca m.in. z rządem, wojewodą lubelskim, marszałkiem województwa lubelskiego oraz posłami i senatorem Grzegorzem Biereckim powodują, że „nie tylko Terespol, ale również cała Polska, w tym wschodnia, dynamicznie się rozwijają".

(McM)

Nadgorliwość urzędników w ogłaszaniu uchwały

Nie musieli powiadamiać województwa

Małaszewicze: Wojewoda lubelski wydał rozstrzygnięcie nadzorcze stwierdzające nieważność części uchwały Rady Powiatu w Białej Podlaskiej w sprawie założenia Branżowej Szkoły I Stopnia w Małaszewiczach.

Powstający Port Logistyczny będzie potrzebować fachowców do pracy. Absolwenci szkoły branżowej nie będą mieć zatem problemów z zatrudnieniem

Od września w szkole mają się uczyć przyszli magazynierzy logistycy oraz monterzy nawierzchni kolejowej

Pod koniec lutego radni powiatowi przyjęli uchwałę dotyczącą utworzenia Branżowej Szkoły I Stopnia w Małaszewiczach i włączenia jej do Zespołu Szkół im. Władysława Stanisława Reymonta.

Robert Wieczorek, dyrektor małaszewickiego Zespołu Szkół, poinformował nas, że już prowadzi nabór uczniów do tworzonej branżowej szkoły. Od września mają się tam uczyć przyszli magazynierzy logistycy oraz monterzy nawierzchni kolejowej.

– Powstający Port Logistyczny będzie potrzebować fachowców do pracy. Nasi absolwenci nie będą mieć zatem problemów z zatrudnieniem – podkreśla dyrektor.

Załącznikami do wspomnianej uchwały Rady Powiatu były akt założycielski i statut szkoły. Rada postanowiła: „Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego".

To sformułowanie budziło zastrzeżenia prawników Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. W ich ocenie, ta regulacja nie znajduje uzasadnienia w powszechnie obowiązujących przepisach prawa.

Wspomniana uchwała, zdaniem prawników, konkretyzuje tylko sposoby działania powiatu zmierzające do osiągnięcia określonych celów (utworzenie szkoły i włączenie jej do zespołu szkół), skierowanym do organów powiatu oraz podporządkowanych powiatowi podmiotów.

„Publikacji w wojewódzkim dzienniku urzędowym tego rodzaju uchwały nie nakazuje żaden przepis powszechnie obowiązującego prawa. W konsekwencji brak jest podstaw prawnych do ogłoszenia przedmiotowej uchwały w wojewódzkim dzienniku urzędowym. W tym stanie rzeczy, stwierdzenie nieważności uchwały we wskazanym zakresie jest uzasadnione" – brzmi fragment rozporządzenia wojewody.

Uchwała bez zakwestionowanego zdania o publikacji w dzienniku urzędowym stała się już prawomocna. Prawdopodobnie nadgorliwość bialskich urzędników zadecydowała o niepotrzebnym dopisku o ogłaszaniu uchwały. Niektórzy nie są jednak przekonani, aby popełnili błąd.

Marek Pietrzela

Nikt tak nie recytuje jak Hania

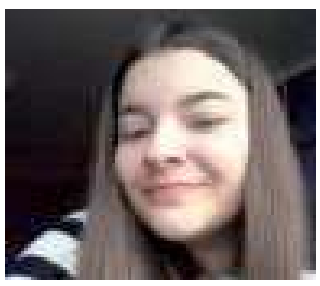

Hanna Kabiatka z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu

Uczennice Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu Weronika Żuk, Anastazja Mucha i Hanna Kabiatka wzięły udział w eliminacjach regionalnych międzynarodowego konkursu prozy rosyjskiej „Żywa klasyka". Dziewczyny recytowały fragmenty prozy rosyjskiej.

Hanna Kabiatka została finalistką ogólnopolskiego finału, walcząc o sukces na platformie internetowej Zoom. Wcześniej zajęła 3. miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w kategorii „Rodzimy użytkownik języka rosyjskiego".

(McM)

TERESPOLSKA KRONIKA POLICYJNA

Wypił, pojechał, wpadł

Policjanci z zespołu patrolowo-interwencyjnego Komendy Policji w Terespolu zatrzymali prawo jazdy 21-letniemu mieszkańcowi gminy Terespol. 1 kwietnia w Małaszewiczach Małych przy ul. Zastawek młodzieniec kierował samochodem marki VW Passat mając 1,1 promila alkoholu w organizmie.

Okradł pociąg

24 marca w Małaszewiczach nieznany sprawca w czasie przejazdu pociągu towarowego relacji Petrwice (Czechy) - Małaszewicze zerwał plombę ochronną przy drzwiach do kontenera kolejowego, skąd ukradł części samochodowe na szkodę firmy logistycznej.

(McM)

Kawasaki dla strażaków

Piotr Winiarski, wojewódzki inspektor transportu drogowego w Lublinie, przekazał Terespolowi uprzywilejowany motocykl marki Kawasaki. Maszyna będzie służyć naszym strażakom. Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Terespolu od 1 maja 2020 roku należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a otrzymany motocykl po wyposażeniu w sprzęt pierwszej pomocy przedmedycznej oraz urządzenia do zabezpieczenia miejsca zdarzenia, stanie się pojazdem szybkiego reagowania w ratownictwie drogowym.

WITD przekazał pojazdy także innym gminom. Łaziska otrzymały limuzynę marki Skoda Octavia Ambiente, Bychawa - Citroena C5, a Opole Lubelskie także motocykl Kawasaki.

Kawasaki, rok produkcji 2008

W

W Kukurykach volvo, a w Terespolu mitsubishi

Straż graniczna zatrzymała skradzione samochody - nie wyjechały na Wschód. Kierowcy - obywatele Mongolii i Białorusi - mają poważne kłopoty.

Najpierw na terenie drogowego przejścia granicznego w Kukurykach funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej skontrolowali 41-letniego Mongoła, który próbował wyjechać na Białoruś ciągnikiem siodłowym marki Volvo.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że podczas wspomnianej kontroli granicznej ujawniono w pojeździe ingerencję w polu numerycznym VIN.

– Kierowca został zatrzymany, zaś volvo o szacunkowej wartości 60 tys. zł (rok produkcji 2006) zabezpieczono na parkingu służbowym. W sprawie wszczęto postępowanie przygotowawcze. Zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych czynności policjantom – mówi rzecznik.

Fot.NOSG

Pochodzący z kradzieży ciągnik siodłowy volvo pozostał w Polsce. Zatrzymany kierowca został przekazany do dalszych czynności policjantom

Trzy dni później na drogowym przejściu granicznym w Terespolu Straż Graniczna ujawniła także w jadącym do Białorusi samochodzie marki Mitsubishi ingerencję w polu numerycznym VIN.

– Kierujący samochodem 53-letni Białorusin został zatrzymany, zaś auto o szacunkowej wartości 25 tys. zł (rok produkcji 2004) zabezpieczono na parkingu służbowym. Osobę oraz pojazd przekazano policjantom – podkreśla porucznik.

Dodaje, że już w obecnym roku funkcjonariusze z Nadbużańskiego Oddziału SG odzyskali różnego rodzaju pojazdy o łącznej wartości około 2 mln zł.

Część z nich to samochody, które nie są autami luksusowymi, ale stanowią dużą wartość dla osób, które je utraciły, bo często są narzędziami pracy.

(pim)

eprasa.pl 840b0d7515